# GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok IV. LIPIEC-SIERPIEŃ — 1932. Nr. 7-8


## Od Redakcji.

**Przypominamy naszym czytelnikom o ogłoszonym w Nr. 5 1932 r. „G. S." konkursie na pracę naukową z dziedziny prawa cywilnego (handlowego) na jeden z tematów: „Weksel in blanco", „Sprzedaż na raty podług ustaw dzielnicowych i de lege ferenda" i „Onus probandi w procesie cywilnym".**

**Trzy nagrody: 300, 200 i 100 zł. Rozmiary pracy około 10 stron druku formatu naszego wydawnictwa. Termin nadsyłania prac konkursowych — nieodwołalnie 1 LISTOPADA 1932 r.**

## Od Administracji.

**Prosimy naszych prenumeratorów o niezwłoczne powiadamianie administracji „G. S." o każdej zmianie miejsca ich urzędowania lub zamieszkania, a to w celu umożliwienia nam regularnego dostarczania czasopisma.**

---

STANISŁAW FILIPECKI.

## W obronie prawa i sądownictwa.

Z kart numeru listopadowego „Głosu Sądownictwa" padły gromy na dzisiejsze prawo i sądownictwo, przeżywające rzekomo kryzys i to nie skutkiem macoszego traktowania przez czynniki miarodajne potrzeb wymiaru sprawiedliwości, niedostatecznej obsady sądów i skąpego uposażenia kapłanów Temidy, lecz dzięki temu, że kapłani ci zamiast dokonywań w sądach rzeczywistego wymiaru sprawiedliwości przekształcili je w seminarjum prawne, w którem uprawiają prawo jako sztukę dla sztuki, że podporządkowali oni sądy bezdusznemu dogmatyzmowi, zrodzonemu w ciemnicach scholastyki i metafizyki, że przerodzili stosowanie prawa w karykaturę, przeciwstawiającą się społeczeństwu i przekreślającą wielką a niezbędną w życiu społecznem ideę sprawiedliwości......

Po pod adresem sądownictwa. Są jeszcze zarzuty pod adresem samego prawa. Za wady jednak prawa sądownicy, rzecz jasna, odpowiedzialności ponosić nie mogą. Potępiając dogmatyzm, autor nie wskazuje zupełnie, jak wyobraża sobie ową metodę socjologiczną

stosowania prawa, która zdaniem jego, wyprzeć ów dogmatyzm powinna. Prawo jest dogmatyczne w samej swojej istocie. Jeżeli więc rzuca ono w pewną sferę stosunków jakiś nakaz, to nikt tego nie rozumie inaczej, jak w ten sposób, że nakaz ten musi być dokładnie wypełniony, choćby się to nawet nie podobało tej czy innej z osób zainteresowanych, a nawet grupie całej i choćby się to wydawało całkowicie niesprawiedliwem. Można być wobec tego przeciwnikiem prawa wogóle, ale nie można żądać od prawa, aby nie było sobą. Weźmy przykład: prawo cywilne uzależnia zdolność do działania prawnego od osiągnięcia pełnoletności i stanowi, że pełnoletnim jest ten, kto ukończył 21 lat życia. Można sobie wyobrazić cały szereg wypadków, kiedy roztropność, wystarczającą do rozumnego wykonania danej czynności prawnej, będzie miał młodzieniec 20-letni, prawo jednak, a za niem sąd nie uzna tej czynności za ważną. W szczególności w wypadku, gdy okaże się, że czynności dokonała osoba, mająca 20 lat 11 miesięcy i 29 dni, sąd odmówi aktowi prawnej skuteczności. Czy to nie paradoks? Ale czy winien tu sędzia albo nawet ustawodawca? Czy jest do pomyślenia inne uregulowanie kwestji? Czy jednak pewność, której tak bardzo wymagają właśnie stosunki życia, z takim zapałem przez p. S. Z. wziętego w obronę, czy pewność ta, powtarzam, zniosłaby, aby moc prawna czynności uzależniona była kiedyś w przyszłości od subjektywnej oceny sędziego, nieskrępowanej wędzidłem przepisu, ustawiającego wyraźną granicę wieku, powyżej której tylko choroba, a więc niezwykły, bo patologiczny stan umysłu, odbiera działaniom prawnym ich skuteczność? I nic na to wszystko nie pomogą utyskiwania, że roztrzygnięcie sędziego jest niesprawiedliwe. Sprawiedliwość bowiem — to cnota piękna, ale wartość jej jako regulatora stosunków społecznych, jest z natury rzeczy bardzo ograniczona. Dlaczego? Bo inna jest sprawiedliwość kupca a inna przemysłowca, inna wieśniaka a inna mieszczanina, inna producenta a inna konsumenta, inna rządzącego a inna rządzonego, inna wojskowego a inna cywilnego, inna urzędnika a inna sądownika. W coby się zamieniły stosunki społeczne, jeśli by „sprawiedliwość" uczynić ich regulatorem? Toteż przyszło prawo. I to niejako wymyśli czyjśkolwiek, lecz jako potwór potrzeb życia. I to życie potrzebuje, aby prawo było sobą, aby było szablonem, może gwałcącym w pewnych wypadkach napozór rzeczywistość życiową, ale zato czynnikiem, organizującym współżycie na podstawach stałych, niezależnych od ocen nieuchwytnych i przypadkowych.

Toteż nietylko prawo nie jest wymysłem, lecz i jego dogmatyzm nie jest wymysłem, bo korzeniami swemi tkwi on w samem prawie, któreby bez niego nie mogłobyć sobą. To nie jest wynalazek suchych mózgów prawniczych. Już prawo rzymskie, na którem te mózgi kształciły się i kształcą, znało ten dogmatyzm i te „sylogizmy". Dlaczego to w pewnym okresie życia narodów nowożytnych, w kilkanaście wieków od momentu rozkwitu prawa rzymskiego na jego rodzimym gruncie, zdawałoby się bez żadnego widocznego powodu następuje restauracja i całkowita recepcja tego prawa we wszystkich krajach? Co się stało, że wtedy właśnie starto pył z „Curpus iuris civilis" i przystąpiono już nie do studjów tylko nad tem dziełem, lecz do pilnego jego stosowania? Tego domagało się życie. Życie nie

ulękło się dogmatyzmu starożytnych prawników wiedzy i wzięło od nich to, co mu było potrzebne.

I myli się szanowny autor „Dwóch kryzysów," że społeczeństwo ucieka od sądownictwa i broni się przed niem z powodu jego dogmatyzmu. Jeżeli czasem rzeczywiście ucieka odwaga, to nie dogmatyzm tu winien, lecz przewlekłość procedury, na co słusznie autor zwraca pomiędzy innemi uwagę. A że nie przed dogmatyzmem ucieka, to najlepszy dowód tego daje nam sam autor wtedy, kiedy przyznaje, że handel angielski, który posługuje się zwykle sądami rozjemczemi, w kwestjach zasadniczych jednak zwraca się do sądów koronnych.

Jeśli chodzi o stosunki w Polsce, to chyba nie potrzebuję dowodzić, że o ile dzisiaj jeszcze wierzy w cośkolwiek społeczeństwo, to wierzy w swoje sądy i to właśnie w sądy państwowe. Załamanie się wiary w bezstronność orzecznictwa w niektórych sprawach na szczęście nie przybrało rozmiarów zjawiska, obejmującego wszystkie rodzaje spraw i wszystkie sądy. I wdzięczni jesteśmy autorowi za zestawienie kompetencji administracji z nieudolnością sądów. Tylko nie uważamy, aby wynik tego zestawienia był kompromitujący właśnie dla sądów i by to właśnie dla nich wynikało z tego zestawienia groźne memento.

Nie chcemy zamykać oczu na usterki wymiaru sprawiedliwości w Polsce. One są, ale nie tam, gdzie je widzi autor. Uposażyć sądownictwo tak, by mogło stanowić ono kwiat prawnictwa, powiększyć jego kadry, aby sprawy toczyły się szybko i sprawnie.

Mamy wydać w tym roku na wymiar sprawiedliwości (na czysto) 30 miljonów złotych t. j. po jednym złotym na obywatela, wydać po złotówce za ogrom wysiłku nad zapewnieniem bezpieczeństwa i ładu w państwie, a tu z szeregu sądownictwa nie z jego sztabu, rozlega się wołanie: redukować, upraszczać, bo państwu są potrzebne oszczędności, idące już nie w tyciące, lecz w miljony złotych.

Na czem jednak oszczędzić w sądownictwie?

My jesteśmy najstarszą agendą państwową obok wojska. Wojsko, dzięki Bogu, zupełnie słusznie na upośledzenie w państwie polskiem nie narzekało i narzekać nie może. Ale, gdy odrodzona Rzeczpospolita w ciągu lat dobrych konjunktur rozbudowywała swe agendy w najrozmaitszych dziedzinach życia spółczesnego, wymiar sprawiedliwości trwał skromnie na swym dawnym posterunku w niezmienionych ciężkich warunkach życiowych. Od początku podstawa państwa polskiego była stałym objektem eksperymentów oszczędnościowych. Gdzie i w jaki sposób zaoszczędzić?.

EDWARD SOMMER.

# Wymiar sprawiedliwości w Polsce a w Anglji.

W dotychczasowych pracach (patrz Nr. Nr. 4, 6 i 10 z 1931 r.) o sądownictwie powszechnem w Anglji autor przedstawił t. zw. sądy niższe, t. j. sądy po części I, a po części II instancji rozsiane po całym kraju (sądy pokoju oraz t. zw. sądy handlowe).

Obecnie przystępuje do omówienia t. zw. sądów wyższych, które kompetencją swą obejmują całą Anglję w ściślejszem znaczeniu.

## SĄDY WYŻSZE (SUPERIOR COURTS).

### Pogląd ogólny.

Sądami wyższemi w Anglji są t. zw. high court of justice, court of appeal, house of lords i judicial comittee of the privy council.

Jak wynika z tego, co przytoczyłem przy przedstawieniu organizacji sądów hrabskich i sądów quarter sessions,ześrodkowuje się prawie całe orzecznictwo Anglji w hign courtcie, który wraz z Sądem Apelacyjnym (court of appeal) tworzy organizacyjnie jedną całość t. zw. supreme court of judicature of England (Sąd Najwyższy w Anglji). Tenże Sąd Najwyższy zajmuje pod względem zachowania jednolitości judykatury podobne stanowisko, jak sądy najwyższe na kontynencie Europy. House of Lords (Izba lordów), jak już sama nazwa na to wskazuje, jest częścią parlamentu i, jakkolwiek czynny jest jako sąd rewizyjny, niema dla judykatury tego znaczenia co nasz Sąd Najwyższy, gdyż rewizja (jak to później zobaczymy) jest tylko wyjątkowo dopuszczalna, zaczem zakres spraw rozpatrywany przez Izbę lordów jest bardzo ograniczony.

Jakkolwiek organizacyjnie razem połączone stanowią high court i court of appeal 2 odrębne sądy, które z tego powodu przedstawię odrębnie.

## I. HIGH COURT OF JUSTICE.

### a) Właściwość rzeczowa. — Pojedyńcze oddziały tegoż sądu.

High court jako też court of appeal są tworem najnowszych czasów, gdyż ich organizacja stworzoną została przez akt ustawodawczy (judicature acte) z r. 1873. Co się tyczy sądu high court, to powstał on z połączenia 7 odrębnych szczególnych sądów wyższych oraz sądu konkursowego w jedną całość a to w ten sposób, że pokllka z tych szczegółowych sądów wyższych połączonych zostało w jeden oddział. Obecnie dzieli się high court na 3 wzgl. (z oddziałem konkursowym) na 4 oddziały z odrębną obsadą, odrębną organizacją i odrębnem postępowaniem, wszystko to przejęte zostało z czasów, kiedy te oddziały tworzyły odrębne sądy. Organizacja ich oraz postępowania, jakkolwiek w szczegółach różne, mają przecież swe wspólne cechy.

High court jest sądem I. jak i wyższej instancji, głównie jednak funcjonuje jako sąd I. instancji. Pod względem kompetencji rzeczowej odpowiada on mniej więcej naszym sądom okręgowym. Według własności rzeczowej dzieli się high court na następujące oddziały (divisions).

I. Do t. zw. Chacery Division, należą sprawy cywilne sądownictwa niespornego i to wyłącznie sprawy I. instancji. W szczególności należą do tego oddziału sprawy opiekuńcze, fideikomisowe, sprawy spółek i stowarzyszeń gospodarczych, nadzór nad fundacjami i t. p. Nadto należą do tego oddziału spory, jakie wyłaniają się z prowadzenia takich spraw niespornych jak n. p. spór między pupilem a opiekunem z powodu zarządu majątkiem małoletniego, spory zarządu spółki przeciw członkom spółki i t. p.

Kompetencję w sprawach administracyjnych pomijam.

II. T. zw. Kings (wzgl. gdy królowa panuje queens) bench division jest sądem tak I jak i II instancji. Właściwym jest w sprawach karnych, oraz dla wszystkich spraw cywilnych spornych, dla których nie istnieje inna wyłączna kompetencja. W sprawach karnych jest on właściwym dla wszystkich t. zw. indictables ofenses t. j. dla wszystkich przestępstw, które nie mogą być załatwione w postępowaniu sumarycznem. Wyjęte zatem z jego kompetencji dla spraw karnych są tylko drobne przestępstwa życia codziennego.

Przypominam, że z powodu tej prawie nieograniczonej kompetencji w sprawach karnych i cywilno - spornych kompetencja high courtu obejmuje też (wchłania) kompetencję sądów hrabskich i sądów quarter sessions i możliwe jest, zarówno przekazywanie spraw w jednym z tych niższych sądów zawisłych do high courtu jak też wnoszenie do wyższego sądu a w szczególności do bench divisionu spraw, należących do kompetencji sądów quarter sessions i sądów hrabskich.

W drugiej instancji kings bench division właściwy jest jako sąd odwoławczy w niektórych sprawach sądzonych w I. instancji przez rozmaite sądy szczególne oraz dla spraw sądzonych w I instancji przez sądy hrabskie i sądy quarter sessions.

Kompetencję w sprawach administracyjnych pomijam.

Jako specjalny dział Kings bench divisionu istnieje utworzony w r. 1907 t. zw. Court of Crimunal Appeal, który rozpoznaje środki prawne w sprawach karnych przeciw zapadłym w I. instancji wyrokom sądów quarter sessions, Kings bench division oraz courts of assices (które to ostatnie są wydziałami sądu high court, delegowanemu od czasu do czasu na prowincję, gdzie sprawują orzecznictwo na wyrokach sądowych).

Odwołania w sprawach karnych należą do rzadkości albowiem prawie we wszystkich ważniejszych sprawach karnych I. instancji orzekają o winie ławy przysięgłych (t. zw. jury), a od ich orzeczenia o winie naogół niema środka prawnego. Można tylko zaskarżyć orzeczenie tejże jury z powodów pewnych braków formalnych w składzie jury lub sposobie ferowania jej werdyktu.

III. Trzecim oddziałem sądu high court jest t. zw. probate divorce and admiralty division, a więc oddział dla spraw spadko-

wych, małżeńskich i morskich — i to zarówno dla spraw spornych jak i niespornych tego rodzaju.

O ile dla pewnych rodzajów z wyżej wyszczególnionych spraw właściwe są sądy niższego stopnia (jak n. p. dla spraw małżeńskich niektóre sądy quarter sessions), — w takim wypadku oddział ten właściwy jest dla rozstrzygania środków prawnych przeciw orzeczeniom tych niższych sądów, w tych sprawach zapadłych.

IV. Jako specjalny sąd istnieje oddział konkursowy king bench divisionu pod nazwą: London bankrupty court. — Jestto sąd konkursowy dla miasta Londynu. — Ponadto jednak rozpoznaje on środki prawne (wedle naszego ustawodawstwa zażalenia) przeciw orzeczeniom sądów hrabskich jako sądów konkursowych. — Ma on też prawo, jeżeli zachodzą ku temu ważne powody, sprawę do jego właściwości należącą odstąpić innemu sądowi konkursowemu, jak też i prawo sprawę konkursową przez sąd hrabski rozpatrywaną za pomocą znanego już writ of certiorari ściągnąć do siebie.

### b) Organizacja i obsada sądu high court.

Poszanowanie Anglików dla tradycji jest tak wielkie, że, jak to już zaznaczyłem, każdy z oddziałów high courtu ma swą odrębną obsadę, odrębną organizację i odrębne postępowanie, które odnośny oddział przejął po sądach, które zostały doń wcielone, tak że każdy oddział tworzy w zasadzie odrębny sąd. Organizacyjna całość objawia się głównie w tem, że dla całego supreme courtu istnieje wspólna kancelarja t. zw. central office, oraz że wspólna delegacja sędziów tegoż najwyższego sądu t. zw. rule comittée jako jednolity organ współdziała przy uchwaleniu norm procesowych i szczegółów organizacji dla high courtu i courtu of appeal.

Obsada osobowa oddziałów I. do III oraz płace sędziów (w e d l e s t a t y s t y k i z r o k u 1908) są następujące:

I, P r e z e s e m c h o n c e r y d i v i s i o n jest lord kanclerz z pensją 10.000 funtów szterl. [1]) rocznie a nadto 6 sędziów z pensją po 5.000 funtów szterl.

II. P r e z e s e m K i n g s b e n c h division jest lorf chief justice of England z pensją 8.000 [1]) funtów szterl. i 16 sędziów z pensją po 5.000 funt. szterl.

III. O b s a d ę p r o b a t e d i v o r c e a n d a d m i r a l t y d i v i s i o n tworzy prezes i 1 sędzia obaj z taką samą pensją t. j. po 5.000 [1]) funt. szterl.

Do uzyskania posady sędziego sądu high court potrzeba, by odnośny kandydat był poprzednio przynajmniej przez 10 lat barristrem, zaś dla prezesa probate divorce and admiralty divisionu (jakkolwiek pobiera tylko pensję zwykłego sędziego) by uprzednio był przez przynajmniej 15 lat barristrem.

Sędziowie mianowani są d o ż y w o t n i o z wyjątkiem lorda kanclerza, który jest wprawdzie sędzią, lecz z a r a z e m i urzędnikiem politycznym i którego nominacja następuje tylko na okres danego rządu, a ze zmianą rządu następuje zmiana prezesa chan-

---

[1]) Cyfry te ostatniemi zarządzeniami oszczędnościowemi zostały nieco zredukowane.

cery divisionu. Zajmuje on stanowisko, które jak na nasze stosunki byłoby kombinacją ministra sprawiedliwości i prezesa sądu najwyższego.

Z wyjątkiem tego lorda kanclerza, są sędziowie nieusuwalni (chyba na skutek dochodzenia dyscyplinarnego przez parlament). Po 15 latach mają prawo do emerytury w wysokości 3.500 funt. szt.

Jako sąd I. instancji orzeka z zasady sędzia jednostkowy, ewent. za przybraniem 1 lub 2 asesorów, jako sędziów fachowych (w rodzaju naszych sędziów handlowych). Ponadto orzeka taki sędzia często i to zarówno w sprawach cywilnych jak i karnych przy współudziale ławy przysięgłych t. zw. jury (będzie o niej mowa przy przedstawieniu postępowania sądowego).

W obsadzie dwóch sędziów jako t. zw. divisional court orzeka high court w sprawach skarbu państwa i przeciw skarbowi państwa, w sprawach środków prawnych przeciw orzeczeniom sądów niższych lub władz administracyjnych — jak również we wszystkich sprawach karnych, które rozstrzyga kings bench division.

Lecz nietylko wyszczególnione sprawy bywają przez t. zw. divisional court załatwiane. Każdy sędzia ma prawo przekazać jakąś sprawę divisional courtowi, jeżeli to uzna za stosowne ze względu na ważność sprawy lub ze względu na trudne zagadnienie prawne. W takich ważnych sprawach zasiada divisional court składający się z 3 sędziów. Dawniej było zwyczajem, że taki divisional court tworzono od wypadku do wypadku. Obecnie weszło w kings bench division w zwyczaj, że istnieje stały dwu lub trzyosobowy wydział dla tego rodzaju spraw.

Zrozumiałe jest, że tak skromna liczba sędziów jaką posiada high court (26 sędziów razem z prezesami) nie mogłaby sprostać tak (pod względem rzeczowym jak i terytorjalnym) rozległym agendom, gdyby działalność sędziego nie była ograniczona jedynie do najważniejszych faz rozstrzygnięcia. Celem umożliwienia mu tego zadania dodany mu jest szereg sił pomocniczych, częściowo z kwalifikacjami prawniczemi — nazwijmy ich podsędkami — częściowo i bez takich kwalifikacji, a zatem sił kancelaryjnych. Omówię tylko najważniejsze rodzaje tych sił pomocniczych.

Przedewszystkiem mają oddziały I do III high courtu podsędków, którzy przygotowują proces cywilny aż do rozprawy głównej, a następnie prowadzą pojedyńcze części przekazane im z rozprawy głównej przez sędziego.

Tymi podsędkami są: master w kings bench division, master of the high court w choncery division, zaś registrar w probate, divorce and admiralty division.

Zakres działania wymienionych nie jest jednolity. Master i registrar przygotowuje rozprawę główną z mocy swego urzędu bez specjalnego polecenia, master of the high court działa tylko na polecenie sędziego. Pozatem i co do samego zakresu funkcji każdego z tych 3 podsędków są różnice, jednakże wspólny im wszystkim zakres działania jest przygotowanie procesu przez przeprowadzenie postępowania przygotowawczego i prowadzenie zleconych im przez sędziego pojedyńczych czynności procesowych z rozprawy głównej.

Jako typowe przedstawię czynności t. z. mostra, podsędka oddziału procesowego high courtu, t. zw. kings bench division.

Nim sprawa dostanie się przed sędziego na rozprawę główną, odbywa się postępowanie przygotowawcze w biurze podsędka (in chambres). Do tegoż podsędka (mastera) wnoszą strony pisma przygotowawcze. Na podstawie tychże pism decyduje master, czy i jakiego rodzaju postępowanie ma się odbyć, czy zwyczajne, czy sumaryczne, czy mandatowe, zarządza ewent. uzupełnienie pism przygotowawczych, polecając stronom bliższe substancjonowanie faktów, poczem wzywa strony do siebie do biura, gdzie ustala z nimi t. zw. kwestje sporne (co jest sporne, a co jest niesporne).

Dalej postanawia master, czy i jakie dowody mają być przeprowadzone przed rozprawą główną (n. p. wizje lokalne, rekwizycyjne, rekwizycyjne przesłuchania) jakie dokumenty mają być przedłożone przy rozprawie głównej i t. p. — Gdy zajdzie potrzeba jakiegoś uzupełnienia lub dalszego wyjaśnienia wzywa podsędek ewent. strony powtórnie do siebie.

Master decyduje też często i w samej sprawie. W szczególności może on oddalić skargę, jeżeli uważa ją merytorycznie za nieuzasadnioną lub za pieniaczą. Również może orzec oddalenie skargi w wypadku, jeżeli uważa, że fakta uzasadniające skargę, które z jego polecenia miały być w zakreślonym czasokresie poparte dowodami, nie zostały w tymże czasokresie należycie udowodnione. (Jak widzimy bardzo ostre rygory).

Master może również orzec w myśl żądania skargi, jeżeli obronę pozwanego uważa za zupełnie nieuzasadnioną lub pieniaczą.

W końcu może master (poza pewnemi wyjątkami), wydawać wyroki zaoczne oraz wydawać we wszystkich sprawach do niego należących wyroki z uznania — jako też zarządzenia z uznania o prawdziwości dokumentu lub prawdziwości faktu.

Wreszcie mogą się też strony umówić, by master roztrzygnął cały spór.

Od decyzji mastera służy zażalenie do sędziego. Przeciw decyzji w sprawach, w których strony poddały cały spór decyzji mastera, służą zwyczajne środki prawne, gdyż w tym wypadku działa master jako sędzia, a nie jako podsędek.

W oddziele odwoławczym karnym kings bench division — a zatem w t. zw. court of criminal appeal przygotowuje rozprawę główną t. zw. registrar of the court criminal appeal. Na jego ręce wnosi się pismo i wnioski odwoławcze, on żąda z niższej instancji akta i corpora delicti, ustanawia obrońcę z urzędu w wyrokach ustawą wskazanych, prowadzi z władzami korespondencję i t. p. On wreszcie orzeka odrzucenie odwołania z powodów formalnych (n. p. z powodu nienależytego lub spóźnionego wniesienia i t. p.).

Naogół zatem (wyjąwszy wyżej przytoczony zakres działania) spełnia registrar te same funkcje, jakie spełniają u nas sekretarze (kanceliści) sądowi. Gdy jednak ci ostatni sędziego jedynie wspomagają, działając pod nadzorem i z p o l e c e n i a sędziego, registrar działa samoistnie i zasadniczo niezawiśle od sędziego.

Ponadto jest registrar kierownikiem t. zw. office jednego z naj-

ważniejszych oddziałów t. zw. central office (wspólnej kancelarji sądowej dla całego supreme court).

Warunkiem zamianowania masterem, wzgl. registrarem jest: co do pierwszego (mastera) poprzednia przynajmniej 5 letnia przynależność do stanu adwokackiego jako barrister lub solicitor, co do drugiego (registrara) 7 letnia przynależność do barristerów. Mianowanie następuje dożywotnio. — Poza urzędem mogą masterowie nadal wykonywać swoją praktykę adwokacką.

Oddział konkursowy high courtu obsadzony jest przez jednego sędziego konkursowego (judge in bankrupty), którego deleguje się z pośród sędziów kings bench division. Prawie całe postępowanie konkursowe jest przeprowadzone przez tak żwanych registrars in bankrupty, a dla sędziego zastrzeżona jest decyzja tylko w kilku zasadniczych stadjach postępowania. Pozatem sędzia konkursowy ma jedynie nadzór nad postępowaniem konkursowem z obowiązkiem uzupełnienia wzgl. zarządzenia uzupełnienia postępowania, o ile zajdzie ku temu potrzeba.

Uzyskanie posady registrara w zasadzie nie jest zawisłe od posiadania jakiejkolwiek kwalifikacji. W rzeczywistości jednak mianuje się takiemi registrarami wyłącznie barristerów.

W r. 1908 było w London — bankrupty court 5 takich registrarów z płacą od 1.200 do 1.500 funt. szterl. rocznie.

Poza urzędem wolno takiemu adwokatowi wykonywać praktykę adwokacką; zabronione jest mu jednak zastępstwo stron w sprawach konkursowych.

### c) Central Office.

Central office jest wspólną kancelarją sądową dla całego supreme courtu t. j. dla high courtu i courtu of appeal razem. Ta kancelarja sądowa różni się na ogół tem od naszych kancelarji sądowych, że gdy nasze kancelarje n a o g ó ł podporządkowane są sędziemu i sędzia odpowiada za podległy mu personel kancelaryjny, to angielscy urzędnicy kancelaryjni d z i a ł a j ą n a o g ó ł s a m o i s t n i e w swym zakresie działania i p o d w ł a s n ą o d p o w i e d z i a l n o ś c i ą (sędzia nie odpowiada za czynności urzędników kancelaryjnych).

Prócz urzędników, spełniających jedynie funkcje kancelaryjne lub funkcje częściowo kancelaryjne, a częściowo pomocniczo - sędziowskie, spotykamy też osoby zaliczone do central office, które wykonują tylko pewne czynności procesowe i działają tylko na specjalne zlecenie sędziego. Tego ostatniego rodzaju urzędników rozróżniamy dwa rodzaje: stale ustanowionych i ustanowionych dorywczo (ad hoc) przez sędziego z pośród osób poza sądem stojących, dla przedsięwzięcia pewnych czynności procesowych. Do tych ostatnich dwu rodzajów „urzędników" należą t. zw. examiners i t. zw. referees.

Examiner jest urzędnikiem, który na zlecenie sędziego przeprowadza części postępowania dowodowego lub też całe postępowa-

nie dowodowe, tak, że sędziemu pozostaje tylko rozstrzygnięcie sprawy. Examiner ma zupełnie takie same stanowisko w procesie, jak nasz sędzia delegowany.

Znacznie szerszy zakres działania ma t. zw. referee. Jemu może sędzia również powierzyć część lub i całe postępowanie dowodowe do przeprowadzenia i następnie zdania z tego sprawy (do zreferowania stąd nazwa), lecz może mu również powierzyć jakąś kwestję do samoistnego zbadania i rozstrzygnięcia. Zazwyczaj bierze też sędzia to częściowe rozstrzygnięcie za podstawę swego końcowego orzeczenia. Sędzia jednak tem rozstrzygnięciem ani też sprawozdaniem refereego nie jest związanym, jak też nie jest związany postępowaniem dowodowem przez refereego lub examinera przedsięwziętem. Może on na podstawie dowodów przez refereego przeprowadzonych wydać odmienne rozstrzygnięcie, bądź też nawet ponownie przeprowadzić część dowodów lub wszystkie dowody.

Zaznaczam, że referees są czynni zarówno w sprawach cywilnych jak i karnych. W szczególności zleca sędzia refereemu skomplikowane i dużo czasu zajmujące badania jak: z b a d a n i e ksiąg handl., rachunków, rzeczy natury technicznej przy pomocy znawców i t. p. Examiners i referees mogą być tylko adwokaci z kilkuletnią praktyką.

Jedynie referees są stale ustanowieni i pobierają stałe wynagrodzenie z kasy państwowej w wysokości 1.500 funt. szterl. rocznie. Pozatem mogą nadal wykonywać praktykę adwokacką.

Referees ad hoc do sprawy powołani, jak też i oba rodzaje examinerów nie pobierają stałego wynagrodzenia lecz jedynie wynagrodzenie za każdą uskutecznioną przez nich czynność procesową i to z opłat sądowych przez strony uiszczonych. (Jak widzimy oszczędzają anglicy Skarb Państwa).

### d. Court of assize.

High court nie urzęduje wyłącznie w stolicy, lecz od czasu do czasu wyjeżdżają sędziowie tegoż sądu, a w ich zastępstwie starsi barristerowie na prowincję, gdzie w większych miastach odbywają roki sądowe. Z reguły odbywają się takie roki w odnośnem mieście perjodycznie, a mianowicie 4 razy do roku (co kwartał), są jednak miasta, gdze te roki rzadziej się odbywają n. p. 3, 2 razy lub nawet raz do roku. Od czasu do czasu odbywają się też roki nadzwyczajne.

Na rokach tych prowadzone są tak sprawy cywilne jak i karne, przeważają jednak sprawy karne, zwłaszcza te, co do których sądy assiserów są wyłącznie właściwe. W wielkich miastach zwłaszcza zaś miastach o większym ruchu handlowym przewyższają znów sprawy cywilne, z których jednak prowadzone są jedynie sprawy I. instancji.

STANISŁAW TYLBOR.

# Uwagi o projekcie polskiego prawa małżeńskiego.

## D. ŚLUB.

Projekt pozostawia woli nupturjentów zawarcie ślubu bądź przed świeckim urzędnikiem stanu cywilnego, bądź przed duszpasterzem, uznanego w Polsce wyznania, do którego należy jeden z narzeczonych. Nie ma jednak żadnego znaczenia prawnego ślub, zawarty przed duszpasterzem, już po wyrażeniu konsensu małżeńskiego przed urzędnikiem stanu cywilnego.

Oczywiście wolno jest stronom zwrócić się do duszpasterza celem pobłogosławienia związku małżeńskiego już zawartego w świeckim urzędzie, lecz duszpasterz nie występuje już tutaj jako wykonawca przepisów ustawy, nie jest obowiązany do zachowania jej postanowień, w szczególności nie ciąży na nim obowiązek żądania świadectwa, że czynności przedwstępne zostały spełnione; nie podlega ani on, ani strony karom za nieprzesłanie protokułu o zawarciu małżeństwa urzędnikowi stanu cywilnego (art. 25 ust. 2 Projektu, art. 116, 118 Projektu Ust. o Akt. Stanu Cyw.), słowem ślub kościelny jest wówczas prawnie obojętny, a Projekt nadaje mu nazwę „uroczystości kościelnych" (art. 58 pkt. „o" Projektu) i wyraźnie stwierdza, że strony przystępujące do tych uroczystości są już małżonkami (por. art. 58 pkt. „o" z art. 30 Projektu). W ten sposób duszpasterze, udzielający błogosławieństwa małżeńskiego, mogą w rozumieniu Projektu odgrywać podwójną rolę: raz strony zawierają przed nimi małżeństwo, innym razem w kościele odbywa się akt uroczystości religijnych, prawnie obojętnych. Oczywiście, wypadek odwrotny, to jest — zawarcie ślubu przed świeckim urzędnikiem stanu po złożeniu konsensu małżeńskiego, w rozumieniu ustawy, przed duszpasterzem — jest nie do pomyślenia w systemie Projektu (por. art. 30 Projektu).

Jakkolwiek Projekt daje małżonkom swobodę w wyborze kościelnej lub świeckiej formy ślubu, to jednak, jeśli małżonek w akcie małżeństwa zobowiązał się wobec współmałżonka do dopełnienia uroczystości kościelnych i odmawia wypełnienia tego zobowiązania, stanowi to powód do rozłączenia (art. 58 pkt. „o" Projektu), o ile zresztą dobro małoletnich dzieci nie stoi na przeszkodzie rozłączeniu i nastąpił z tego powodu trwały rozkład pożycia małżonków (art. 58 ust. 1 Projektu).

W szczegółach, obrząd ślubu w formie religijnej lub świeckiej przedstawia się następująco:

Jeśli strony wybierają religijną formę ślubu, jest rzeczą oczywistą, że duszpasterz, który wprawdzie z jednej strony nie może udzielić błogosławieństwa małżeńskiego bez otrzymania zaświadczenia urzędnika świeckiego, iż czynności przedwstępnych dokonano i przeszkód nie wykryto, lecz z drugiej strony nie może być zmuszony do zaniedbania tego, co mu prawo kanoniczne jego wyznania nakazuje, — przystąpi przedewszystkiem do zbadania, czy

z punktu widzenia prawa kościelnego (scil. wyznaniowego — np. kanonicznego) małżeństwo może być zawarte. — Projekt nie zmusza duszpasterza do błogosławienia każdego związku przez ustawę dozwolonego, a zatem możność jego zawarcia duszpasterz oceni przedewszystkiem według przepisów wyznaniowych. I oczywiście przystąpi do ogłoszenia zapowiedzi. W tem tkwi słaba strona Projektu, gdyż narzeczeni, po dokonaniu żmudnych czynności przedwstępnych, niejednokrotnie po ogłoszeniu zapowiedzi przed świeckim urzędnikiem stanu cywilnego, znowu muszą wyczekiwać, aż minie termin zapowiedzi, zarządzonych przez duszpasterza i to też wydawałoby się rzeczą pożyteczną w wypadku, gdy strony decydują się na religijną formę ślubu, dać duszpasterzowi możność dokonywania zapowiedzi według przepisów religijnych, a stronom prawo dokonywania przed nim czynności przedwstępnych, aby uniknąć dwukrotnie powtarzania identycznych czynności, a to tem bardziej, że niema obawy, iżby duszpasterze błogosławili związki małżeńskie, zawarte wbrew przeszkodom w Projekcie przewidzianym, które przeważnie nie idą tak daleko, jak przeszkody przewidziane przez prawo religijne.

Po dopełnieniu tedy nowych formalności przed duszpasterzem, strony składają konsens małżeński. O formie tego konsensu Projekt wspomina tylko, że ma się odbyć wobec dwóch świadków i zawierać oświadczenie, że strony wstępują w dozgonny związek małżeński (art. 24 Projektu).

Jednak, w razie zawarcia małżeństwa przed duszpasterzem, samo wymienienie konsensu małżeńskiego w formie przez ustawę przewidzianą nie wystarcza, aby strony już stały się małżonkami w rozumieniu ustawy. Gdy, w razie ślubu przed urzędnikiem stanu cywilnego, po oświadczeniu tego urzędnika, że małżeństwo jest zawarte, strony już są małżonkami, gdyż gdyby nawet akt małżeństwa nie został sporządzony, sąd może nakazać jego spisanie (art. 64 Proj. Ustawy o Aktach Stanu Cyw.) i wówczas skutki cywilne małżeństwa cofają się wstecz do dnia ślubu stwierdzonego przez akt małżeństwa (art. 30 Projektu), — to natomiast w wypadku ślubu przed duszpasterzem Projekt wybrał system bardziej skomplikowany. Małżeństwo jest jakgdyby zawarte pod warunkiem zawieszającym, z tem, że jeśli warunek ten zostanie spełniony, skutki małżeństwa cofają się do chwili jego zawarcia. Art. 26 Projektu głosi mianowicie, że „ślub zawarty przed duszpasterzem ma skutek cywilny narówni ze ślubem zawartym przed urzędnikiem stanu cywilnego, j e ż e l i  z o s t a ł  p r z e z  d u s z p a s t e r z a  n a l e ż y c i e  p o t w i e r d z o n y  p r o t o k u ł e m  ś l u b u,  s p o r z ą d z o n y m  s t o s o w n i e  d o  p r z e p i s ó w  u s t a w y  o  a k t a c h  s t a n u  c y w i l n e g o  i  p r z e d s t a w i o n y m  u r z ę d n i k o w i  s t a n u  c y w i l n e g o  m i e j s c a  z a w a r c i a  ś l u b u  c e l e m  s p o r z ą d z e n i a  a k t u  m a ł ż e ń s t w a".

Uzasadnienie zaś dodaje do tego warunku jeszcze jeden warunek, którego niema w tekście. Mianowicie, omawiając sporządzenie aktu małżeństwa, na podstawie protokułu duszpasterza, stano-

wi: „gdy to zostanie w czasie przepisanym dokonane, małżeństwo zawarte przed duszpasterzem będzie miało skutek cywilny od dnia zawarcia ślubu".

Nadmienić należy, że w myśl art. 176 Projektu Ustawy o Aktach Stanu Cywilnego duszpasterz, przed którym zawarto ślub, sporządza protokuł ślubu w trzech egzemplarzach w księdze protokułów ślubu. Jeden egzemplarz wydaje nowożeńcom celem złożenia go urzędnikowi stanu cywilnego, drugi sam przesyła temuż urzędnikowi, trzeci zaś zachowuje u siebie, przyczem protokuł ślubu winien być dostarczony urzędnikowi stanu cywilnego w ciągu trzech dni, w myśl zaś art. 174 tegoż Projektu urzędnik stanu cywilnego na podstawie protokułu ślubu sporządza akt małżeństwa.

Sankcja sporządzenia przez duszpasterza prawidłowego protokułu ślubu i niedostarczenia tegoż protokułu przez duszpasterza lub nowożeńców urzędnikowi stanu w ciągu dni trzech mieści się w art. 115, 116 i 118 Projektu Ust. o Aktach Stanu Cywilnego, a polega na odpowiedzialności porządkowej, karnej i cywilnej. Jeśli protokuł ślubu został spisany i dostarczony urzędnikowi stanu, a akt małżeństwa sporządzono — małżeństwo uważa się za zawarte w dniu ślubu (art. 30 Projektu).

Redakcja art. 26 Projektu w świetle powyższych postanowień budzi pewne wątpliwości. Przedewszystkiem zdaje się z niej wynikać, że niesporządzenie przez duszpasterza protokułu ślubu pociąga za sobą jako skutek, że małżeństwo wogóle nie dochodzi do skutku, lecz pozatem takiż skutek niedojścia do skutku małżeństwa jest przywiązany do nieprzedstawienia urzędnikowi stanu cywilnego protokułu ślubu celem sporządzenia aktu małżeństwa: warunek zawieszający nie spełnił się. I choćby więc strony nie stały się małżonkami, to jednak Projekt Ustawy o Aktach Stanu Cywilnego nazywa je „nowożeńcami" (art. 116, 176 tego Projektu). Z uzasadnienia zdaje się pozatem wynikać, że przedstawienie protokułu musi być dokonane „w czasie przepisanym", a więc w ciągu trzech dni. Gdyby więc ani duszpasterz, ani strony nie dostarczyli urzędnikowi stanu cywilnego protokułu ślubu w cięgu dni trzech — nie byłoby zgodnie z uzasadnieniem — małżeństwa. Jakkolwiek uzasadnienie nie jest tekstem ustawy, jednak nie można się z niem nie liczyć, gdy chodzi o interpretację tekstu w myśl intencji ustawodawcy.

Gdybyśmy jednak nawet pominęli termin trzydniowy, to i tak pozostałyby konsekwencje niedojścia do skutku małżeństwa w razie nieprzedstawienia urzędnikowi stanu cywilnego protokułu ślubu. I w tym wypadku nie można już żądać od sądu spisania aktu małżeństwa w trybie art. 64 Projektu Ustawy o Aktach Stanu Cywilnego, gdyż zgodnie z tekstem art. 26 Projektu ślub nie będzie miał wówczas nawet skutku cywilnego.

Pozatem jednak art. 26 Projektu znajduje się w sprzeczności z art. 183 Projektu Ustawy o Aktach Stanu Cywilnego. W myśl bowiem tego ostatniego przepisu urzędnik stanu cywilnego, po otrzymaniu zamkniętej przez duszpasterza księgi protokułów ślubnych — sprawdza spisane protokuły ze sporządzonymi aktami małżeństwa. Gdyby okazał się brak jakiego aktu małżeństwa, natychmiast akt ten spisuje. Jednak, wobec treści art. 26 Projektu, takie spisanie

aktu małżeństwa nie nada ślubowi zawartemu przed duszpasterzem skutku cywilnego, gdyż ten skutek małżeństwo osiąga tylko, jeżeli protokuł ślubu był „przedstawiony" urzędnikowi celem sporządzenia aktu małżeństwa, a nie spisany przezeń w trybie porównywania księgi protokułów ślubu z księgą aktów małżeństwa. Toteż przepis art. 26 Projektu wymaga przeredagowania.

Jeżeli nupturjenci wybiorą świecką formę ślubu, urzędnik stanu cywilnego zwraca się kolejno z zapytaniem do każdego z nich, czy chce się związać dozgonnym węzłem małżeńskim z drugim narzeczonym, którego nazwisko oraz imię wymienia. Narzeczeni kolejno, wymieniając swoje imię i nazwisko oraz imię i nazwisko drugiej strony, odpowiadają każdy za siebie, że chcą się związać dozgonnym węzłem małżeńskim, a wówczas urzędnik stanu ogłosi, że małżeństwo jest zawarte według przepisów prawa ( art. 170 Projektu Ust. o Akt. Stanu Cyw.) i spisze w księdze natychmiast akt małżeństwa (art. 171 tego Projektu), stanowiący jedyny dowód zawartego związku (art. 30 Projektu); w braku tego aktu, sąd nakaże jego spisanie (art. 64 Projektu Ustawy o Aktach Stanu Cywilnego).

Projekt Ustawy o Aktach Stanu Cywilnego zawiera szczegółowe wskazówki o tem, jaką treść ma akt małżeństwa (art. 172 tego Projektu); akt stanu cywilnego powinien zawierać tylko te dane, które są przewidziane przez prawo (art. 50 ust. 1 tego Projektu), jednak, zdaje się, że poza danemi wyliczonemi w art. 172-ym w akcie małżeństwa, dopuszczalne są jeszcze inne oświadczenia, np. przyrzeczenie jednego z narzeczonych, że dopełni uroczystości religijnych (art. 58 pkt. „o" Projektu małż.)

W wyjątkowych wypadkach Projekt Prawa Małżeńskiego zezwala na zawarcie małżeństwa przez pełnomocnika, przytaczając następujące warunki, od których zależy ważność mandatu, a których szczegóły zostaną ustalone przez Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 27 Projektu): 1) czas wojny; 2) przebywanie narzeczonego w armji czynnej lub w niewoli; 3) ważne powody do tego rodzaju zawierania małżeństwa; 4) szczególne pełnomocnictwo; oraz — 5) zezwolenie władzy wojskowej.

Przypuszczać należy, że „czas wojny" ma się odnosić do wojny prowadzonej przez Polskę z innem państwem, a nie przez jakiekolwiek państwo obce, chociaż ten wniosek nie wypływa wprost z art. 27 Projektu. Co należy rozumieć przez „ważne powody" — to prawdopodobnie oceni władza wojskowa udzielając zezwolenia, — przyczem Projekt nie wymienia, czy władzą tą, jeśli chodzi o osobę przebywającą w niewoli, będzie władza ojczysta narzeczonego czy też władza obca, której żołnierz, w niewoli się znajduje, osobiście podlega. Co do formy pełnomocnictwa, to z ogólnych zasad międzynarodowego prawa prywatnego wynikałoby, że może być ono już to formą przewidzianą przez prawo polskie już to przez prawo miej-

sca sporządzenia pełnomocnictwa. Kwestję rozstrzygnie prawdopodobnie rozporządzenie wykonawcze, które może wymagać szczególnej formy, np. sporządzenia pełnomocnictwa przed notarjuszem lub urzędnikiem publicznym albo przed władzą zwierzchnią narzeczonego. Rozporządzenie równeż określi, czy mocodawcą może być tylko wojskowy, czy też i osoba będąca jeńcem cywilnym. W każdym bądź razie pełnomocnictwo może być udzielone tylko przez mężczyznę, a nie przez kobietę (Projekt wspomina o „narzeczonym", jakkolwiek i kobieta może być jeńcem cywilnym).

Rozporządzenie wykonawcze określi również, czy w wypadku udzielenia tego pełnomocnictwa, pełnomocnik jest obowiązany wespół z narzeczoną do dopełnienia czynności przedwstępnych przed urzędnikiem stanu.

Zgodnie z ust. 2 art. 27 Projektu pełnomocnictwo nie gaśnie przez śmierć mocodawcy i pełnomocnik ma prawo i obowiązek zawrzeć małżeństwo z narzeczoną w imieniu zmarłego mocodawcy. Ten szczególny przepis ma na celu uprawnienie dzieci wspólnych per subsequens matrimonium i nadanie narzeczonej praw małżonki od dnia śmierci mocodawcy, gdy małżeństwo zostało zawarte dopiero po jego śmierci (art. 27 ust. 3 Projektu).

Innemi słowy — pełnomocnik może zawierać małżeństwo w imieniu zmarłego mocodawcy, a małżeństwo to osiąga niektóre skutki cywilne, w odróżnieniu od normy art. 30 Projektu, od chwili śmierci mocodawcy, słowem prawo przyjmuje fikcję zawarcia małżeństwa ze zmarłym tak, jakby on w chwili zawarcia małżeństwa jeszcze żył, — ze skutkami wstecznemi, sięgającemi do czasu przed obchodem ślubu.

Przyznać trzeba, że ten szczególny przepis wydaje się rażący. Skutki, które Projekt pragnie przywiązać do owego ślubu ze zmarłym, możnaby osiągnąć w inny sposób, np. przez uprawnienie dzieci drogą zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Skoro tylko mandat do zawarcia małżeństwa nie mógł być wypełniony skutkiem śmierci mocodawcy, możnaby było sobie również ewentualnie wyobrazić przyznanie praw osobistych i spadkowych narzeczonej w tym szczególnym wypadku drogą specjalnego przepisu prawa, lecz należałoby uniknąć wprowadzana ponurego obrzędu małżeństwa po śmierci narzeczonego, jako zbyt rażącej fikcji prawnej.

Projekt zajmuje się w art. 28 i 29 formą i skutkami zawarcia małżeństwa in extremis, przyczem rozróżnia dwa przypadki:

a) zawarcie małżeństwa w wypadku niebezpieczeństwa bezpośrednio grożącego życiu jednego z narzeczonych, nie pozwalającego na odłożenie ślubu — przed jakimkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego lub jakimkolwiek duszpasterzem uznanego w Polsce wyznania, do którego należy jeden z narzeczonych (art. 29).

b) zawarcie małżeństwa w takich samych warunkach bez udziału urzędnika stanu cywilnego lub duszpasterza, jeżeli ich udział jest niemożliwy (art. 29).

W obu wypadkach małżeństwo zawiera się bez dokonania czyn-

ności przedwstępnych i bez natychmiastowego spisania aktu małżeństwa.

W przypadkach pod „a" forma zawarcia ślubu nie odbiega od formy ogólnie przyjętej w prawie, z tą różnicą, że ślub może się odbyć poza urzędem stanu cywilnego (art. 169 zd. 2 Proj. Ust. o Akt. St. Cyw.), zaś w przypadku pod „b" Projekt przewiduje specjalną formę oświadczenia ślubnego, mianowicie małżeństwo zawiera się „przez samo oświadczenie jednego z narzeczonych wobec drugiego publicznie, w przytomności dwóch świadków, że się z nim wiąże dozgonnym węzłem małżeńskim". Rozumie się, że Projekt ma na myśli zgodne oświadczenie obu narzeczonych nawzajem, a nie tylko jednostronną deklarację jednego narzeczonego wobec drugiego, jakby to się mogło wydawać na zasadzie samego tekstu Projektu.

W wypadku przewidzianym pod „a" ważność, a właściwie samo utrzymanie w mocy ślubnego oświadczenia małżonków zależy: 1) od przedstawienia w terminie trzydniowym od daty ślubu urzędnikowi stanu cywilnego świadectwa lekarskiego, stwierdzającego niebezpieczeństwo grożące życiu narzeczonego, albo dowodu zgonu tegoż; 2) od stwierdzenia, że nie zachodzi przeszkoda unieważniająca małżeństwo (art. 8 Projektu); 3) od rozpoczęcia czynności przedwstępnych w ciągu dni trzech od daty ślubu; oraz 4) od sporządzenia aktu małżeństwa w ciągu miesiąca od daty ślubu. W wypadku przewidzianym pod „b" utrzymanie w mocy ślubnego oświadczenia małżonków zależy: 1) od niewykrycia przeszkody unieważniającej małżeństwo (art. 8 Projektu); 2 rozpoczęcia czynności przedwstępnych lub wystąpienia do sądu o nakazanie tych czynności w ciągu miesiąca od ustania niebezpieczeństwa; oraz 3) od sporządzenia aktu małżeństwa w ciągu trzech miesięcy od tej samej daty.

Nie należy jednak zapominać, że w myśl art. 175 Proj. Ust. o Akt. St. Cyw. i w wypadku przewidzianym pod „b" akt małżeństwa może być sporządzony tylko pod warunkiem przedstawienia urzędnikowi stanu cywilnego w terminie trzydniowym świadectwa lekarskiego, stwierdzającego niebezpieczeństwo, które groziło w dniu ślubu albo dowodu zgonu jednego z narzeczonych, ponieważ art. 175 nie rozróżnia, czy chodzi o małżeństwo z art. 28 czy 29 Proj. Prawa Małż. Stąd, jeśli w ciągu dni trzech (od jakiej daty — tego art. 175 Proj. Ust. o Akt. St. Cyw. nie wspomina) nie będzie przedstawione wymienione wyżej świadectwo lekarskie nie można już sporządzić aktu małżeństwa także w wypadku pod „b", a co zatem idzie — pierwotne oświadczenie ślubne traci moc, gdyż termin trzechmiesięczny na sporządzenie aktu małżeństwa (art. 29 cz. IV Projektu) nie może już być dotrzymany.

Projekt czyni nieuzasadnioną w motywach różnicę między następstwami zawarcia związku małżeńskiego *in periculo mortis* przed urzędnikiem stanu cywilnego lub duszpasterzem, a skutkami związku zawartego w tych samych warunkach wobec samych tylko świadków.

W pierwszym wypadku istnienie małżeństwa jest uzależnione od woli obu małżonków albo jednego z nich: jeśli mianowicie małżonkowie nie przedstawiają świadectwa lekarskiego w terminie trzydniowym albo nie rozpoczną w tym samym czasie czynności przed-

wstępnych, albo nie postarają się o sporządzenie w ciągu miesiąca aktu małżeństwa — to, bez względu na wymieniony konsens małżeński, niechęć jednej strony wystarcza, aby odebrać moc oświadczeniu ślubnemu. Natomiast, niewiadomo dlaczego, w wypadkach gdy istnienie konsensu małżeńskiego stwierdzają tylko świadkowie — Projekt nie zezwala (poza wypadkiem nieprzedstawienia świadestwa lekarskiego) na zerwanie tak zaciągniętego węzła, gdyż uprawnia w tym wypadku stronę pilniejszą lub pozostałą przy życiu do zwrócenia się do sądu o dopełnienie czynności przedwstępnych i sporządzenie aktu małżeństwa (art. 29 ust. 3 Projektu), — nawet wbrew woli drugiej strony.

W szczegółach należy jeszcze zaznaczyć:

1) ani art. 28 ani art. 29 nie mogą mieć zastosowania do wypadków, gdy grozi wprawdzie niebezpieczeństwo śmierci, ale przyczyną jego nie jest choroba narzeczonego, lecz inne zdarzenie. Np narzeczeni znajdują się na tonącym okręcie i w obliczu śmierci zawierają małżeństwo, czy to wobec dowódcy statku lub jego zastępcy, upoważnionego do spisywania protokółu w księdze okrętowej (por. art. 82 Projektu Ust. o Akt. St. Cyw.), czy to wobec świadków. Jeśli narzeczeni zostali później uratowani, ich konsens nie ma znaczenia, ponieważ nie mogą przedstawić urzędnikowi stanu cywilnego ani świadectwa lekarskiego, ani dowodu zgonu. Nadmienić należy, że kanon 1098 kod. kanonicznego, traktujący o *metrimonium in extremis*, miałby zastosowanie do tego wypadku;

2) termin miesięczny od daty ślubu, przewidywany przez art. 28 Projektu Pr. Małż- dla sporządzenia aktu małżeństwa wydaje się za krótki, ponieważ w tym terminie nie zawsze będzie można dokonać czynności przedwstępnych i ewentualnych zapowiedzi;

3) jeśli w wypadku art. 28 małżonek zmarł, sądzić należy, że czynności przedwstępne i sporządzenie aktu małżeństwa mogą być dokonane na żądanie drugiego małżonka, a więc na jednostronny wniosek, — Projekt jednak tej okoliczności nie przewiduje;

4) art. 116 Projektu Ustawy o Aktach Stanu Ciwilnego przewiduje karę na duszpasterza, który udzieli ślubu bez przedstawienia mu oryginalnego zaświadczenia urzędnika stanu cywilnego o braku przeszkód do małżeństwa, art 117 tegoż Projektu stanowi, że kary się nie wyznacza, jeśli ślub był zawarty *in periculo mortis*, i gdy stan niebezpieczeństwa został stwierdzony albo zgonem narzeczonego, albo świadectwem lekarskiem, przedstawionem urzędnikowi stanu cywilnego w ciągu trzech dni. Jeśli więc strony nie przedstawią urzędnikowi stanu cywilnego świadectwa lekarskiego w terminie trzydniowym — duszpasterz ulegnie karze. W ten sposób odpowiedzialność karna duszpasterza została uzależniona od postępowania nowożeńców, którzy urzędnikowi mogą przedstawić lub nie przedstawić takiego zaświadczenia.

ALEKSANDER MAJEWSKI.

# Egzekucja sądowa a jej wykonawcy.

W kilku numerach Krakowskiego Kurjera Ilustrowanego czytaliśmy artykuły nieznanego autora, gwałtownie atakującego bądź samych komorników, bądź przepisy dotyczące wprowadzenia instytucji komorników, bądź wnioskodawców nowego projektu ustawy o komornikach dla Małopolski.

W kurjerze z daty 18 grudnia 1931 r. w artykule szumnie zatytułowanym „Komercjonalizacja Sądownictwa", autor stara się wykazać zbędność, a nawet szkodliwość dla społeczeństwa instytucji komorników, uznając, że system „urzędniczy" egzekutorów sądowych jest doskonalszy.

Rozważyć tedy należy z punktu widzenia życiowego, społecznego i państwowego plusy i minusy tak „egzekutorów sądowych", jako płatnych urzędników państwowych, jak i komorników sądowych w charakterze bezpłatnych urzędników państwowych:

## 1. POWOLNOŚĆ WYKONYWANIA WYROKÓW.

Myli się autor wspomnianych artykułów, traktując jednakowo poruszoną kwestję dla terenów Małopolski i byłego zaboru rosyjskiego, szczególnie dla kresów wschodnich.

Kilka gmin, obejmujących obecny rewir komornika na kresach, nieraz odpowiada terenowo całemu powiatowi Małopolski i nic dziwnego, że istotnie czasami z tego właśnie powodu nieznaczna powolność w postępowaniu komornika daje się zauważyć.

Jednak i przy obecnym ustroju egzekutorów w Małopolsce, zauważono dość znaczne opóźnienia w postępowaniu egzekucyjnem, mimo rzekomej doskonalności tej organizacji.

Więc powolność i ewentualna niedokładność w postępowaniu przedewszystkiem tkwi w rozległości terenów rewiru komornika, ogólnej ilości spraw znajdujących się w jego postępowaniu, a w związku z tem w niedostatecznej ilości rewirów egzekucyjnych.

Powolność postępowania wcale nie jest zależną od tytułu, jakim będzie zaopatrzony urzędnik egzekucyjny, lecz od całego szeregu skoordynowanych przepisów, normujących jego czynności.

## 2. PRACA EGZEKUTORA - URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO A EGZEKUTORA - KOMORNIKA.

Niesłuszny jest pogląd, jakoby egzekutor jako etatowy urzędnik państwowy miałby lepiej wykonywać wyroki od komornika, nie będącego na etacie Skarbu Państwa.

Nie chodzi o to, skąd będzie otrzymywał komornik wynagrodzenie za pełnienie swoich czynności, lecz w rozumnej, należycie i jasno sformowanej pragmatyce dla komorników i nadzorze nad nimi ze strony władz przełożonych.

Skoro więc komornik będzie z jednej strony wyposażony w uprawnienia urzędnika państwowego z samodzielnym i szerszym

zakresem działania, a z drugiej zostanie ustawowo zagrożony odpowiedzialnością karną i dyscyplinarną za nadużycie i niedbalstwo służbowe, to kwestja źródła, z którego czerpie komornik wynagrodzenie, a w związku z tem obawa przed niesumiennym załatwianiem przez niego swoich czynności będzie nieaktualną.

Jeśli chodzi o pracę egzekutora - urzędnika, to niewątpliwie będzie się ona zawsze różnić od prac komornika, albowiem urzędnik, zgodnie z pragmatyką służbową dla urzędników państwowych, będzie miał prawo do stosowania „urzędowych godzin pracy" i urzędowego załatwiania „kawałków".

Nie wpłynie dodatnio na bieg spraw zachęcenie urzędnika otrzymania djet (przy wyjazdach poza miejsca urzędowania), gdyż ścisła kontrola czasu trwania podróży drogą kołową i często bardzo lichą, przy braku ponadto przepisów, nakazujących przymusowe dostarczenie środków lokomocji, byłaby niemożliwa. Komunikacja autobusowa nie zawsze da się zastosować i zresztą nie zawsze można ją przystosować do czasu trwania danej czynności przez urzędnika.

Wiemy, że często czynność komornika zależna jest od dostarczenia mu w swoim czasie dobrego środka lokomocji, od którego zależy również i czas trwania samej podróży.

Dużo danych jest po temu, że „egzekutor urzędowy" aby „wyrobić" sobie djety będzie się zadawalać „urzędową jazdą". Po przyjeździe do głuchej wsi, odległej o 20 — 30 klm. będzie szukał i oczekiwał na przybycie władz miejscowych, zgłoszenia się dłużnika, następnie zajmie się odszukiwaniem przedmiotów podlegających zajęciu i w końcu załatwianiem formalności protokularnych.

Słowem niema i nie może być normy, któraby regulowała czas trwania każdej czynności komornika, gdyż zależne to jest nie tylko od jakości sprawy, odległości terenu, dobrego środka lokomocji, pogody i t. p., lecz i od ustosunkowania się (ewentualnego oporu biernego lub czynnego) dłużnika do czynności wykonawczych.

Stąd powstaje szerokie pole do nadużyć z „wyrabianiem" sobie djet bez potrzeby zbytniego pośpiechu w załatwieiu samych spraw.

Trzeba tedy zachęcić urzędnika do nieliczenia się z godzinami urzędowania i czasem trwania pracy.

Możliwe to jest w jednym wypadku, gdy wynagrodzenie komornika będzie uzależnione nie tylko od ilości spędzonych godzin w podróży, lecz i od ilości załatwionych spraw, za które otrzymać ma wynagrodzenie zgodnie z taksą.

Nic w tem niema sprzecznego z logiką, lub prawem i etyką, względnie niema tu nic wspólnego z t. zw. „komercjonalizacją sądownictwa", gdyż jeśli urzędnikowi państwowemu przysługuje prawo do remuneracji za nadliczbowe godziny pracy, to dla czegoż komornik, od którego strona we własnem interesie, dla rychłego i skuteczniejszego załatwienia sprawy, żąda wyjazdu na czynność nieraz o godz. 5 — 6 rano bez względu na pogodę i lichość drogi nie miałby otrzymać takiego wynagrodzenia, któreby go zachęciło do tej mozolnej pracy.

Często podróż i czynność komornika trwa 12 godzin dziennie bez przerwy.

Musi on znosić i niewygody podróży wogóle, a kołowej w szczególności przy zmiennej i często nieznośnej pogodzie.

Dla czegoż komornik, korzystający z pełni praw obywatelskich, który naraża nieraz życie i zdrowie swoje, znosi niewygody i pracuje ponad normę zwykłego etatowego urzędnika państwowego, nie miałby otrzymać tej „remuneracji", która, nota bene, stanowi dla niego zarazem zaopatrzenie lekarskie i emerytalne.

Dla obywateli natomiast jest rzeczą obojętną dokąd pójdą pieniądze wpłacone przez niego za spełnienie przez komornika czynności egzekucyjnych, byleby załatwienie tych czynności było szybkie i skuteczne.

Z drugiej strony nie do pomyślenia jest brak zaufania do komornika, raz — dlatego, że w myśl przepisów powinien on być wobec obywateli i prawa stuprocentowym urzędnikiem państwowym, drugi raz — dlatego, że w szybkim, skutecznym i objektywnym załatwieniu każdej sprawy wiąże się opinja o nim w społeczeństwie, a temsamem egzystencja i stanowisko jego.

Ponadto o każdej swojej czynności zawiadamia on strony zainteresowane, które stanowią również najlepszą kontrolę tych czynności.

## 3. EGZEKUTORZY SĄDOWI, A SKARB PAŃSTWA I SPOŁECZEŃSTWO.

Przy systemie „egzekutorów sądowych" Skarb Państwa narażony będzie na znaczne wydatki, raczej na straty. Trzeba się liczyć ze zwiększeniem najmniej dwukrotnej liczby egzekutorów sądowych, a w związku z tem lokali dla ich kancelarji, sił biurowych i wydatkami biurowemi.

Ponadto urzędnicy ci korzystaliby z praw emerytalnych dla urzędników państwowych i innych świadczeń.

Skarb Państwa miałby na pokrycie powyższych wydatków tylko opłaty taksowe za czynności ekzekutorów, któremi napewno nie pokryłby tych wszystkich wydatków.

Społeczeństwo natomiast, względnie strony w procesie, nicby nie zyskały na tem, gdyż musiałyby ponosić te same wydatki na koszta egzekucyjne co i obecnie na komorników, albowiem trudno rozliczać na ustawę, któraby całkowicie przyjęła na rachunek Skarbu wydatki związane z wykonaniem wyroków w procesie cywilnym, szczególnie, że wydatki te często sięgają kilkuset złotych w jednej sprawie. Z djet zaś oraz kosztów podróży Skarb Państwa nie mógłby korzystać, gdyż stanowią one rzeczowy wydatek z powodu czynności egzekucyjnych. Obecnie zaś Skarb Państwa ma czysty zysk od komorników w postaci podatku dochodowego.

W istocie małopolscy przeciwnicy komorników powołują się na dodatnią stronę dotychczasowych przepisów austryjackiej procedury egzekucyjnej z sądowymi egzekutorami na czele, lecz praktyka wykazała, że postępowanie egzekucyjne w Małopolsce idzie znacznie wolniej i wadliwiej.

Za dużo w niej jest formalistyki. Urzędnik egzekucyjny powinien być samodzielnym w urzędowaniu i bezpośrednio osobiście przyjmować interesantów i sprawy.

Po co obciążać Sądy Grodzkie przyjmowaniem podań w sprawach egzekucyjnych, przeprowadzać takowe przez dziennik, dawać zlecenia egzekutorowi, a zanim te „formalności" przejdą przez ręce sekretarzów, podsekretarzów, dzienniki i trafią do właściwego wykonawcy, długo wierzyciel musi czekać na „urzędową" odpowiedź sądu, gdyż odpowiedź również musi przejść te same uciążliwe koleje.

A czy jest w tem jaki sens realny? Żadnego. Nikt z sędziów osobiście niema czasu na to aby stale kontrolować pana „egzekutora", a jeśliby tak było, świadczyłoby to tylko o zbytecznych wydatkach personalnych w sądownictwie, albowiem same strony powołane są do kontrolowania czynności komornika w swoich sprawach. Sąd zaś może dokonywać okresowo lustracji prac komornika.

Zresztą sami wierzyciele z Małopolski twierdzą, że w zasadzie gdyby ne „legalne" wykręty dłużników kresowych, egzekucja w b. Zaborze Rosyjsk. znacznie prędzej postępowałaby niż w Małopolsce.

Z drugiej strony komu potrzebna jest ta formalistyka w sprawach egzekucyjnych.

Po co właściwie Sądy Małopolskie obciążają siebie pracą przez wygotowywanie „dozwolenia" egzekucji i sprzedaży rzeczy dłużnika pobierając za to opłatę w sprawach, w których sąd innej dzielnicy, lub okręgu wydał już tytuł wykonawczy i pobrał za takowy opłatę.

Tytuł wykonawczy, wydany przez sąd i nakazujący wszystkim władzom wykonanie wyroku, winien obowiązywać jednakowo wszystkich komorników (egzekutorów) na całym terenie państwa, bez żadnych zastrzeżeń i bez żadnych dodatkowych opłat za „dozwolenie egzekucji" i delegowania tego, lub innego komornika, którego miejsce urzędowania winno być podane do wiadomości publicznej w drodze rozporządzenia Ministerstwa.

Każdy komornik winien jednakowo traktować raz wydany przez sąd tytuł wykonawczy i przyjmować do wykonania od strony bezpośrednio i bez żadnych dodatkowych „delegacji".

Czas skończyć z dotychczasowem obciążaniem sądów i utrudnieniami dla stron przy dochodzeniu należności dłużnika, zamieszkałego na terenie innego okręgu sądowego, kiedy wierzyciel zmuszony jest otrzymany i zdawałoby się gotowy do wykonania przez wszystkie instytucje Rzeczypospolitej, tytuł wykonawczy posyłać najpierw do sądu innego okręgu celem delegowania komornika odnośnego rewiru, czekając nieraz na załatwienie tej formalności tygodnie, wówczas kiedy spryt i wykręty powojenne dłużników nakazują „tropienie" ich bez najmniejszej zwłoki i to nieraz na całym obszarze Rzeczypospolitej.

## 4. ZAKRES UPRAWNIEŃ I CZYNNOŚCI KOMORNIKA.

Często słyszymy narzekanie obywateli Małopolski na powolne załatwienie spraw przez komorników.

Dziwią się temu, że komornik wyjechał na czynności, lecz nic nie załatwił, nie dokonał zajęcia, że licytacja się nie odbyła z powodu braku kupujących, których rzekomo komornik ma wozić ze sobą, albo jeśli ich niema to „stworzyć", albo że dłużnik nie dostarczył zajętego mienia.

Żądają nieraz aby komornik sam zabrał od dłużnika zajęte rzeczy, przeprowadził takowe do innej miejscowości i t. p., czemu jednak zadość uczynić ten nie chce.

Otóż wadliwość polega nie w nazwie „Komornik", „Egzekutor", „Komisarz", czy też inny Assesor lub Koncypista, lecz w tem, że dotychczas brak u nas jednolitej dla całego obszaru ustawy egzekucyjnej. Istniejące zaś są zbyt przestarzałe i nie odpowiadają warunkom gospodarczo - społeczno - politycznym państwa doby obecnej.

To co było dobre za normalnych czasów przedwojennych, nie nadaje się do życia dzisiejszego.

Ustawa często krępuje samego komornika, który będąc osobą urzędową nie może reagować na anomalje w sprawach egzekucyjnych.

Składa się na to cały szereg rzeczy albo nieprzewidzianych, albo niedomówionych przez ustawodawcę, które wysunięte zostały już życiem powojennym i kryzysem gospodarczym.

Między innem można wskazać przykładowo na następujące luki:

a) brak przepisu nakazującego dłużnikowi złożenia komornikowi protokularnego oświadczenia (deklaracji) stwierdzającej jakie mienie posiada, pod rygorem odpowiedzialności karnej i pieniężnej za fałszywe zeznanie.

Częstokroć różnego rodzaju machinacje dłużnika z ukryciem ruchomości przed komornikiem doprowadzają wierzyciela do rozpaczy i zaniechania kroków egzekucyjnych z powodu braku gotówki, potrzebnej na ciągłe bez wyniku wyjazdy komornika, Sąsiedzi pomagają dłużnikowi w ukryciu ruchomości jego, wierzyciel zaś, nieraz daleko zamieszkały od dłużnika, musi stracić dużo czasu i pieniędzy, aby znaleźć w zagrodzie dłużnika inwentarz i rzeczy.

Urzędowe natomiast oświadczenie dłużnika co do posiadanego przez się mienia będzie stanowić dla niego postrach tak przed wierzycielem, jak i miejscowym społeczeństwem, oraz komornikiem, którzy każdej chwili mogą dowieść dłużnikowi fałszywe zeznanie.

b) brak przepisu, dozwalającego komornikowi dokonywania rewizji osobistej dłużnika. Często się zdarza, że dłużnik zasobny w gotówkę chowaną w portfelu kieszeni, nie posiada żadnego innego majątku i może sobie bezkarnie lekcewarzyć wierzyciela i nakazy komornika.

c) brak wyraźnego skoordynowania art. $161^{10}$ p. 2 U. P. C. z art. 971 U. P. C., skutkiem czego wszyscy komornicy odmawiają wierzycielowi dokonania zajęcia jednocześnie z doręczeniem dłużnikowi klauzuli egzekucyjnej, udzielając 3-dniowego terminu na dobrowolne wykonanie.

W praktyce oznacza to, że do dłużnika komornik zjawia się po to aby „urzędowo" uprzedzić go, że w ciągu trzech dni ma możność ukryć całe swoje mienie przed zajęciem.

Jeszcze gorzej jest z tem, że de facto zamiast 3-ch dni, komornik zjawia się do dłużnika dopiero po 2 — 3-ch tygodniach, oraz że wierzyciel niepotrzebnie musi kłaść podwójne koszta na czynności, któreby mogły być jednocześnie załatwione. (doręczenie nakazu i zajęcie).

Dokonanie natomiast zajęcia jednocześnie z doręczeniem nakazu. żadnej szkody dłużnikowi nie przyniosłoby, gdyż z chwilą zaspokojenia wierzyciela— zajęcie upada.

Z drugiej strony zbytnia formalistyka w tych sprawach powiększa pracę komornika i naraża wierzyciela czasami na kolosalne straty.

Ażeby uprzedzić dłużnika, że klauzula wpłynęła i doręczyć mu nakaz, komornik musi jechać kilkadziesiąt kilometrów.

Od tego czasu zaczyna się korespondencja komornika z wierzycielem o terminie doręczenia nakazu dłużnikowi, o wysokości dodatkowych opłat za dokonanie zajęcia i licytacji. Słowem zamiast 3-dniowego terminu, dłużnik ma kilka tygodni zanim komornik przyjedzie na zajęcie, tembardziej, że termin każdej czynności w innych sprawach wyznacza komornik zgóry na kilka tygodni, przeto gdyby chciał on — nie jest w stanie zjawić się u dłużnika po 3-ch dniach od chwili doręczenia nakazu.

Wynik z tego taki, że dla ściągnięcia długu w kwocie 50 złot. z weksla od dłużnika, zamieszkałego w odległości 15 klm. od miejsca urzędowania komornika, ostatni musi wyjeżdżać nie mniej do 3-ch razy (doręczenie nakazu, zajęcie i wyznaczenie licytacji).

Przeciętny wydatek na każdy wyjazd 25 złot., czyli razem 75 złot.

W rzeczywistości jednak wydatki są większe, gdyż wierzyciel nieraz musi sam asystować przy czynnościach, a w y d a t k u t e g o n i k t m u n i e z w r a c a. W rezultacie licytacja nie dochodzi do skutku i wierzyciel albo musi kłaść nowe wydatki, związane z zabieraniem rzeczy na własność, jeśli niema innych wierzycieli, albo godzić się na otrzymanie zaledwie 1/10 części poszukiwanej sumy i włożonyc kosztów.

d) brakiem przepisu, któryby uprawniał komornika do szacowania majątku dłużnika bez udziału wierzyciela i dłużnika. Art. 1001 U. P. C. powołuje do tego tylko wierzyciela i dłużnika.

Wynika stąd, że jeśli wierzyciel się nie stawił z przyczyn usprawiedliwionych, a dłużnik wogóle nie życzy sobie szacować swego mienia, czynność komornika nie osiągnie skutku mimo poniesionych przez wierzyciela wydatków.

e) niedomówienie ustawodawcy, a raczej niedość wyraźne uwypuklenie przepisu dotyczącego zajęcia ruchomości przy z a b e z p i e c z e n i u p o w ó d z t w a, skutkiem czego komornicy często wdają się w zbytnią formalistykę, narażając wierzyciela na straty. Art. 628 U. P. C. powiada, że zajęcie dokonywa się według przepisów art. 968 — 979 U. P. C. zawartych.

Art. 968 U. P. C. wymaga przed rozpoczęciem zajęcia — doręczenia dłużnikowi nakazu wykonawczego.

Wprawdzie art. 971 ustawy daje komornikowi prawo nie-

zwłocznego dokonania zajęcia, lecz z warunkiem doręczenia jednocześnie nakazu.

Otóż są wypadki, kiedy rzeczy ulegające zajęciu znajdują się poza miejscem zamieszkiwania dłużnika.

Art. 624 ustawy wprawdzie zezwala zajęcia rzeczy w tym miejscu gdzie się znajdują, jednak zastosowanie tych przepisów w praktyce nasuwa ogromne komplikacje.

Co robi komornik w wypadku, kiedy ruchomość znajduje się w jego rewirze, dłużnik zaś mieszka w innym rewirze, a nawet powiecie?

Posyła najpierw dłużnikowi nakaz wykonawczy za pośrednictwem innego komornika, a po otrzymaniu zwrotnego egzemplarza przystępuje dopiero do zajęcia.

Tymczasem dłużnik, dowiedziawszy się o mającym nastąpić zajęciu, uprzedza komornika i ukrywa ruchomości.

Otóż w tych wypadkach należałoby dokonać zajęcia nie czekając na zwrotny egzemplarz nakazu wysłanego dłużnikowi, w istocie bowiem zabezpieczenie powództwa jest to nakaz Sądu niezwłocznego odnalezienia i zajęcia ruchomości dłużnika celem zapobieżenia ukrycia takowego, wszelkie zaś uchylenia od tej zasady mijają się z celem, dla którego zabezpieczenie powództwa jest przewidziane przez ustawę.

f) brak wyraźnego przepisu, nakazującego władzom wiejskim dostarczania komornikowi środków lokomocji i ludzi celem przeniesienia ruchomości na miejsce licytacji, względnie przy oddaniu tych rzeczy nowemu dozorcy na przechowanie.

Wprawdzie art. 1045 U. P. C. przewiduje, że komornik „zarządza" w razie potrzeby przeniesienie zajętego majątku na miejsce sprzedaży, lecz nie wskazuje jakiemi środkami komornik powinien rozporządzać przy urzeczywistnieniu owego „zarządzenia", — na wypadek jeśli dłużnik (który jest przeważnie i dozorcą) nie zechce rzeczy tych dostarczyć na miejsce sprzedaży, albowiem niema przepisu, któryby zmusił dłużnika i dozorcę do tego. Przepis przewiduje tylko, że dozorca ma obowiązek wydać rzeczy komornikowi. Jak komornik to uczyni, żadna instrukcja nie przewiduje.

Z jednej strony jasnem jest, że ustawowo na wierzycielu ciąży obowiązek dostarczania komornikowi na koszt dłużnika wszelkich środków lokomocji i t. p. przy czynnościach egzekucyjnych, z drugiej zaś strony należy pamiętać, że miejscowa ludność nieraz odmawia nawet za opłatą pomocy wierzycielowi przy zrealizowaniu swych uprawnień przy egzekucji.

Skoro jednak licytacja została wyznaczona przez komornika i on jest powołany do czuwania nad prawidłowym jej odbyciem i całością zajętych rzeczy, cała tedy akcja związana z dostarczeniem ruchomości na miejsce sprzedaży winna spoczywać w ręku komornika przy ewentualnem udziale i pomocy miejscowych władz, oczywiście, na koszt wierzyciela, a następnie dłużnika.

Inne ujmowanie kwestji podrywa autorytet władzy wykonawczej i pozwala nieraz dłużnikowi kpić z bezradności komornika.

Zdawałoby się, co ma wspólnego władza miejscowa z wykonaniem wyroku w sporze pomiędzy osobami cywilnemi.

Jednak od należytego wykonania tych wyroków i zaspokojenia pretensji wierzyciela zależny jest dobrobyt bodaj ogółu społeczeństwa i stan gospodarczy państwa. Wykręty i szacherki jednostek w zaspokojeniu wierzycieli wytwarzają brak zaufania kredytowego, skutkiem czego jednostki zamożne chowają pieniądze „w pończochach" byleby uniknąć uciążliwej i długiej procedury z dłużnikiem, a tem samem wytwarza się brak gotówki w obiegu i zastój we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Państwo tedy jest zainteresowane aby dopomóc obywatelom w urzeczywistnieniu ich słusznych pretensji wobec niesumiennych i nieuczciwych jednostek, tak samo jak czuwanie nad bezpieczeństwem przechodnia i t. p.

Z drugiej strony wspomniany przymus wobec miejscowych władz wypadłby korzystnie dla tychże, gdyż komornik posiada wyraźnie uprawnienia do zaspakajania przedewszystkiem wydatków związanych z egzekucją, czyli z dostarczeniem ludzi i środków lokomocji.

Duże nieporozumienie wywołuje kwestja opłat za czynności komornika.

W myśl przepisów za każdą czynność komornik ma prawo żądać na koszta egzekucyjne opłaty z góry według taksy.

Nieporozumienia te pochodzą przedewszystkiem stąd, że nie mamy jednolitej taksy dla całego obszaru, oraz że nie mamy dotychczas urzędowego wykazu rewirów egzekucyjnych ze wskazaniem miejscowości i osiedli, wchodzących w obręb danego rewiru.

Doprowadza to do tego, że społeczeństwo nie zna, jak taksy, z którą prawie każdy obywatel musi się stykać, tak i miejsca siedziby komornika na terenie innego sądu.

Z drugiej strony i same przepisy pozostawiają wiele do życzenia.

Z jednej strony obywatel wymyśla nieraz komornikowi za nieudzielenie odpowiedzi na jego zapytanie, a z drugiej — nie każdy obywatel wie, że komornikowi nie przysługują żadne ulgi pocztowe.

To też dla udzielenia odpowiedzi, nieraz — nader licznych, musiałby on posiadać znaczne zasoby pieniężne, których wydawać z własnej kieszeni niema obowiązku.

Strony zainteresowane tedy same winny się przyzwyczaić do tego, że korespondując z komornikiem, muszą odrazu załączać conajmniej znaczki pocztowe na odpowiedź, względnie posyłać awans gotówkowy.

Oczywistem jest, że w dziedzinie zaliczek na koszty postępowania egzekucyjnego mamy nie dość jasne i skomplikowane przepisy, narażające nieraz komornika i strony na przykrości i nieporozumienia.

Komornik wyznacza na skutek prośby wierzyciela licytację ruchomości dłużnika.

Powiadamia wierzyciela, że w przeddzień licytacji winien on złożyć za dokonanie takowej pewne opłaty.

Wierzyciel jednak żądanych opłat nie przysłał i sam się nie stawił.

Czy komornik ma obowiązek w tym wypadku wyjeżdzać na licytację? Można odpowiedzieć i tak i nie.

Za odbyciem licytacji przemawia jedna okoliczność, że skoro zgodnie z wolą strony czynność została rozpoczęta i nawet dokonana, a nie została przez niego odwołana, przysługuje komornikowi ściągnięcie od wierzyciela należności za dokonaną już czynność, względnie potrącić z sumy uzyskanej z licytacji. — Zresztą art. 952 U. P. C. nie zezwala mu na odraczanie rozpoczętych czynności.

Powstaje tu jednak inna komplikacja. Co będzie jeśli wierzyciel okaże się niewypłacalnym? Co będzie, jeśli dłużnik innego mienia, prócz wyznaczonego do licytacji nie posiada, a licytacja dwukrotnie się nie obędzie z braku kupujących, co w myśl prawa powoduje całkowite zwolnienie ruchomości od zajęcia, a tem samem prawo sprzedaży takowych przez dłużnika z wolnej ręki. Kto w tym wypadku ma zwrócić komornikowi wydatki jego na podwody celem przejazdu nieraz do 20 — 30 kilometrów, nie mówiąc już o djetach.

Z drugiej strony po co stwarzać dla komornika zwiększenie pracy ze ściąganiem od wierzyciela należności w drodze przymusowej, tembardziej, że nieraz wierzyciel mieszka na terenie innego województwa i wypadłoby obciążać pracą innego komornika i narażać go na straty, albowiem w tym wypadku trudno żądać od komornika, któremu za dokonaną czynność należą się pieniądze od wierzycieli czy dłużnika, aby on raz jeszcze wydawał własne fundusze na wyegzekwowanie tych należności przez innego komornika, nie mając przytem gwarancji skutecznego załatwienia tej czynności.

Wspomniane uprawnienia komornika wypływają z art. 19 taksy dla komorników, który przewiduje, że komornik ma prawo żądać z góry opłatę od strony żądającej dopełnienia czynności, że niewpłacone koszty za dokonanie czynności może komornik egzekwować od strony, która żądała spełnienia czynności.

Zachodzi jednak pytanie jak zastosować ten przepis w praktyce.

Art. 958 U. P. C. daje komornikowi prawo ściągania wszystkich kosztów egzekucyjnych od dłużnika.

Art. 925 U. P. C. mówi, że wyroki nie będą wykonywane inaczej jak na żądanie egzekwującego, a następnie art. 926 wymaga dla wykonania wyroku wydanie przez Sąd tytułu wykonawczego.

Z innych artykułów tejże procedury wiemy, że dokonanie zajęcia i wskazanie sposobu wykonania uskutecznia wierzyciel, zaś oszacowanie mienia dokonuje wierzyciel, lub dłużnik (art. 1001).

Zachodzi tedy pytanie, na jakim tytule wykonawczym opiera swoje uprawnienie komornik, skierowujący egzekucję za dopełnienie swoich czynności do majątku wierzyciela, w jaki tytuł i sposób winno być ujęte żądanie komornika w tej kwestji, wystosowane do innego komornika o przymusową egzekucję.

Kogo wtedy ma uważać za wierzyciela komornik, dokonywujący egzekucji na rzecz innego komornika, i kto będzie wskazywać i szacować mienie dłużnika (raczej byłego wierzyciela).

Kogo wezwie Sąd w charakterze pozwanego, jeśli osoba trzecia wystąpi z powództwem o prawo jej do zajętego mienia (art. 1092 U. P. C.

Słowem oczywistą jest rzeczą, że art. 958 U. P. C. nie jest przystosowany do warunków obecnych i dla tego winien być zmodyfikowany w drodze ustawodawczej, albowiem można było zagwarantować komornikowi wyegzekwowanie należności swoich od dłużnika za dobrych przydwojennych czasów, kiedy rzadko kto myślał o upadłości, niewypłacalności i różnych wykrętach celem zwolnienia się za wszelką cenę od płacenia długów, lecz nie teraz.

## 5. STAN PERSONALNY I INTELEKTUALNY KOMORNIKÓW.

Zdawałoby się, że komornikiem może być każdy urzędnik sądowy, który jakiś czas miał do czynienia ze sprawami egzekucyjnemi w sądzie i nabrał w tym kierunku pewnej rutyny, a który zresztą złożył specjalny egzamin w tym przedmiocie.

Niewątpliwie, że rutyna i egzamin mają tu znaczenie, jednak niedecydujące.

Pomijam okoliczność, że na szczegółowy i dokładny egzamin kandydata na komornika, brak jest nieraz czasu sędziom, którzy i bez tego nie mogą podołać nawałowi pracy zawodowej i dla tego taki egzaminowany komornik, gdy zetknie się z praktycznem urzeczywistnianiem swoich funkcji napotyka szereg trudności.

Uważam, że samodzielność poniekąd stanowiska komornika i rodzaj czynności jego wymaga od niego przedewszystkiem taktu i dostatecznego ogólnego poziomu intelektualnego.

W istocie komornik ma szeroki zakres działania i od umiejętnego i taktownego postępowania jego może on stać się nieraz mimowolnym sędzią polubownym obu stron.

Z drugiej strony mając prawo udzielania dłużnikowi terminu do 6-ciu tygodni na dobrowolne wykonanie wyroku, musi on posiadać szeroki horyzont orjentacyjny, aby przez zbytnią gorliwość wobec żądań wierzyciela, nie narazić na gwałtowną i kompletną ruinę dłużnika (pozwanego) względnie odwrotnie, przez ustawową nawet zwłokę nie narazić wierzyciela na niepowetowane straty i szkody.

Pozatem na kresach wschodnich komornik jest jednym z nielicznych urzędników państwowych, który dość często dociera do najdalszy okolic powiatu, gdzie inny urzędnik nie zjawia się nawet raz do roku.

To też czekając nieraz na załatwienie pewnych formalności lokalnych, przyczynić się może, z natury rzeczy, przy rozmowie z ludnością dodatnio na jednostki pod względem państwowo-społecznym.

Słowem mamy cały szereg innych okoliczności, wymagających od komornika szybkiej orjentacji, zdolności, taktu i doświadczenia przy wykonywaniu wyroków.

Wątpię, czy małopolski andjukt czy koncypjent X — XI stopnia służbowego lepiej się orjentuje w sprawach wykonawczych od komornika z b. Zaboru Rosyjskiego.

Niewątpliwem jest, jednak że wszyscy oni powinni stać na wysokości zadania.

„Tytuł" tego urzędnika jest dla społeczeństwa całkiem obojętny.

KONSTANTY APOŁŁOW.

# Kilka uwag o wątpliwościach przy stosowaniu K. P. K.

## I. Art. 1 i 7 K. P. K.

Art. 1 K. P. K., omal identyczny — co do brzmienia — z art. 1 ros. U. P. K., jak głoszą motywy ustawodawcze, wskazuje sądom powszechnym że przy rozpoznawaniu przestępstw, należących do ich właściwości, powinny kierować się one wyłącznie zasadami K. P. K. (a nie np. przepisami procedury wojskowej przy sądzeniu wojskowego);. artykuł ten więc, zdaniem mojem, wyłącza możność stosowania analogji z przepisami ustaw szczególnych, nie dotyczących postępowania przed sądami powszechnemi (por. odmienny pogląd Ministerstwa Sprawiedliwości w okólniku Nr. 1504/I. U. 29 co do możności stosowania przez analogję w pewnym zakresie przepisów proceduralnych Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6.III.28 r. o Policji Państwowej i Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22 III 28. r. o Straży Granicznej). K. P. K. nie zawiera przepisu o brzmieniu art. 12 ros. U. P. K.; czy wynika stąd, że Kodeks wyłącza możność stosowania analogji pomiędzy jego przepisami wbrew ogólnie przyjętej w ustawach proceduralnych zasadzie dopuszczalności stosowania analogji w prawie karnem formalnem w odróżnieniu od materjalnego? W jakim przepisie K. P. K. możnaby dopatrywać się uświęcenia tej tradycyjnej zasady? Uważam, że przepis taki zawiera art. 7 K. P. K. w związku z art. 10. Artykuł ten (7), jak wynika z motywów ustawodawczych, rozstrzyga przedewszystkiem sprawę niezależności procesu karnego od przesądu cywilnego, względnie administracyjnego, który sędzia karny ocenia wyłącznie jako środek dowodowy na mocy swego wewnętrznego przekonania (art. 10 K. P. K.) Z drugiej strony art. 7 w swem zdaniu początkowem stanowi, że sąd karny rozstrzyga samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne, wynikające w toku postępowania. Samodzielne rozstrzygnięcie wszelkich zagadnień prawnych jest oczywiście przełamaniem zasady art. 27 U. P. K., obowiązującej przed 1. VII. 29 r. na terenie b. zaboru rosyjskiego, jednocześnie jednak samodzielne rozstrzyganie zagadnień prawnych, w związku ze swobodną oceną dowodów, stanowi o prawozgodności operowania analogją pomiędzy przepisami samego kodeksu w wypadkach niedokładności lub niejasności poszczególnych jego norm.

## II. Art. 2 i 54 K.P.K. oraz art. 11 Przep. Wprow. K.P.K: w związku z art. 22 U.P.K.

Ministerstwo Sprawiedliwości w okólniku Nr. 1504/I.U./29 (Dz. Urz. Nr. 20/29) poruszyło wątpliwość, co do tego, jakie jest istotne znaczenie art. 11 Przep. Wprow. K. P. K.

Sąd wszczyna postępowanie czyli ściganie, według okólnika, na żądanie uprawnionego oskarżyciela, który winien wyjednać wymagane przez ustawę zezwolenie na ściganie określonej osoby, jeżeli zezwolenia wymaga szczególny przepis ustawy (art. 2 K. P. K. ). Co

innego jest ściganie, a co innego dochodzenie (art. 54 K.P.K.). Z tego zestawienia, zdaniem Ministerstwa, wynika „dopuszczalność dochodzenia pomimo braku jeszcze wniosku pokrzywdzonego", co rzekomo potwierdza interpretowany przez analogję art. 134 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 6.III.1928 r. o Policji Państwowej (Dz. Ust. Nr. 28 poz. 257) i art 83 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22.III.1928 r. o Straży Granicznej (Dz. Ust. Nr. 37 poz. 349).

Poglądów Ministerstwa, być może częściowo słusznych w odniesieniu do okręgów apelacyjnych południowych i północno-zachodnich, nie podzielam, o ile poglądy te dotyczą terytorjum Rzeczypospolitej, na którem obowiązuje K. K. z 1903 r. a to z zasad następujących:

2) Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że zapatrywanie Ministerstwa co do dopuszczalności dochodzenia w sprawach wnioskowych przed uzyskaniem przez oskarżyciela wniosku osoby pokrzywdzonej jest przeciwne poglądowi, wyrażonemu w motywach Komisji Kodyfikacyjnej (do art. 5 projektu). Pozorna sprzeczność pomiędzy art. 11 Przep. Wprow. K. P. K. a art. 2 i 54 K. P. K: na terenie b. zaboru rosyjskiego zostanie usunięta, jeśli weźmie się pod uwagę przepis art. 68 p. 1 K. K. i (pozostawiony w mocy) art. 22 U. P. K. W art. 2 K. P. K. jest mowa o wszczęciu przez sąd postępowania na żądanie uprawnionego oskarżyciela oraz o obowiązku w pewnych wypadkach wyjednania przez oskarżyciela zezwolenia *na ściganie* określonej osoby; art. 54 K. P. K. stanowi, że przestępstwa, których *dochodzenie* i *ściganie* są zależne od wniosku pokrzywdzonego, stają się, z chwilą złożenia wniosku, przestępstwami *ściganemi* z urzędu; wreszcie art. 11 Przep. wprow. K.P.K. używa wyrazu „ściganie".

Zgodnie z ustaloną judykaturą, „wdrożenie ścigania" w sensie art. 68 p. 1 K. K. oznacza wszelką czynność, nawet w toku dochodzenia, przedsięwziętą w celu ustalenia przestępczości czynu sprawcy; w tem znaczeniu ściganie pod mocą obowiązującą Kod. Karn. z 1903 roku będzie już dochodzenie; zresztą w tem samem niewątpliwie znaczeniu jest użyty wyraz „ściganie" i w art. 8 § 2 K.P.K. (por. art. 443 K. P. K.)

Ponadto zgodnie z art. 22 cz. II U.P.K. w sprawach wnioskowych „dalsze dochodzenie" (a nie ściganie w sensie postępowania sądowego), odbywa się z urzędu po złożeniu wniosku, a „sprawy" (art. 22 cz cz. I U.P.K.) wnioskowe czyli wogóle postępowanie karne, sądowe i niesądowe, mogą być wszczęte wyłącznie wskutek skargi osób pokrzywdzonych.

Nie jest zatem ścisłe rozróżnianie pojęć dochodzenia i ścigania w sensie postępowania sądowego przy rozstrzyganiu kwestji, kiedy oskarżyciel publiczny ma uzyskać wniosek osoby pokrzywdzonej,— zwłaszcza, że i K.P.K. na oznaczenie wszczęcia postępowania sądowego posługuje się terminologją odmienną od wyrazu ściganie (por., np., art. 243 § 1 K.P.K.).

2) Art. 2 K.P.K., jak słusznie zaznacza okólnik, dotyczący raczej uchylenia immunitetu, z jakiego korzysta np. poseł i sędzia; to też wogóle artykuł ten, jako szczególny i ulegający przeto wykładni ścieśniającej, nie może być powoływany na poparcie tezy, według

której oskarżyciel, prowadząc dochodzenie przed wszczęciem postępowania sądowego (por. art. 2 § 1 i 443 K.P.K.), nie ma obowiązku posiadania wniosku pokrzywdzonego w sprawach przewidzianych w art. 22 U.P.K. (art. 12 § 1 Przep. Wprow. K.P.K.).

O niedopuszczalności wykładni przepisów K.P.K. przez analogję z przepisami ustaw szczególnych tego rodzaju, jak Rozp. o Policji Państwowej lub Straży Granicznej, wzmiankowałem wyżej, omawiając wątpliwości przy stosowaniu art. 1 i 7 K.P.K.

Z rozważań tych (pod punktami 1 i 2) wynika, że już przed wdrożeniem dochodzenia oskarżyciel publiczny ma obowiązek uzyskania wniosku osoby pokrzywdzonej na ściganie przestępstwa wnioskowego.

## III. Art. 369 K. P. K.

Według jakich przepisów rozstrzyga Sąd karny powództwo cywilne? Czy stosuje choćby przez analogję zasady procedury cywilnej?

Według art. 779 U.P.K. w ujęciu ustalonej judykatury Sąd karny w procesie adhezyjnym rostrzygał powództwo cywilne, kierując się li tylko przepisami prawa cywilnego materjalnego oraz procedury karnej; prawo cywilne formalne natomiast miało znaczenie dodatkowego źródła, uzupełniającego luki ustawy formalnej karnej w razie jej niedokładności lub niejasności (art. 12 U.P.K.).

Art. 369 K.P.K. wyraża pogląd, iż powództwo cywilne w procesie karnym jest jedynie dodatkiem, dopuszczalnym o tyle tylko, o ile procesu karnego nie komplikuje. Sąd karny w przedmiocie rozstrzygnięcia akcji cywilnej bierze pod uwagę wyłącznie materjał zebrany w sprawie karnej i nie powinien się wdawać w zbieranie w jakiejkolwiek formie (np. przez zakreślenie powodowi terminu) materjału dowodowego potrzebnego do rozstrzygnięcia powództwa cywilnego. które z braku odpowiedniego materjału pozostawia bez rozpoznania w całości lub części. Art. 369 K.P.K. nie rozstrzyga jednak całkowicie pytania, postawionego wyżej.

Z zestawienia tego art. z art. 555, 556, 74 i nast. K.P.K. wynika że powyższe tradycyjne orzecznictwo w b. zaborze rosyjskim znajduje zastosowanie i pod mocą obowiązującą K. P. K. Sąd karny rozstrzyga powództwo cywilne, jako roszczenie majątkowe pokrzywdzonego, wynikające z przestępstwa (art. 74 K. P. K.), t. j. bada, czy należy zasądzić szkody i straty, wynikłe z deliktu lub jakby - deliktu cywilnego (art. 1382 i nast. K. C.); to też Sąd karny powinien stosować zasady prawa materjalnego cywilnego; procedury cywilnej nie stosuje, rządząc się przepisami własnej ustawy formalnej; —gdyby było inaczej, to zamieszczenie takich postanowień, jak art. 78, 328, art 555 i 556, a poniekąd i art 75 p. a zd. ostatnie K. P. K., byłoby zbędnem a niezrozumiałem powtarzaniem zasad już zawartych w prawie cywilnem formalnem. Istnieje jednak szereg przepisów ustawy postępowania cywilnego, które należy uwzględnić w procesie adhezyjnym z uwagi na niedokładność i luki K. P. K. w tej materji (np. art. 1351 i 706 — U. P. C.).

## IV Art. 163 i 370 K. P. K. a art. 2279 i 2280 K. C.

Jeżeli wyniknie spór o własność, wówczas Sąd w toku dochodzenia oddaje sporne rzeczy niejako w sekwestr (art. 163 K. P. K. por. art. 1961 p. 1 i nast. K. C.), a przy wydaniu orzeczenia — z braku dostatecznych danych do natychmiastowego rozstrzygnięcia odsyła strony na drogę procesu cywilnego (art. 370 § 2 K. P. K. )

Z mocy § 1 art. 370 K. P. K. rzeczy ulegające wydaniu Sąd wyda je osobie uprawnionej.

Jak należy interpretować art. 370 K. P. K. ?

Weźmy przykład: Sąd karny uniewinnił oskarżonego z art. 616 K.K.,"a ponieważ miał, dostateczne dane do natychmiastowego rozstrzygnięcia" po ustaleniu, iż rzecz, do której rości pretensje zarówno uniewinniony, jak i pokrzywdzony, została temu ostatniemu skradziona, a następnie nabyta przez oskarżonego na targu, jarmarku i t. p. — przysądził ją pokrzywdzonemu.

Drugi przykład: Sąd w sprawie o paserstwo przedmiotu, uzyskanego drogą występku, umorzył postępowanie z mocy art. 3 K. P. K. i art. 68 p. 1 lub 68 p. 2 K. K:, z uwagi na 3-letnie przedawnienie ścigania lub 6-letnie przedawnienie wyrokowania; ponieważ jednak miał „dostateczne dane", niezbicie stwierdzające, że sporną (pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym) rzecz skradziono temu ostatniemu przed trzema lub sześcioma laty, nakazał w wyroku, względnie w postanowieniu (S. N. 141/31) wydanie rzeczy quaestionis osobie pokrzywdzonej pomimo powołania się oskarżonego na przedawnienie cywilne.

Oba te orzeczenia byłyby niesłuszne ze względu na jawną sprzeczność z art. 2279 i 2280 K. C.

Co do pierwszego przykładu: przysądzenie rzeczy skradzionej pokrzywdzonemu (lub zgubionej przezeń), a nabytej przez oskarżonego na targu, jarmarku, licytacji publicznej lub od kupca, sprzedającego towar danego rodzaju, może nastąpić tylko za zwrotem posiadaczowi t. j. oskarżonemu ceny, jaką za rzecz zapłacił (art. 2280 K. C.). Co do drugiego Sąd karny nie miał podstawy do wydania pokrzywdzonemu skradzionej mu rzeczy ze względu na powołane przez oskarżonego 3-letnie przedawnienie umarzające z art. 2279 K. C.

Z powyższego wynika, że nietylko co do powództwa cywilnego, lecz również co do wydawania rzeczy Sąd karny powinien mieć na względzie przepisy materjalnego prawa cywilnego..

---

WŁADYSŁAW NESTOROWICZ.

# Meandry oskarżyciela posiłkowego.

Na tle uchwały całej Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 1931 roku — II pr. 28/31, precyzującego charakter i rolę w procesie karnym oskarżyciela posiłkowego, daje się w praktyce zauważyć jakby zwiększona ruchliwość i specjalna zabiegliwość ze strony tych, którzy kandydują na stronę w procesie — w postaci posiłkowego oskarżyciela.

Zabiegi te rozpoczynają się od domagania wglądu do akt śledztwa, a kończą na polemice z sędzią śledczym, polegającej na zwalczaniu jego uzasadnień, powziętych na mocy art. 271 K. P. K., atoli ani w jednym, ani w drugim wypadku tym zabiegom nie przyświeca mocodajne światło K. P. K.

Należy uprzytomnić sobie iż śledztwo, pomimo posiadania charakteru postępowania sądowego, nie jest jawnem i dlatego zażywać musi pewnych przywilejów, ograniczających swobodę ruchów t. zw. stron — zwłaszcza poza postacią oskarżyciela publicznego „pur sang"; dlatego też w art. 95 K. P. K. jest zastrzeżonem spotkanie oskarżonego z obrońcą tylko w obecności prowadzącego śledztwo; i to ograniczenie ustaje po wniesieniu aktu oskarżenia; to znów art. 211 K. P. K. uzależnia przeglądanie akt śledztwa przez „strony" od zezwolenia sędziego śledczego, podczas gdy w innym stadjum sprawy „strony" mają w art. 210 K. P. K. zastrzeżone prawo przeglądania akt bez tego rodzaju zastrzeżenia; po myśli więc tego artykułu K.P.K. kandydat na oskarżyciela posiłkowego może być pozbawionym wglądu do akt śledztwa i to nietylko ze strony formalnej, lecz i w istocie rzeczy może mu prawo wglądu nie przysługiwać, bo przecież taki kandydat jeszcze nie jest stroną, a staje się nią dopiero po przyznaniu mu prawa oskarżyciela posiłkowego; wyraźnie o tem mówi Leon Peiper w swym komentarzu do K. P. K. w słowach: „Oskarżycielowi posiłkowemu jako stronie przysługuje pełne prawo strony zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie."

Przejrzenie akt śledztwa przez kandydata na oskarżyciela posiłkowego może być również utrudnionem z tego choćby względu, że mu prawodawca w art. 70 i 272 K. P. K. pozostawił tylko 7 dni czasu na złożenie wniosku do Sądu Apelacyjnego, a samo nieraz przejrzenie akt z uwagi na ich objętość lub ilość tomów może wymagać znacznie większego czasu.

Prawodawca zapewne także dlatego dał na złożenie wniosku oskarżycielowi posiłkowemu tak krótki termin, iż wedle komentarza do K. P. K. Angermana i Nowotnego, nazwa i treść instytucji oskarżyciela posiłkowego jest tylko subsydjarną, zaś według wyżej wspomnianej uchwały Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 1931 roku — „oskarżyciel posiłkowy dopuszczonym jest do procesu w tym celu, aby był narzędziem urzeczywistniania prawa karnego materjalnego", które znów przy pokrzywdzeniu jednostki chroni tylko te dobra prawne, „które ustawodawca przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie chroni w interesie jednostki, a w dalszym dopiero rzędzie w interesie ogółu", — gdy właśnie odwrotnie interes ogółu jest główną wytyczną dla oskarżyciela publicznego.

Już z przytoczonych przesłanek widać, iż stanowisko strony odnośnie śledztwa, będącego w stadjum, określonem art. 271 i 172 K. P. K., daleko odbiegać musi od sytuacji, w jakiej się strona znajduje w czasie i po rozprawie głównej, — dlatego też na niczem ustawowem nie jest opartą potrzeba uzasadniania wniosku o przyznanie praw oskarżyciela posiłkowego i zwalczania motywów postanowienia sędziego śledczego, powziętego w trybie art. 271 K.P.K. Uzasadnienie

takiego postanowienia, przewidziane w § 151 reg. kar. ma za zadanie przedstawienie istoty sprawy tak, by mogła nastąpić zgoda osk. publicznego na umorzenie sprawy; postanowienie to zapada zazwyczaj nie po zakończeniu śledztwa, lecz takowe przerywa ze względu na niedosiężny widnokrąg rozprawy głównej; nie można wiec traktować postanowienia jako zapadłego w sprawie nie skończonej, jeszcze otwartej, na równi z wyrokiem sądu, będącego ukoronowaniem całokształtu już zakończonej sprawy, — przerwane bowiem śledztwo zawsze musi posiadać luki, nie zawsze istotne, lecz dostrzegalne, zwłaszcza dla argusowych oczów ubiegającego się o oskarżenie posiłkowe; zwalczanie zatem postanowienia sędziego śledczego, powziętego w trybie art. 271 K. P. K. jest niesłusznem tak ze względu na rodzaj tegoż postanowienia, jak również i dlatego, że wniosek o oskarżenie posiłkowe jest w rozumieniu K. P. K. jedynie notyfikowaniem Sądowi Apelacyjnemu woli pokrzywdzonego popierania z powodu odstąpienia prokuratora; w żadnym więc razie taki wniosek nie może być równoznaczny z odwołaniem się do instancji niższej, która władną jest narówni z wyższą instancją rzecz daną rozstrzygnąć, jak to bywa przy wyrokowaniu; zaś prowadzący śledztwo sędzia śledczy ani nie może przyznać, ani odmówić prawa do oskarżenia posiłkowego i zupełnie nie dysponuje oskarżeniem, a więc nie może być ani odwołania od jego postanowienia w trybie art. 271 K. P. K. zapadłego, ani też jakiegobądź zażalenia, bowiem wedle zacytowanego wyżej komentarza Peipera — „przyznanie prawa oskarżyciela posiłkowego zależy w zupełności od zapatrywania Sądu Apelacyjnego, który na niejawnem posiedzeniu po ewentualnem zbadaniu pewnych okoliczności" wydaje w tym względzie postanowienie, od którego niema zażalenia.

Z powyższego więc wynika, że ten kto uważa się za pokrzywdzonego bezpośrednio, a którego krzywdy nie chce bronić Prokurator, może złożyć Sądowi Apelacyjnemu wniosek zawierający jego koncepcje o dowodach winy oskarżonego, sąd zaś sam z siebie materjał w śledztwie zebrany zważy i koncepcje pokrzywdzonego przyjmie lub odrzuci; nie może być tu mowy o obligatoryjności przeglądania akt lub polemizowania z wywodami sędziego śledczego ze strony kandydata na oskarżyciela posiłkowego; nie domaga się tego nawet komentarz, pochodzący od adwokata Dr. Peipera, który mówi: „pokrzywdzony swój wniosek złoży" i „celem przygotowania wniosku m o ż e zażądać wglądu do akt (art. 211)", zaś komentarz Angermana i Nowotnego zupełnie o potrzebie zaglądania do akt lub uzasadniania wniosku oskarżyciela posiłkowego nie wspomina.

Te kilka uwag niechaj się przysłużą do wykrywania i prostowania meandrów, po jakich kroczy oskarżyciel posiłkowy in statu nascendi; zamieszczenie tych uwag wywołane jest choćby już tym względem, że wszelkie kwestje, dotyczące śledztwa nie doczekają się nigdy rozwikłania przez wyższe instancje sądowe, bowiem od postanowień odnośnych Sądu Apelacyjnego, jak to wyżej powiedziano, niema odwołania i postanowienia te nie są publikowane ani rejestrowane, zaś Sąd Najwyższy raz na zawsze odżegnywa się od zajmowania kwestjami, dotyczącemi śledztwa, bowiem w wyroku swym z dnia

27 listopada 1930 roku (II 3 K. 903/30) powiada: „zaszłe w toku dochodzeń lub śledztwa uchybienia, jako nie mogące mieć wpływu na treść wyroku, nie mogą być tem samem przedmiotem zarzutu obrazy przepisów postępowania sądowego jako podstawy kasacji".

Niech więc wyzwolenia śledztwa od uchybień i wątpliwości dokonywują przedewszystkiem sami sędziowie śledczy w ustawowem odosobnieniu.

HENRYK DOWNAR-ZAPOLSKI.

# Organizacja pracy.

## I.

Zagadnienie dwuch kryzysów — prawa i sądownictwa — poruszone w Nr. II „Głosu Sądownictwa" z roku 1931 przez sędziego p. Stanisława Zaleskiego jest zagadnieniem istotnie przeżywanem obecnie przez społeczeństwo.

Wojna światowa, rewolucja bolszewicka, jako akty gwałtu i bezprawia (pojęcie ogółu), złamały dawne zapatrywania o prawie, jako o czemś świętem, nienaruszalnem, odwiecznem.

Wojna i rewolucja — oto podstawowe przyczyny omawianego kryzysu. Inne zjawiska — to przyczyny pośrednie. Do takich należy zaliczyć wszelkie ujemne strony dzisiejszego ustawodawstwa, złe wykonywanie nakazów ustawowych, ciężki stan ekonomiczny i t. p. wreszcie co nas sądowników może i powinno bliżej obchodzić — wadliwość ustroju sądów, wadliwość ustaw karnych, materjalnych i formalnych.

Skoro mowa o ustroju i postępowaniu sądów, o zagadnieniu ich pracy, wkraczamy w dziedzinę racjonalizacji, bo i praca sądów nie może nie ulegać ogólnym w tym przedmiocie zasadom.

Racjonalizacja pracy sądów — usprawnienie w każdym kierunku jest zagadnieniem, do którego musimy dojść i rozwiązać, o ile nie chcemy poprzestawać na samem tylko biadaniu nad kryzysem prawa i sądownictwa bez wyszukania dróg naprawy.

Do tego też zagadnienia dochodzi i sędzia p. Stanisław Zaleski w dalszym ciągu swej pracy w Nr. I. „Głosu Sądownictwa" z b. r.

Podzielając w zasadzie zawarte tam wywody, należy jednakże dorzucić parę uzupełniających koncepcyj, które nie wymagając zasadniczej przebudowy ustroju naszych sądów i nie godząc w zasady ich postępowania, dałyby przecież doraźny wynik w postaci możności bądź zmniejszenia ilości sędziów koronnych, bądź przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości, a więc bardziej racjonalnego zorganizowania pracy, racjonalna zaś praca to oszczędność.

*

* *

Jedną z tych koncepcyj jest zupełne zaniechanie uzasadniania wyroków w sprawach karnych.

Z doświadczenia sędziów karnych wiemy, że nawet przy obecnem uzasadnianiu tylko ulegających zaskarżeniu wyroków, na

uzasadnianie sędzia traci tyle czasu ile poświęca samemu sądzeniu, czyli nie potrzebując uzasadniać, mógłby poświęcić sądzeniu, jeżeli nie podwójną ilość czasu (należy dać czas na przygotowanie się), to o połowę więcej, niż dotąd, czyli że ilość sędziów karnych mogłaby być o jedną trzecią część zmniejszona.

Ważnem jest nie ustalenie dokładnej ilości, ile wykazanie słuszności samej zasady, że przecież tę samą robotę można wykonać przy mniejszej ilości sędziów.

K. P. K. nakazuje sporządzenie uzasadnienia wyroków w ciągu dni siedmiu. Z dotychczasowej jednak praktyki widzimy, że ten przepis nie jest ściśle przestrzegany i w przeważającej większości wypadków nie może być przestrzegany. Stanie się to zupełnie zrozumiałe, jeśli przyjmiemy pod uwagę, że sędziowie sądzą po kilka dni z rzędu, co drugi, co trzeci dzień, w dużych zaś procesach jest fizyczną niemożliwością sporządzenie motywów w przepisanym terminie ze względu na obszerność materjału. W rezultacie motywowane wyroki są wysyłane stronom przeciętnie po upływie kilku tygodni od chwili ogłoszenia sentencji. Doręczanie trwa około tygodnia. Około dwuch tygodni upływa zanim sąd otrzyma wywód apelacyjny lub kasacyjny. W ten sposób traci się razem najmniej miesiąc, a niekiedy i do dwuch zanim akta sprawy wyroku zostaną odesłane do instancji odwoławczej. Jeśliby natomiast nie trzeba było wyroków uzasadniać, strona odwołująca się wnosiłaby w ciągu następnych paru dni akta byłyby odesłane do sądu odwoławczego. Sumując czas stracony w dwuch instancjach, otrzymamy kilka miesięcy, o które można byłoby przyspieszyć załatwienie każdej sprawy.

Zastanówmy się obecnie, lecz bez przesłanek akademickich, doktrynerskich, czy uzasadnianie wyroków karnych jest nieodwołalną koniecznością, zwłaszcza w warunkach naszych — nadmiaru z jednej strony przestępczości i braku z drugiej — możności utrzymywania przez państwo odpowiednio dostatecznej ilości sędziów.

Skoro K. P. K. wymaga uzasadnienia wyroków tylko ulegających zaskarżeniu, należy wnioskować, że uzasadniamy wyroki nie dla wymagań codziennego życia po za sądem, lecz dla samych siebie, sądu, postępowania sądowego, sądów wyższej instancji, które jednak, jak to z praktyki wiemy, opierają swe wyroki głównie na protokułach rozpraw sądów niższych.

Szkodliwość motywowania wyroków na tle konieczności racjonalnego zorganizowania pracy staje się bardziej widoczną, jeśli zestawimy znikomą korzyść motywów dla instancyj odwoławczych, szczególnie rozpoznających merytorycznie, ze stratą czasu i pracy w sądach niższych, powodowaną sporządzeniem motywów.

Wprawdzie w postępowaniu kasacyjnem motywy zaskarżanych wyroków odgrywają przy obecnym stanie postępowania większe znaczenie, bo tam wyroki ulegają uchylaniu i z powodu wadliwego umotywowania, lecz tu właśnie spotykamy się z tem, co niema nic wspólnego z realizmem życia, przypomina zaś jałowy spór scholastyków. Przykład. Całą sprawę karną — dochodzenie, śledztwo, rozprawy (protokuły rozpraw) przeprowadzono bez zarzutu wyrok wydano słuszny pod każdym względem z uwzględnieniem

wszystkich okoliczności sprawy, a tylko umotywowano wyrok źle, bo, powiedzmy, sędzia z powodu przemęczenia nie miał możności należytego opracowania uzasadnienia. Skarga kasacyjna wytyka uchybienia motywów. Przy załatwieniu takiej sprawy w sądzie kasacyjnym wynika dylemat: sąd nie uchyli wyroku, znajdując, że uchybienia motywów są nieistotne. Jakąż w tym wypadku mają wartość motywy? Jeśli natomiast wyrok zostanie uchylony z racji złego umotywowania, będzie to uchylenie z powodu czynności nieodpowiadającej istotnemu stanowi rzeczy, czynności, wykonanej po właściwem zakończeniu sprawy wyrokiem, niekiedy po upływie znacznego czasu, a zawsze uskutecznianej przez jednego sędziego, pomimo formalnego udziału trzech sędziów, uchylenie więc wyroku nie będzie znajdowało się w bezpośrednim związku z istotnem załatwieniem sprawy w instancji merytorycznej.

Zarzuty i uchylenie wyroku winny opierać się na uchybieniach popełnionych do czasu wydania i przy samem wydaniu wyroku, nie zaś z powodu tego, co nastąpiło po wyroku. Jest to zasadniczy postulat racjonalnej pracy sądów.

*

* *

Koncepcja druga. W trójosobowym składzie karnym sądów okręgowych i apelacyjnych należy jednego sędziego koronnego zastąpić sędzią ławnikiem, co dałoby odciążenie sądu, jeśli chodzi o rozprawy, o jedną trzecią.

Byłby to sąd pośredni pomiędzy sądem koronnym a sądem z udziałem przysięgłych.

Podobne sądy już mieliśmy i to bardzo niedawno w postaci udziału t. zw. sędziów honorowych, mamy też i obecnie w postaci sądów wojskowych, w których zasiadają obok sędziów oficerów prawników oficerowie linjowi.

Sędziowie ławnicy ne obniżą poziomu wyroków, jak to mieliśmy zresztą sposobność przekonać się przy istnieniu sędziów honorowych, raczej udział sędziego, stanowiącego jakgdyby dopływ świeżej energji od strony samego społeczeństwa, podniesie ten poziom, zwłaszcza że na sędziów ławników można dobrać ludzi o odpowiednim wielostronnym cenzusie, ludzi doświadczonych, wartościowych, cieszących się ogólnem poważaniem, znających ludność, jej byt, ogólne warunki moralne i materjalne.

*

* *

Zestawiając techniczne przyśpieszenie biegu spraw, uzyskane przez nieuzasadnianie wyroków, z możnością zmniejszenia ilości sędziów koronnych lub co jest równoznaczne — z załatwieniem przez obecną ilość sędziów większej ilości spraw zalegających dziś miesiącami, — otrzymamy ogólne wydatne przyśpieszenie wymiaru sprawiedliwości — tę podstawową zasadę polityki kryminalnej. Przez racjonalizację zaś pracy i udział w sądzeniu samego społeczeństwa zmniejszymy panujące niezrozumienie prawa i sądów — kryzys prawa i sądownictwa.

A. BARDZKI.

# Adwokat czy mecenas?

Pragnąłbym poruszyć kwestję charakteru nie tyle ściśle prawniczego, ile społeczno-obyczajowego, może nawet trochę drastyczną; dla adwokatury polskiej wszakże — jak mi się zdaje — bynajmniej nie obojętną. Podkreślam słowo „adwokatury", lekceważenie bowiem i — jakby powiedzieli w Małopolsce — „utrącenie" tego pięknego i zaszczytnego tytułu, tytułu „adwokata" i mnie — jako byłemu adwokatowi — poważnie leży na sercu.

A czyżby i sami p. p. adwokaci pięknego tego tytułu wstydzić się mieli, a nawet czuli się jakby obrażonymi, jeśli, czy to w rozmowie, czy w korespondencji, ktoś, nie świadomy rozpanoszonego, nic wspólnego z dziś obowiązującem ustawodawstwem nie mającego zwyczaju, nazwie któregoś z nich adwokatem, a nie... mecenasem? W żaden sposób nie mogę temu wierzyć i zgóry oświadczam, że jest to widocznie rezultat jakiejś niezrozumiałej mistyfikacji. A tymczasem i klijenci, jak również i znajomi adwokata, są nieraz w wielkim kłopocie, jak mają go tytułować, aby się przypadkiem nie obraził.

Rozumie się że skoro mamy już obecnie znowu dawnych wojewodów i starostów, mamy sądy grodzkie i t. d., to możnaby wznowić i tytuł „mecenas". Nie inaczej wszakże, jak w drodze ustawodawczej. A tymczasem w opracowanym przez członka Komisji Kodyfikacyjnej, p.Litauera, projekcie nowej ustawy o adwokaturze — z zamiarem wznowienia w drodze ustawodawczej tego anachronicznego tytułu bynajmniej się nie spotykamy. Uważano to widocznie za zupełnie zbyteczne tak samo, jak wznowienie w trybie ustawodawczym, dajmy na to, tytułów: kasztelana, podkomorzego lub podsędka. Wprowadzenie zaś tych i im podobnych tytułów w drodze tradycji czy fantazji — grzeszy wprost śmiesznością.

Niema również żadnej w tym sensie wzmianki i w projekcie ustroju adwokatury, wygotowanym w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej, ani, wreszcie, w projekcie, opracowanym w Ministerstwie Sprawiedliwości, już wniesionym do Sejmu. Jak wiemy — przed reformą sądową 1876 r. zastępcy stron w sądach w b. Królestwie Polskiem dzielili się na cztery kategorje: 1) t. zw. obrońcy, ustanowieni reskryptem ministerjalnym z dn. 30. VII. 1808 r., dla mianowania których wyższe wykształcenie prawnicze nie było wymagane i którzy mieli prawo stawać wyłącznie w sądach policji prostej i poprawczej; 2) w tychże sądach i prócz tego w trybunałach cywilnych, zgodnie z instrukcją Ministra Sprawiedliwości z d. 13.VII.1809 r., mieli prawo stawać t. zw. patronowie, przyczem dla mianowania na to stanowisko niezbędny był, oprócz dyplomu uniwersyteckiego, jeszcze egzamin t. z. „asesorski"; 3) w tychże sądach i trybunałach, a także i w sądzie apelacyjnym mogli, zgodnie z tąż instrukcją, bronić spraw cudzych adwokaci, promowani przez władzę sądową z liczby patronów po złożeniu egzaminu „sędziowskiego" i 4) ustanowieni przez tęż instrukcję przy sądzie kasacyjnym mecenasi, którzy, chociaż w r. 1842, z wprowadzeniem w Polsce IX i X depart. senatu ro-

syjskiego, byli przemianowani na „obrońców przy warszawskich departamentach senatu", zgodnie wszakże z ustaloną tradycją, korzystali i nadal z tytułu „mecenasa" i z prawa stawania w sądach wszystkich instancyj. To specjalne wyróżnienie, zbyteczne dzięki szczególnym zasługom, otrzymali, rozumie się, obrońcy najwybitniejsi, najzdolniejsi i najdoświadczeńsi. W r. 1876 obrońcy wszystkich trzech ostatnich kategoryj zostali zrównani i przemianowani na adwokatów przysięgłych; z urządzeniem zaś sądownictwa i palestry w niepodległej Polsce — słowo „przysięgły" odrzucono i prowadzenie spraw cudzych w sądach poruczono adwokatom.

W ich liczbie znaleźli się jeszcze, a może i dziś się jeszcze znajdują i niektórzy z dawniejpszych prawdziwych mecenasów (a właściwie mówiąc — obrońców przy warszawskich departamentach senatu) i, o ile i obecnie do palestry polskiej należą, tylko oni, czyli, że tak powiem, weterani adwokatury, mieliby prawo (bardzo zresztą wątpliwe) do używania i dziś, po dawnemu tytułu mecenas, który zresztą — jak powiedziano wyżej — legalnie przestał istnieć jeszcze w r. 1842-gim.

Z jakiej wszakże racji, z przywileju tego mieliby prawo korzystać wszyscy, należący obecnie do palestry, adwokaci, nie wyłączając — niech mi wolno będzie tak się wyrazić — i nowoupieczonych, mało jeszcze doświadczonych członków palestry, którzy jeszcze być może wczoraj, zajmowali skromne stanowiska aplikanta?

Chodzi mi tu zasadniczo jednak nie o to, pragnąłbym bowiem wziąć pod swoją obronę ten piękny i zaszczytny tytuł adwokata, stosowany jeszcze przez rzymian i przejęty przez nas od Francji. Nie mówiąc już o tem, że nikomu przecież chyba nie przyjdzie do głowy zamiast słowa „adwokatura" (palestra) użyć słowa „mecenasostwo", albo ustanawiać mecenasowskie rady, — wiemy wszakże wszyscy, że mecenas (mécéne) — to protektor, opiekun, działacz na polu społecznem lub filantropijnem, popierający sztuki piękne, instytucje naukowe i społeczne, ale nie koniecznie obrońca przed sądem. Więc cui bono ta terminologiczna maskarada? Poco to strojenie się w pióropusze dawnych minionych czasów? Prawdziwie poważny mąż o tytuły nie dba, pomny na to, że nie suknia zdobi człowieka, lecz człowiek suknię.

Powiedzą mi, być może, że przecież adwokaci nie tylko nie domagają się sami, aby ich w taki sposób tytułowano, ale też nie mają możności ani temu zapobiec, ani temu przeszkodzić.

Otóż, zdaje mi się, że to nie wystarcza. Spotykamy się bowiem z milczącem tolerowaniem przez pp. adwokatów nietylko nazywania ich tym, nie przysługującym im tytułem, w życiu prywatnem, w mowie potocznej, w prywatnej korespondencji, ale i w sferze ich działalności zawodowej. Bo oto, nie mówiąc już o tytułowaniu adwokatów mecenasami przez ich klijentów, znane są wypadki, kiedy przewodniczący na posiedzeniu sądowem, zwracając się publicznie podczas rozprawy sądowej do adwokata, przez kurtuazję tytułuje go: „panie mecenasie".

A oto przykład: Pod ogłoszeniem o mającym się odbyć 18 stycznia 1930 r. balu reprezentacyjnym stowarzyszenia aplikantów sądowych i adwokackich w Warszawie, na ogłoszonej w pismach

liście honorowych gospodyń i gospodarzy znajdujemy jedną m e c e n a s o w ą i 22 m e c e n a s ó w.

Gdyby przewodniczący na sądzie w sprawie cywilnej zwracając się do adwokata, użył, dajmy na to, słów: „panie obrońco", — czyż nie spotkałby się ze stanowczym tego ostatniego protestem? Dlaczego więc nie prostują błędnego tytułowania „in plus",

Czyż p. p. członkom palestry polskiej to piękne miano „adwokat" nie wystarcza? Czy i Rady Adwokackie nie uznają za swój obowiązek zajęcia w danej sprawie odpowiedniego stanowiska?

Mimochodem na tem miejscu zaznaczyć muszę, że w gronie braci adwokackiej są jednostki, nietylko nie sympatyzujące z takim stanem rzeczy, ale i publicznie przeciwko takowemu protestujące.

Bo oto dnia 17 marca 1929 r. pojawił się w jednem z pism codziennych artykuł nieodżałowanej pamięci adw. Henryka Cederbauma, długoletniego członka Naczeln. Rady Adwokackiej, w którym, nawiązując do niedawno (24.II.1928 r.) wydanego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej „o zmianie niektórych przepisów Kod. Karn. 1903 r." (Dz. Ust. Nr. 21, p. 177) i kierując się widocznie temi samemi co i ja, pobudkami moralno-społecznego charakteru, przypomina, że rozporządzenie to [1]) grzywną do 1.000 zł. karze tych, którzy przywłaszczają sobie nieprzynależne im stanowisko, rangę lub tytuł albo noszą ordery, do których nie mają prawa. „W zasadzie — oświadcza autor — jest to przepis bardzo pożyteczny, ustanowiony w celu, ażeby wreszcie położyć tamę tak rozpanoszonej u nas manji podszywania się pod godności. Przecież każdy kancelista pretenduje do tytułu radcy, pokątny doradca zwie się „mecenasem" i bierze na lep tych, którzy poszukują fachowej rady i pomocy prawnej; rządca zwie się conajmniej administratorem, albo nawet dyrektorem; a pierwszy lepszy technik mieni się inżynierem. Ale pycha i próżność ludzka mocniejsze są od wszelkich kar i zakazów. Obym się mylił — dodaje autor — ale prawodawca nie da im rady. Ale co będzie — zapytuje w konkluzji — z tytułami honorowymi, które, jak wiadomo, w demokracji, szczęśliwie nam panującej, zostały zniesione? I rzecz szczególna: im bardziej chełpimy się równouprawnieniem, zniesieniem przywilejów kastowych, tem większy pęd w społeczeństwie odczuwać się daje do przeżytych form, w które chiałoby się tchnąć nowe życie. Nie wyciągamy, co prawda, z lamusu pancerzy, aby się w nie przystroić, ale z pyłu bibljotecznego archiwów wydobywamy stare przezwiska, dawno przebrzmiałe przydomki i tą drogą staramy się zaimponować marnemu plebsowi".

Złote słowa. Podpisuję się pod niemi obiema rękami.

Przy tej okazji uważam za wskazane nadmienić, że byłoby może pożądanem wniesienie do wniesionego do Sejmu projektu ustawy o ustroju adwokatury, poprawki, polegającej na tem, że pewną liczbę najzasłużeńszych i najdoświadczeńszych adwokatów wyróżnia się przez przyznanie im wyłącznego prawa stawania w Sądzie Najwyższym z nadaniem im jednocześnie dawnego, istniejącego do reformy 1876 r., tytułu „mecenasa" lub „obrońcy przy Sądzie Najwyższym". Wyboru kandydatów na takie stanowisko mógłby dokonywać Sąd Najwyższy, czy to z własnej inicjatywy, czy na wniosek rad adwokackich.

[1]) Art. 272 p. K. K. w brzmieniu, ustalonem w art. 4 tego rozporządzenia.

JERZY WENGIEROW

# Spory sądowe z zakresu ubezpieczeń pracowników umysłowych

## SPORY O ODSZKODOWANIE PRZECIWKO OSOBOM TRZECIM.

Dalszą grupę spraw sądowych, w których Zakład uprawniony jest do bezpośredniego roszczenia cywilnego stanowią spory, wynikające na tle prawa regresu, wynikającego z art. 122 dekretu z dn. 24.XI.1927 r., w myśl którego „roszczenie o odszkodowanie przeciw osobom trzecim, przysługujące uprawnionym do świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wskutek zajścia niezdolności do wykonywania zawodu lub śmierci ubezpieczonego, przechodzi na Zakład do wysokości należnych od niego świadczeń lub ich wartości skapitalizowanej według zasad, obowiązujących Zakład". Szczegółową analizę uprawnień wynikających z tego przepisu mieliśmy sposobność już publikować („Przegląd Ubezpieczeń Społecznych" Nr. 10 z 1931 r. str. 306 i nast.), wobec czego obecnie ograniczamy się do streszczenia tylko jej wniosków. Roszczenie o odszkodowanie przysługujące Zakładowi stanowi zobowiązanie albo z występku („ex delictu") albo jakby z występku („quasi ex delictu"). Zobowiązanie to jest zobowiązaniem cywilnem, nawet po przejściu na Zakład nie traci tego charakteru, wskutek czego Zakład musi dochodzić go na drodze cywilnej, natomiast nie może skorzystać z przysługującego mu prawa egzekucji bezpośredniej. Podstawa prawa do odszkodowania mieści się w przepisach dotyczących odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę, zawartych w obowiązujących kodeksach cywilnych, przyczem dla obszaru obowiązywania Kodeksu Napoleona miarodajny jest art. 1382 K. C. („Wszelki jakikolwiek czyn człowieka, zrządzający drugiemu szkodę, obowiązuje tego z czyjej winy szkoda nastąpiła, do jej naprawienia"). Analogicznie na Kresach Wschodnich miarodajny jest art. 574 Tomu X cz. I Zbioru Praw. („Tak jak w myśli ogólnej zasady prawa, nikt nie może być bez wyroku sądowego pozbawiony praw, które mu przysługują, tak samo wszelka szkoda na majątku i spowodowane komukolwiek szkody i straty z jednej strony nakładają obowiązek zwrócenia, z drugiej zaś stwarzają prawo żądania odszkodowania").

W wypadku przewidzianym w art. 122 szkoda winna wyrządzać „niezdolność do wykonywania zawodu lub śmierć ubezpieczonego", co oczywiście w przeważającej ilości wypadków będzie stanowiło bądź zbrodnię bądź występek. W wyjątkowych tylko wypadkach zawinienie cywilne nie będzie jednocześnie pociągać konsekwencyj karnych.

Roszczenie o odszkodowanie jest prawem majątkowem, które przechodzi ipso iure na Zakład z chwilą powstania prawa do odszkodowania, wskutek czego nie jest nawet konieczne, aby uprawniony do świadczeń rozpoczął realizowanie swoich praw. W kon-

sekwencji tego uprawniony do świadczeń nie może w sposób skuteczny dla obrony osoby trzeciej zrzec się roszczenia o odszkodowanie, ponieważ roszczenie to przeszło na Zakład w chwili jego powstania, zrzeczenie się uprawnionego może więc dotyczyć wyłącznie nadwyżki ponad należność Zakładu. Pod kątem proceduralnym roszczenie to zawsze winno być wytoczone w drodze powództwa cywilnego, ponieważ nie wydaje się prawdopodobnem, aby sądy zechciały przyjąć powództwo cywilne Zakładu w postępowaniu karnem, skoro art. 75 Kod. Post. Karn. wymaga, aby powództwo cywilne miało bezpośredni związek z przedmiotem oskarżenia, natomiast roszczenie Zakładu pozbawione jest cech tej bezpośredniości; należy mieć na względzie, że w procesie karnym udział pokrzywdzonego jest prawem publicznem i osobistem i nawet cesja prawa majątkowego, które powód cywilny w tym procesie zgłasza, nie upoważnia osoby przejmującej to prawo do udziału w procesie karnym. Powództwo cywilne wytacza się z reguły przeciwko winnemu—trzeciemu z żądaniem zasądzenia należności. Należy się liczyć jednak z ewentualnością, że uprawniony do świadczeń może na własną rękę dochodzić swego roszczenia o odszkodowanie niezależnie od art. 122 i wówczas zachodzi obawa, że podejmie należność na swoją rzecz. Otóż wydaje się wskazanem dla zabezpieczenia się przed tą ewentualnością zawsze występować z roszczeniem łącznem przeciwko trzeciemu winnemu i uprawnionemu do świadczeń, żądając w konkluzji skargi powodowej „uznania, że roszczenie uprawnionego do osoby trzeciej przeszło na Zakład z mocy art. 122, umorzenia w tej wysokości roszczenia uprawnionego przeciwko trzeciemu i zasądzenia od osoby trzeciej na rzecz Zakładu należności".

Wreszcie w razie ustalenia, że uprawniony do świadczeń uzyskał już wyrok, zasądzający od osoby trzeciej na jego rzecz odszkodowanie, Zakład może skorzystać z art. 795 i 799 u. p. c. i wnieść skargę o uchylenie wyroku w części gwałcącej jego prawa.

## SPORY PRZECIWKO ZASTĘPCZYM FUNDUSZOM EMERYTALNYM.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych w osobnych zakładach w myśl dekretu z 24.XI.1927 r. stanowi regułę, niemniej jednak dekret dopuszcza możliwość ubezpieczenia pracowników w funduszach emerytalnych specjalnych mających znaczenie zastępcze w ściśle wyliczonych w dekrecie wypadkach. W myśl art. 120 dekretu pewne kategorje tych funduszów emerytalnych mają obowiązek wzajemnego przekazywania składek zakładom u. p. u., przyczem przepis tego artykułu zawiera określenie warunków, na jakich odbywa się wzajemne przekazywanie składek. Z przepisu tego zdaje się wynikać, że w razie ubezpieczenia w Z. U. P. U. pracownika ubezpieczonego uprzednio w odrębnej instytucji ubezpieczeniowej Zakładowi przysługuje prawo żądania od tej instytucji wpłacenia do Zakładu odpowiedniej sumy z tytułu pobranych składek emerytalnych. Obowiązek tej instytucji do wpłacenia odpowiednich sum Zakładowi oparty jest na przepisie ustawowym, je-

dnak w razie sporu wyegzekwowanie tej sumy przez Zakład od instytucji ubezpieczeniowej nie może być dokonane w drodze egzekucji bezpośredniej w myśl art. 109, ponieważ ten zastępczy fundusz emerytalny nie jest już pracodawcą pracownika i nie mogą mieć do niego zastosowania rygory przewidziane wobec pracodawców.

Uwagi nasze o tej grupie roszczeń zakładów do zastępczych funduszów emerytalnych jak dotychczas mają znaczenie o tyle akademickie, iż sporów takich dotychczas w praktyce nie było, a zastępcze fundusze emerytalne naogół wypełniają ciążący na nich obowiązek wzajemnego przekazywania składek. Niemniej jednak na tle tegoż artykułu zachodziły już spory sądowe, w których wprawdzie Zakład brał jak dotąd udział pośredni, niemniej jednak spodziewać się należy, że spory te będą miały dalsze konsekwencje. Chodzi w szczególności o to, że niektóre zastępcze fundusze emerytalne zawierają postanowienia o zwrocie składek w razie rozwiązania umów o pracę, przyczem nie zawierają zastrzeżeń co do zatrzymania sum odpowiednich na poczet składek podlegających przekazaniu Zakładowi. W wypadkach tych pracownicy żądają zwrotu pełnej sumy składek, tymczasem fundusze emerytalne bronią się przed przekazaniem odpowiedniej sumy, tłomacząc się, że muszą ją zatrzymać na wypadek, jeżeli pracownik obejmie zatrudnienie, uzasadniające obowiązek ubezpieczenia w Zakładzie U. P. U., albowiem w tym wypadku zastępczy fundusz emerytalny obowiązany będzie odpowiednią sumę przekazać Zakładowi. W wypadkach takich sporów zastępcze fundusze emerytalne przypozywają Zakład w charakterze osoby trzeciej, aby w ten sposób zabezpieczyć sobie zwolnienie od obowiązku przekazania odpowiednich składek emerytalnych. O ile jednak prawo zatrzymania składek emerytalnych nie jest wyraźnie przewidziane w postanowieniach zastępczego funduszu emerytalnego, (niektóre przepisy emerytalne zawierają takie postanowienia, np. statut emerytalny pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych) wówczas sądy zasądzają zwrot pracownikowi składek emerytalnych od zastępczego funduszu emerytalnego niezależnie od przepisu art. 120. W jednej jednak z takich spraw sąd w motywach zajął stanowisko, że art. 120 może mieć zastosowanie, jeżeli pracownik bezpośrednio przeszedł z zatrudnienia uzasadniającego ubezpieczenie w zastępczym funduszu emerytalnym do zatrudnienia uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia w Zakładzie. Przyznajemy jednak, że taka wykładnia art. 120 nie wydaje się uzasadnioną. Zakład jednak biorący udział w tym procesie tylko w charakterze przypozwanej osoby trzecej nie widział powodów ani nie miał podstawy do skarżenia motywów wyroku sądowego, który w zasadzie nie dotyczył jego praw. W każdym razie wykładnia taka jest trudna do obrony, pojęcie bezpośredniego przejścia od jednego zajęcia do drugiego może być oceniane zupełnie dowolnie, pozatem przepis art. 120 zawiera postanowienie sformułowane w sposób powszechny i nieuzasadniający wprowadzanie jakichkolwiek ograniczeń, wreszcie wykładnia taka byłaby sprzeczna z celami ustawodawstwa ubezpieczeniowego, które zmierza do zapewnienia ciągłości ubezpiecze-

nia emerytalnego, dążąc tą drogą do zapewniania środków utrzymania pracownikom umysłowym na starość.

Spór istotny w omawianej wyżej sprawie wyniknie pomiędzy Zakładem a funduszem emerytalnym zastępczym w chwili, gdy pracownik znajdzie zatrudnienie, uzasadniające obowiązek ubezpieczenia w Zakładzie, w tym bowiem wypadku zostanie zgłoszony do ubezpieczenia w Zakładzie, a Zakład zażąda od zastępczego funduszu emerytalnego wpłacenia pobranych składek emerytalnych.

Wydaje się, że w tej sytuacji i wobec brzmienia art. 120 zastępczy fundusz emerytalny nie będzie się mógł obronić oświadczeniem, że zwrócił pobrane składki pracownikowi. Kwestja ta oczywiście jednak nie jest dotychczas przesądzona.

d. c. n.

# Z piśmiennictwa.

„PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH". Zeszyt piąty tego miesięcznika, za miesiąc maj, zawiera w dziale artykułów omówienie tekstu obowiązującej w Czechosłowacji ustawy z 5.X.1924 o ubezpieczeniu społecznem, gruntownie znowelizowanej i zastąpionej ustawą z 8.XI. 1928, opracowanej przez D-ra Ed. Gieharłcwskiego tudzież artykuły p.p.: D-ra Stanisława Fischlowitza: „Wyniki prac w zakresie ubezpieczeń społecznych XVI sesji międzynarodowej konferencji pracy"; Jerzego Komarnickiego: „Złoto i renta"; D-ra E. B.: „Lekarz jako budowniczy życia społecznego".

W dalszym ciągu numeru zamieszczono orzecznictwo i opinje prawne pod redakcją Tadeusza Zawendla i Józefa Z. Zielińskiego.

Kronika zawiera między innemi notatki, dotyczące świadczeń rentowych zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w roku 1931; realnych danych zaczerpniętych z opracowanych przez Związek Zakładów U. P. U. zestawień statystycznych, które będą opublikowane w całości w sprawozdaniu Związku za r. 1931.

Pozatem na treść numeru składają się recenzje z książek i czasopism i wspomnienia pośmiertne o Franciszku Sokalu i Albercie Thomas.

## ORZECZNICTWO

KASA CHORYCH — NAPIWKI, DAWANE SŁUŻBIE HOTELOWEJ.

**Art. 19 ust. II. ustawy z d. 19. V. 1920 r. (poz. 272).**

Dobrowolne datki, t. zw. napiwki, dawane przez gości hotelowych służbie hotelowej, nie należą do kategorji świadczeń osób trzecich, przewidzianych w art. 19 ust. II ustawy z d. 19.V.1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

N. I. C. 583/31 r. z d. 18.XII.1931 r. 22,I,1932 r,

KASA CHORYCH — WARUNEK OBOWIĄZKOWEGO UMIESZCZENIA W SZPITALU.

**Art. 28 w związku z art. 22 i 23 ustawy z d. 19. V. 1920. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. poz. 272).**

W myśl art. 28 ust. 1 ustawy z d. 19.V.1920 r. (Dz. U. poz, 272) w związku z art. 22 i 23 tejże ustawy wybór środków leczenia należy do Kasy Chorych,

nieumieszczenie przeto ubezpieczonego w szpitalu możnaby uznać za odmowę świadczeń jedynie w przypadku, gdyby poza szpitalem udzielenie pomocy lekarskiej było wykluczone.

N. I. C. 973/31 r. z dn. 18.XII.1931 r.

# Komunikat prasowy.

## DELEGACJA UNJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KOMISJI KODYFIKACYJNEJ, W SPRAWIE NOWYCH PRZEPISÓW O PRACY.

W ostatnich czasach w szeregu pism stołecznych i prowincjonalnych ukazały się wiadomości, poddające krytyce zasady projektowanych przez Komisję Kodyfikacyjną nowych przepisów o pracy, które miałyby w przyszłości stanowić integralną część składową ogólno - polskiego, jednolitego dla całego Państwa, kodeksu cywilnego. Dając wyraz swemu zaniepokojeniu, Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, wydelegowała w dniu 13 maja r. b. przedstawicieli swoich w osobach Wiceprezesów Komitetu Wykonawczego Unji, inż. W. Leśniewskiego i Włodz. Szczepańskiego do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie przyjęci przez p. Podsekretarza Stanu, Stefana Sieczkowskiego — delegaci przedstawili swój punkt widzenia. Nie poprzestając jednak na tem, Unja uzyskała przyjęcie w Komisji Kodyfikacyjnej, gdzie, sprawujący kierownictwo administracyjne, jej Sekretarz Generalny, prof. E. Stan. Rappaport, przy udziale sędziego Zygmunta Zaleskiego, Przewodniczącego Sądu Pracy „Warszawa III" jako referendarza do spraw prezydjalnych i prasowych Komisji Kodyfikacyjnej, wobec przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Unji w osobach: Prezesa A. Minkowskiego, Wiceministrów: inż. W. Leśniewskiego i Włodz. Szczepańskiego oraz Sekretarzy Generalnych: W. Kościńskiego i K. Erdmana złożył oświadczenie treści następującej:

Przepisy, zawarte w rozdziale XIII projektu prawa o zobowiązaniach, który został niedawno przyjęty w drugiem czytaniu przez właściwą podkomisję przygotowawczą Komisji Kodyfikacyjnej, — dotyczące zagadnień, związanych z umową o pracę, nie stanowią w obecnem swem stadjum ostatecznego wyrazu stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej. Zanim właściwa podkomisja przystąpi do trzeciego czytania, czynniki zainteresowane, zgodnie z pismem okólnem, opublikowanem na czele odnośnego zeszytu („Komisja Kodyfikacyjna" Nr. 64), zawierającego tekst przyjęty w drugiem czytaniu — mogą nadsyłać w terminie do dnia 1 lipca r. b. swe uwagi, które niewątpliwie zostaną rozpatrzone. Po trzeciem czytaniu projekt ten, jak każdy inny, rozpatrywany trybem prac zwykłych, złożony będzie do ostatecznej aprobaty Kolegjum Uchwalającemu Komisji Kodyfikacyjnej, poczem dopiero, celem dalszej realizacji ustawodawczej, Sekretarjat Generalny Komisji złoży go Panu Ministrowi Sprawiedliwości. Wreszcie prof. E. Stan. Rappaport zaznaczył, że — jego zdaniem — owe uwagi w danym wypadku posiadałyby charakter jaknajbardziej celowy, gdyby ujęte zostały w formę konkretnych propozycyj wraz z uzasadnieniem.

Dziękując Panu Sekretarzowi Generalnemu, prof. E. Stan. Rappaportowi za przyjęcie delegacji i udzielenie wyjaśnień — Prezes A. Minkowski oświadczył, że Unja nie omieszka nadesłać swoich uwag w formie zaleconej przez prof. Rappaporta, niezależnie jednak od tego pragnęłaby, aby danem jej było wyłuszczyć swe zapatrywania bezpośrednio na forum Komisji Kodyfikacyjnej.

W związku z tym dezyderatem — Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej oświadczył, iż art. 5 § 3 Regulaminu Ogólnego Komisji przewiduje możliwość udziału w pracach i posiedzeniach odnośnych kolegjów Komisji osób, nie należących do składu Komisji Kodyfikacyjnej, a znanych ze swej wiedzy w danej dziedzinie — z głosem doradczym; zatem po oficjalnem zwróceniu się zainteresowanych czynników do Komisji Kodyfikacyjnej ten dezyderat delegacji Unji będzie mógł być wzięty pod rozwagę.

# USTAWODAWSTWO

Ustawa z dnia 7 marca 1932 r. o rybołówstwie. (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 357).

Ustawa normuje zasady wykonywania rybołówstwa na wodach śródlądowych nie zamkniętych; wyłączone są z pod zakresu stosowania ustawy wody morskie i zamknięte, przez które ustawodawca rozumie stawy sztuczne, sztuczne odgałęzienie wód naturalnych, zamknięte dla przypływu ryb większych, oraz stawy naturalne i jeziora, nie posiadające przydatnego do przepływu ryb połączenia z innemi wodami naturalnemi, o ile leżą całkowicie w granicach jednej posiadłości gruntowej.

W przeciwstawieniu do wód zamkniętych, na których wykonywanie rybołówstwa poddane jest ogólnym normom prawa prywatnego, a zatem oparte jest na całkowitej rozrządzalności indywidualnego właściciela, rybołówstwo na wodach nie zamkniętych stawia przedmiot bardzo daleko posuniętej reglamentacji; dlatego też skonstruowane przez ustawę prawo własności rybołówstwa, będące nierozdzielną przynależnością własności wody (o tem, kto jest właścicielem wody, decydują przepisy natury wodnej), posiada bardzo mało wspólnego z tem, co powszechne przez własność zwykło rozumieć. Ograniczeniu ulega w pierwszym rzędzie możność swobodnego dysponowania przedmiotem „własności"; własność rybołówstwa przechodzi automatycznie na każdego nabywcę wody, a wszelkie po wejściu w życie ustawy zawarte akty, przenoszące prawo własności rybołówstwa na osoby nie będące właścicielami wody, są z mocy prawa nieważne. Jeszcze dalej idącym ograniczeniom ulega możność użytkowania przedmiotu własności rybołówstwa; w zasadzie rybołówstwo może być użytkowane jedynie przez wypuszczenie go w dzierżawę, przyczem dzierżawę zawiera nie właściciel rybołówstwa, lecz powiatowa władza administracji ogólnej. Rybołówstwo wypuszcza się w dzierżawę na obszarze całego obwodu rybackiego na okres przynajmniej lat dziesięciu; granice obwodu rybackiego, przez który ustawa rozumie nieprzerwany obszar wody otwartej samowystarczalny pod względem warunków hodowlanych i dostąteczny do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa rybnego, określa wójewódzka władza administracji ogólnej. Właścicielowi rybołówstwa przysługuje jedynie prawo otrzymywania wymienionego w akcie dzierżawy czynszu po potrąceniu 15% na ogólne cele ochronne; to prawo do czynszu jest właściwie jedynym atrybutem właściciela rybołówstwa. Ponieważ prawo własności rybołówstwa na obszarze jednego obwodu rybackiego należy zazwyczaj do większej ilości osób, powstaje kwestja repartycji czynszu dzierżawnego; repartycji tej dokonywują bądź sami właściciele rybołówstwa w drodze ugody, bądź w braku takowej — powiatowa władza administracji ogólnej, bądź wreszcie — w razie zgłoszenia sprzeciwu — właściwy sąd (jest to bodajże jedyny wypadek, w którym sąd jest powołany do rozstrzygania sporów, wynikających z ustawy o rybołówstwie). Jeśli obszar wody otwarty, na którym rybołówstwo należy całkowicie do właściciela wody, obejmuje bądź całe jezioro, bądź też całą szerokość koryta wody bieżącej i jest samowystarczalny pod względem hodowlanym, wojewódzka władza administracji ogólnej może go uważać za obwód rybacki własny jeśli rybołówstwo na obszarze jeziora, które mogłoby stanowić odrębny obwód rybacki, należy do większej liczby osób, złączonych w spółkę rybacką, urząd wojewódzki, zatwierdzając statut spółki, tem samem uznaje ten obszar za obwód własny; spółki. Właściciel obwodu własnego może wykonywać na nim rybołówstwo bądź bezpośrednio (osoba prawna przez odpowiedzialnego zarządcę), bądź też za pośrednictwem dzierżawcy. Akt dzierżawy wymaga zatwierdzenia powiatowej władzy administracyjnej.

Z powyższego zestawienia widzimy, iż cywilistyczna terminologja ustawy o rybołówstwie nie powinna wprowadzać nas w błąd: „własność", rybołówstwa nie jest własnością w zrozumieniu prawa cywilnego; użytkowanie rybołówstwa jest wynikiem bądź koncesji (nadanej w formie uznania obszaru za obwód rybacki własny) bądź też umowy prawno - publicznej („dzierżawy" obwodu rybackiego niewłasnego"); nawet prawo „właściciela" rybołówstwa w obwodzie rybackim niewłasnym do pobierania czynszu ma charakter roszczenia prawno - publicznego (charakterystyczne jest, że czynsz dzierżawny jest ściągalny w trybie administracyjnym),

Ustawa zawiera cały szereg przepisów o charakterze ochronnym; zasadniczy charakter mają postanowienia o nadzorze, w myśl których osoby bezpośrednio wykonywujące rybołówstwo winny być zaopatrzone w osobisty dowód rybacki (karta rybacka i karta wędkarska), którego wydania może władzą ądministracyjna odmówić tylko z przyczyn w ustawie wymienionych; właściciele obwodów rybackich własnych i dzierżawionych pozostałych obwodów mogą ustanowić na swój koszt straż rybacką, której członkowie, zatwierdzeni przez powiatową władzę administracji ogólnej, mają dać znaczne uprawnienie w zakresie policji - rybackiej; dla celów ochrony rybołówstwa mogą wojewódzkie władze administracji ogólnej zakładać rybackie związki ochronne, których członkami są obwody rybackie, przyczem członkowstwo jest prywatne.

Zawarte w ustawie sankcje karne dotyczą naruszenia przepisów ochronnych; orzecznictwo należy do właściwych władz administracyjnych.

Ustawa z dn. 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz Kościoła Katolickiego (D. Ust. Nr. 35 poz. 358).

Składki na rzecz Kościoła Katolickiego mają stanowić środek pomocniczy dla pokrycia wydatków parafji. Płatnikami składek są katolicy, zamieszkali w obrębie parafji, względnie posiadający tam nieruchomości lub przedsiębiorstwo. Podstawę obliczania składek stanowią pobierane od płatników podatki państwowe: dochodowy, gruntowy i od nieruchomości miejskich oraz przemysłowy; składka jest pobierana w formie dodatku procentowego do podstawy obliczenia. Wysokość składek określa przedstawicielstwo złożone z proboszcza oraz sześciu do pietnastu osób, wybranych przez zgromadzenie parafjalne, złożone z wszystkich płatników. Wysokość składek zwyczajnych nie może przekraczać 5% podstawy obliczania. Składki nadzwyczajne mogą być ustanowione wyłącznie w celu pokrycia wydatków budowy, przebudowy i konserwacji kościoła, względnie założenia lub rozszerzenia cmentarzy. Do pobierania składki zwyczajnej i zarządzania otrzymanemi z niej funduszami powołana jest rada parafjalna; dla celów pobierania składki nadzwyczajnej i wykonania robót, których koszta mają być pokryte z tej składki, powoływany jest specjalny komitet wykonawczy, złożony w trzeciej części z nominatów ordynarjusza i w dwuch trzecich z osób wybranych przez przedstawicielstwo. Pewne wątpliwości musi wzbudzić okoliczność, iż ustawa nie nadaje komitetowi charakteru osoby prawnej, jakkolwiek powołany on jest do wykonywania funkcyj w zakresie obrotu prawno - prywatnego, a nawet może zaciągać pożyczki; należy przypuszczać, iż komitet — jako organ parafjalny — w działaniach swych przed sądami będzie reprezentowany przez proboszcza, jako naczelnego przedstawiciela beneficium parafjalnego.

Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 359).

Ustawa reguluje w sposób jednolity sprawę chowania zwłok zarówno z punktu widzenia sanitarno-policyjnego, jak i uprawnień pozostałej po zmarłym rodziny.

Prawo chowania zwłok przysługuje najbliższej rodzinie zmarłego w następującej kolejności: 1) małżonkowi, 2) zstępnym, 3) wstępnym, 4) krewnym bocznym do 4-go stopnia włącznie, 5) powinowatym w linji prostej do 1go stopnia włącznie. W razie niewykorzystania prawa pochowania zwłok przez rodzinę, lub w wypadku braku takowej władza administracyjna może przekazać zwłoki uniwersytetowi. Wszelkie inne zwłoki ma obowiązek pochować gmina miejsca zgonu.

Zwłoki osób, z wyjątkiem zmarłych na choroby zakaźne, mogą być pochowane nie wcześniej niż w 24 godziny od chwili zgonu, a najdalej w ciągu 72 godzin winny być usunięte z mieszkania; zwłoki osób zmarłych na choroby zakaźne winny być pochowane w ciągu 24 godzin.

Zgon i jego przyczynę stwierdza lekarz w specjalnej karcie zgonu; do sporządzenia tej karty obowiązany jest lekarz, leczący chorego w ostatniej chorobie, a w razie braku takowego — urzędowy lekarz gminny na podstawie wyników oględzin. W razie istnienia uzasadnionego podejrzenia, że przyczyną śmierci było przestępstwo, zwłoki mogą być pochowane jedynie za zezwoleniem władz sądowych.

Zwłoki mogą być pochowane przez złożenie w dołach ziemnych, grobach murowanych lub katakumbach oraz przez zatopienie w morzu. Doły i groby mogą się znajdować jedynie na cmentarzach, katakumby — również w kościołach.

Zakładanie cmentarzów należy do obowiązków gmin; ponadto prawo do zakładania cmentarzy przysługuje kościołowi katolickiemu i innym związkom religijnym.

Grób nie może być użyty do ponownego pochowania przed upływem 20 lat, po upływie których każdy może zgłosić zastrzeżenie przeciwko ponownemu pochowaniu; zastrzeżenie to, jeśli jest połączone ze złożeniem odpowiedniej opłaty, ma skutek na dalsze 20 lat. Dozwolone są umowy, przedłużające termin, przed upływem którego nie wolno użyć grobu do ponownego pochowania.

Ekshumacja zwłok jest dopuszczalna: a) na umotywowaną prośbę rodziny — za zezwoleniem władzy administracyjnej, b) na skutek zarządzenia władzy sądowej, c) na skutek polecenia władzy administracyjnej w razie podejrzenia, że śmierć nastąpiła z powodu choroby zakaźnej, d) w wypadku zajęcia terenu cmentarnego na inny cel.

Naruszenie przepisów ustawy, zachowywanie się na cmentarzu w sposób nie licujący z powagą miejsca oraz wykonywanie na nim czynności, sprzeciwiających się charakterowi cmentarza lub jego przeznaczeniu na użytek danego wyznania ulega administracyjnej karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 500 zł. lub jednej z tych kar.

*W. T.*

ZYGMUNT ZALEWSKI.

# W Sejmie i Senacie o wymiarze sprawiedliwości.

Debaty budżetowe szczegółowe nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości na plenum Sejmu odbyły się w dniu 6 lutego 1932 roku.

Jako pierwszy mówca głos zabrał sprawozdawca poseł Dr. Seidler (B. B. W. R.)

Przemówienie referenta w ogólnych zarysach pokryło się z obszernemi wywodami jego w Komisji Budżetowej, dlatego też orgraniczamy się tylko do skonstatowania tej zbieżności.

Następnie zabrał głos p. Minister Sprawiedliwości, Cz. Michałowski i wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy w zarysie, starając się możliwie najwierniej w ramach streszczenia przedstawić tok myśli Pana Ministra, i dlatego też niektóre ustępy przemówienia cytując dosłownie. Oto treść przemówienia.

— Aby kontrola Sejmu nad działalnością Rządu była rzeczowa, aby jego krytyka miała charakter twórczy, musi się ona opierać na faktach rzeczywistych i posługiwać się niemi w dobrej wierze. Takie pojmowanie rzeczy nakazuje mi służyć Wysokiej Izbie informacjami i wyjaśnieniami tam, gdzie chodzi o uwagi, podyktowane troską o dobro sprawy, a pomijać cały balast złośliwości, frazeologji i partyjnej demagogji, nic z naszemi pracami i poważnemi troskami nie mające wspólnego. A zatem Wysoka Izbo — do rzeczy i o rzeczy! — Konieczność żelaznych praw ekonomicznych najwyższego interesu państwowego zmusiła nas do wielkich kompresji, a tymczasem zadania nasze stają coraz szersze. — Pierwsza oszczędność wynika z cofnięcia dodatków do uposażeń. „Ta ofiara ze

strony sądowników — cytujemy dosłownie — jest tem dotkliwsza, że uposażenie sędziów i prokuratorów nie było nigdy nawet dostateczne, a wymagania stawiane im — bardzo duże. To też pragnę tutaj podnieść, że sądownictwo polskie ofiarę tę złożyło, dając przytem Państwu pracę rzetelną, sumienną i trudną. Dzięki tej ofierze Skarb Państwa oszczędził 12 miljonów złotych".

W dalszych redukcjach Pan Minister starał się uniknąć momentu przypadkowości, jaki pociągają za sobą automatyczne redukcje personalne. Naprzód zmniejszono więc wydatki rzeczowe o 9 miljonów zł., następnie Pan Minister dokonał redukcji w zarządzie centralnym, zmniejszając etaty o 29, a redukcja ta, dzięki wyjątkowej sumienności i pracowitości urzędników centrali nie odbiła się ani na jakości ani na tempie prac Ministerstwa Sprawiedliwości. Nowa procedura karna pozwoliła bez interwencji prawodawczej zredukować 58 etatów sędziów śledczych, przez rewizję siedzib i okręgów s. śl. Te zwolnione siły sędziowskie uzupełniły kadry sędziów orzekających. Skasowano dalej 26 sądów grodzkich i 2 małe sądy okręgowe. Kompresje byłyby połowiczne, gdyby nie szły w parze z usprawnieniem organizacyjnem i racjonalizacją metod pracy. W tym kierunku poszła nowelizacja K. P. K., — to zadecydowało o wniesieniu do Izb projektu zmiany poaustryjackiej ordynacji egzekucyjnej. Ta ostatnia reforma polega na redukcji kilkudziesięciu etatów sędziowskich i kilkuset etatów urzędniczych, a równocześnie sądy będą odciążone od zbędnych czynności egzekucyjnych, które nie mają nic wspólnego z charakterem sędziowskiej pracy. Na okres przejściowy należałoby rozszerzyć kompetencję sądownictwa jednoosobowego na sprawy o roszczenia do 50.000 zł., gdy obecnie kompetencja ta obejmuje tylko sprawy do 10.000 zł. Sądy jednoosobowe — zaznaczył Pan Minister — torują sobie coraz szerzej drogę w ustawodawstwie obcem. Odnośny projekt będzie wniesiony przy nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych. Jest to sprawa pilna, gdyż zaległości w sprawach cywilnych dochodzą już do 40%.

Preliminarz budżetowy przewiduje zwiększenie dochodów o 17.987.000 zł. Ta zwyżka nie wpływa z jakichś nowych opłat na rzecz sądu, lecz jest połączona z ujednostajnieniem opłat sądowych w całem Państwie. Reforma ta wywoła różny efekt w różnych dzielnicach. W b. dzielnicy rosyjskiej i austryjackiej nastąpi pewna zwyżka w poszczególnych pozycjach, wynosząca od 20 do 50%, natomiast w b. zaborze pruskim dotychczasowe opłaty sądowe zmniejszą się, a obniżka ta waha się od 20 do 75%. Zmieni się też system opłat w województwach zachodnich, gdzie dotychczas opłaty pobierane były z dołu, odmiennie niż w innych dzielnicach.

Z kolei Pan Minister przeszedł do omawiania zagadnień więziennictwa.

— Dziedzina więziennictwa wymaga szczególnej pieczołowitości Ministra Sprawiedliwości. Stadjum wykonania kary jest bowiem wszystkiem z punktu widzenia nadziei, jaką można łączyć ze skutecznością środków represji. Pan Minister Michałowski kładąc nacisk na przyspieszenie prac nad nowym regulaminem więziennym miał na celu przeistoczenie więzień polskich w ośrodki poprawy przestępców i wdrożenia do uczciwego życia. Do regulaminu tego wprowa-

dzone zostały środki. zalecane przez nowoczesną doktrynę penitencjarną, wypróbowane w doświadczeniach obcych i własnych. Z drugiej strony jednak unikano błędnego humanitaryzmu i sentymentalnych reminiscencyj. Więzienie musi być twardą szkołą życia. Musi tam panować porządek i rozsądny kierunek. Czułostkowość będzie zawsze przyjęta jako objaw słabości i chwiejności. Regulamin ustala życie więzienne do najdrobniejszych szczegółów. Wprowadza system progresyjny wykonania kar, nauczanie i opiekę. Ten akt fundamentalnej wagi kładzie podwaliny pod jednolity polski system penitencjarny i wyprzedza swym duchem obowiązujące dziś jeszcze w Polsce kodeksy karne. W dalszych swych wywodach Pan Minister omawiał sprawę t. zw. więźniów politycznych a zwłaszcza komunistycznych, — o czem poprzednio mówił w dyskusji komisyjnej. Następnie Pan Minister oświadczył, iż obecnie przygotowuje się projekty ustawy o straży więziennej.

Wreszcie przechodząc do sprawy sądów doraźnych, Pan Minister podniósł, iż postępowanie doraźne ma na celu szybką i obostrzoną reakcję na pewne przestępstwo w chwili zagrożonego bezpieczeństwa powszechnego, a nadto w równym stopniu obliczone jest na działanie zapobiegawcze odstraszające. Prokuratorzy b. ostrożnie korzystają z tego środka w konkretnych sprawach, tak że do postępowania doraźnego trafiają jedynie sprawy o najcięższe przestępstwa, a i to wtedy tylko, gdy wina oskarżonego nie budzi żadnej wątpliwości. Gdy w jesieni r. ub. zaczęły się powtarzać przestępstwa o charakterze, który wskazywał, że mają one szerszy zakrój i że mogą się powtarzać — stan ten nałożył na Rząd obowiązek przeciwdziałania tym groźnym objawom, a społeczeństwo przyjęło wprowadzenie postępowania doraźnego z ulgą.

Na tem Pan Minister zakończył swe przemówienie.

* * *

Pierwszy w dyskusji na plenum Sejmu zabrał głos poseł Brodacki (Kl. Lud.)

W pierwszej części swego przemówienia mówca wskazał na szereg niedomagań wymiaru sprawiedliwości, podkreślając zwłaszcza, że sądy nie zwracają obecnie świadkom poniesionych przez nich kosztów, m. in. jeden Sąd Okręgowy krakowski winien jest świadkom 79.000 zł., co doprowadza do tego, że większość świadków nie przyjmuje obecnie wezwań, zwłaszcza, że wprowadzono „dziwny zwyczaj", wg. którego przy doręczaniu wezwania świadek musi zapłacić 65 gr. Droga sądowa dla ludności ubogiej jest zamknięta. W dziedzinie egzekucji panuje chaos. Brak pomieszczeń dla sądów. Brak sędziów. Wszystkie te niedomagania stanowią oddawna przedmiot troski samego sądownictwa, czego wyrazy znajdujemy na łamach właściwej pracy, jak „Głos Sądownictwo", „Przegląd Sądowy" i t. p. Biją one od kilku lat na alarm, że sądownictwo w Polsce upada, a — zdaniem mówcy — skargi te nie są przesadzone. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Brodacki zajął się przeważnie polemiką o charakterze polityczno-opozycyjnym

Następnym mówcą był poseł Niedziałkowski (P.P.S.).

W przemówieniu swem poseł Niedziałkowski określił — jak się wyraził — pogląd obozu socjalistycznego na zagadnienie prawa w Polsce. Obóz przewrotu majowego — wywodził mówca — nie zlikwidował starego prawa i nie sprowadził na to miejsce nowych form prawnych, — natomiast za-

chowując pustą formę starego prawa — pomija je na każdym kroku. Dziś odczucie prawa w Polsce nie istnieje. Mówca zdaje sobie sprawę z tego, że dziwić może, że tego rodzaju poglądy wypowiada socjalista, stojący na stanowisku zupełnej przebudowy dzisiejszego ustroju, przebudowy ekonomicznej, społecznej i prawnej. Jednakże już nieżyjący wielki polski działacz socjalistyczny, Feliks Perl, określił dynamikę rozwoju dziejowego doby obecnej jako „r e w o l u c j ę w m a j e s t a c i e p r a w a". Jeżeli więc przez obecną epokę mamy przebrnąć bez katastrofy, koniecznym tego warunkiem musi być zbiorowe poczucie prawa w społeczeństwie. W dalszej części swego przemówienia poseł Niedziałkowski zajął się t. zw. sprawą brzeską oraz zagadnieniem sądów doraźnych, poddając krytyce ich wprowadzenie, a w końcu przytaczając „jako ilustrację sądów doraźnych, iż prasę prowincjonalną obiegła jakoby przerażająca notatka o żałosnej skardze kata Maciejowskiego, że nie może nadążyć z wykonywaniem wyroków". W zakończeniu mówca oświadczył, iż „patrzy b. ciemno na naszą najbliższą przyszłość, bowiem Polska idzie ogromnym krokiem do katastrofy".

Z kolei zabrał głos p o s e ł K o p o c z (Ch. Dem.). W przemówieniu swem m. in. zaznaczył, że stałe zmniejszanie uposażeń sędziów przy jednoczesnem zwiększaniu opłat sądowych prowadzi do tego, że sędziowie nie mogą w spokoju ducha sądzić swych współobywateli, a Skarb Państwa czyni z wymiaru sprawiedliwości źródło dochodu.

**Przedostatnim mówcą był p o s e ł P a s c h a l s k i (B.B.W.R.). Przemówienie posła Paschalskiego stanowi niezmiernie ciekawy przyczynek dla zrozumienia przełomu dziejowego, dokonywującego się dzisiaj w naszem Państwie. Dlatego też poświęcamy mu niniejsze obszerne streszczenie.**

Opozycja stale wysuwa zarzut — podniósł na wstępie mówca — że Blok Bezpartyjny i Rząd przez niego popierany jest rozsadnikiem niepraworządności w Polsce. Dlatego zobaczymy, jak to nasi przeciwnicy hodowali cieplarnianą roślinkę praworządności. A więc najpierw mamy zamach z 5 stycznia 1919 roku. Następnie grudzień 1922 roku. Nie wiadomo, jakby się potoczyła historja Polski, gdyby tego grudnia nie było, — może pozwoliłoby to nam uniknąć maja 1926 r. i później sprawy brzeskiej. Otóż praworządność w normalnym rozumieniu jest to ścisłe przestrzeganie ustaw, a zwłaszcza Konstytucji, która wszystkich obywateli, a więc i posłów, uznaje za równych. Tymczasem w „Gazecie Warszawskiej" z 12 grudnia 1922 r. w związku z wyborem Prezydenta Narutowicza czytaliśmy: „Przetrwaliśmy niewolę obcą, potrafimy się wyzwolić i z sieci, w jakiej trzyma nas żydostwo przy pomocy zbałamuconej części naszego własnego społeczeństwa. Do czynu. Do walki". W tym samym numerze jest telegram z Kalisza, że na znak protestu przeciw wyborowi Prezydenta Narutowicza znaczna część obywateli wywiesiła czarne chorągwie. A znów 13 grudnia 1922 r. „Gazeta Warszawska", która dziś jest bardziej praworządna, niż wszyscy profesorowie prawa konstytucyjnego w Europie, — pisała o tem, że „jakieś ptąsie mózgi biedzą się nad ustaleniem ceremonjału objęcia władzy przez Prezydenta Narutowicza". „Tej prowokacji — czytaliśmy dalej w tem piśmie — ludność nie zniesie, i jeśli zamiast strumieni krwi, które widzieliśmy na ulicach stolicy onegdaj, popłyną krwi tej rzeki, to odpowiedzialność za to spadnie na puste, ale żywe dotychczas głowy różnych protokulantów i spekulantów od festynów publicznych"'. Praworządność więc wtedy kwitła... Na wszystkie zarzuty, jakie nam postawiono — moglibyśmy więc odpowiedzieć: przejęliśmy tylko wasz spadek, — jesteśmy waszymi słabymi uczniami, — gdybyśmy taką odpowiedź dać chcieli. Stwierdzamy więc, że to pierwsze skrwawienie Konstytucji Polskiej i zamazanie Jej krwią

Prezydenta mieliśmy wtedy, a nie mieliśmy w tej formeie już później. — Poseł Daszyński mówił w swoim czasie pod adresem prawicy: „Uspakajacie się tem, że po waszej stronie są urzędy i sądy, a skorumpowana administracja nie ściga was, kiedy się znieważa Prezydenta. Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę". I wtedy więc — podkreślił poseł Paschalski — padały zarzuty, dotyczące niezawisłości wymierzania wyroków i niezależności sędziowskiej"... Praworządność nie zamyka się w tej czy innej ustawie, — ona wymaga, aby ci, którzy są jej symbolami, tak wysoko postawionemi, jak to było w pierwszym Sejmie, sami reprezentowali jakiś autorytet. Ale niestety — wystarczy przerzucić sprawozdania z posedzeń Sejmu, aby dojść do tych katastrofalnych wniosków, do jakich doszedł Prezes Thugutt w swojej pracy później opublikowanej w bronie parlamentaryzmu. Dlaczegośmy jeszcze praworządności dotąd nie odbudowali? Odbudować praworządność na gruzach praworządności szlacheckiej a więc zaprzeczenia praworządności, i tego wszystkiego, co się działo w Polsce od 1919 do 1926 — to nie jest zadanie proste ani łatwe. Poseł Niedziałkowski w bardzo zwartem i w określeniach pięknem przemówieniu, postawił tezę: „rewolucja w majestacie prawa". Aleź wszak nie można sobie wyobrażać rewolucji jako skoku zamkniętego w jednej chwili. Ja w taką rewolucję nie wierzę, a dowodem jest Hiszpanja, gdzie rewolucja w założeniu nie była socjalistyczna. Przyjść, ustawę złamać i nowe narzucić, — to się mówi bardzo łatwo. Ale tu chodziło o coś jeszcze innego. Gdyby Marszałek Piłsudski był prawnikiem, toby nie był Pierwszym Marszałkiem Polski w tych ciężkich czasach, — aleby te wszystkie przepisy zawieszał w ten sposób, jak sobie tego Panowie życzycie. Ale to jest oryginalna historja, że Jemu nie chodzi o prawo pisane, lecz o wykuwanie pewnych zmian psychologicznych, na których prawo budować się musi! (Oklaski na ławach B.B.W.R.). Dla nas wszystkich z B.B.W.R., którzy zetknęliśmy się z nauką prawniczą, istnieje zagadnienie interpretacji Konstytucji, a interpretuje się wszystkie Konstytucje. Trudno sobie wyobrazić, że wystarczy pójść do króla, zasiadajcego pod dębem, i zagadnienie prawne będzie rozwiązane. Dziś sytuacja jest pod względem psychicznym trudniejsza. Zanim damy Państwu nową Konstytucję — chcemy uprzednio przeprowadzić w społeczeństwie ferment głęboki, który doprowadza do twórczej krystalizacji zagadnień. Okres budowania nowej Konstytucji nigdy nie jest okresem, w którym praworządności wyjątkowo dobrze się dzieje i w którym może ona rozkwitać. Ale natomiast zapewniamy Panów — i to zapewniamy uroczyście, że w chwili, gdy nowa Konstytucja wejdzie w życie — na Jej straży staniemy! A wtedy, proszę Panów, nie będzie tej sytuacji, która jest dzisiaj, gdy Panowie, zwalczając pewne posunięcia, maskujecie się praworządnością. Wtedy będzie jedno z dwojga: albo Panowie będziecie musieli ukorzyć się przed tą Konstytucją i stać się lojalnymi obywatelami, — albo wypowiedzieć Jej wyraźną i ostrą walkę. Na grę w praworządność nie będzie wtedy miejsca! (Huczne oklaski na ławach B.B.W.R.).

Ostatnim z mówców, którzy przemawiali na plenum Sejmu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, był poseł Radziwiłł (B.B.W.R.). W przemówieniu swem mówca wyjaśnił, dlaczego obóz konserwatywny znalazł się w Bloku Bezpartyjnym (— „ponieważ ten, który to dzieło stworzył, postawił interes Państwa ponad interes partyj...), a następnie negował czynienie Rządu odpowiedzialnym za projekt Prawa Małżeńskiego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną.

Dyskusję zamknął sprawozdawca, poseł Dr. Seidler, który to ostatnie swoje przemówienie poświęcił polemice z wystąpieniami posłów Brodackiego i Niedziałkowskiego, zaznaczając m. in., że pierwszy z nich zbyt czarno maluje rzeczywistość dzisiejszego sądownictwa, drugi zaś, mówiąc o postępowaniu doraźnem, mówi bezpodstawnie i nieprawdziwie o 100 wyrokach jakoby wydanych, chociaż zdaje sobie niewątpliwie sprawę z tego, że jest to tylko żerem dla wrogiej propagandy. Jak bowiem Wicemarszałek Car na posiedzeniu Komisji Prawniczej podał do wiadomości — wyroków w trybie doraźnym wydano dotychczas 39, wykonano zaś 31; były to bez wyjątku kary za zbrodnie takie, jak: zabójstwo ojca, zabójstwo z chęci zysku, morderstwo rabunkowe, rozboje, kradzieże w bandzie, szpiegostwo. Również nieprawdziwe jest twierdzenie posła Niedziałkowskiego — zakończył poseł Seidler — jakoby ostatnie wypadki górnośląskie były sądzone w trybie doraźnym, gdyż przekazano je do zwykłego postępowania sądowego.

„Na tem kończąc — proszę ponownie o przyjęcie budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości w myśl wniosków Komisji."

## W SENACIE.

Obrady plenum Senatu nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości toczyły się na posiedzeniu w dniu 4 marca 1932 r. Rozprawy te rozpoczęto o godz. 15 min. 30. Referat wstępny o budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości wygłosił Senator Znaczek (B. B. W. R.). Nie będziemy powtarzać szczegółowo już przedstawionych odnośnych danych w naszej relacji sejmowej.

Wymienimy tylko, że referent zaznaczył z naciskiem, że wobec projektu Prawa Małżeńskiego Rząd stanowiska jeszcze nie zajął, „gdyż projekty legislacyjne Komisji Kodyfikacyjnej mają charakter wyłącznie opinjodawczy". Pozatem mówca m. in. poinformował, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgodziło się na przekazanie działu statystyki przestępczości z Głównego Urzędu Statystycznego do Ministerstwa Sprawiedliwości.

W konkluzji swego referatu mówca wniósł o przyjęcie preliminarza budżetowego Ministerstwa Sprawiedliwości w brzmieniu sejmowem bez zmian.

Następnie zabrał głos Pan Minister Sprawiedliwości, Cz. Michałowski.

Z obszernego przedstawienia przez Pana Ministra szeregu zagadnień, z wymiarem sprawiedliwości związanych, zacytujemy tylko niektóre części przemówienia, najbezpośredniej sądowników obchodzące.

„Kompresja wydatków w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości — podniósł Pan Minister — napotyka na szczególne trudności, gdyż chodzi o budżet, który od zarania istnienia Państwa Polskiego był stale nadzwyczaj skromnie wyposażony. Wystarczy bowiem uprzytomnić sobie, sądy grodzkie wykazują roczny wpływ 8.301.359 spraw, a prace te muszą być załatawione przez 2.853 sędziów. Nic więc dziwnego, że pracując nawet ponad miarę przeciętnych sił ludzkich, sądy nie są w stanie załatwić wszystkiego i muszą pozostawać większe lub mniej-

sze zaległości. Trudno rzeczywiście w tych warunkach przeprowadzać jeszcze dalszy program redukcji, a jednak — konieczność tego wymagała! — Następnie Pan Minister omówił zarządzenia oszczędnościowe oraz reorganizację, dodając ponad to, ó czem mówił w dyskusji sejmowej, iż — dzieło usprawnienia organizacji sądownictwa nie byłoby zupełnie, gdyby pominięto zagadnienie biurowości sądowej. Prace nad rewizją regulaminu urzędowania znalazły już wyraz w organizacji prokuratur przez nowy regulamin prokuraatorski, a w najbliższej przyszłości zreorganizowana będzie biurowość sądową w sprawach karnych. Z kolei Pan Minister poświęcił swe wywody pracom mającym na celu unifikację prawodawstwa, — i zaznaczył, że dla niego ta sprawa jest sprawą konsolidacji Państwa. — Choć może to dla uszu uczonego prawnika brzmi ryzykownie — oświadczył — twierdzę, że szybkość unifikącji jest dla nas ważniejsza, niż jej najwyższa, a rzadko w praktyce osiągalna doskonałość. — Wywody swe zakończył stwierdzeniem, iż myślą, która łączy wszystkie zamierzenia Ministerstwa Sprawiedliwości — jest dążenie do racjonalizacji wymiaru sprawiedliwości. W tem mieści się wszystko. To tłumaczy nasze usilne dążenia do jedności prawnej, to uzasadnia plany usprawnienia sądów, to kieruje pracami nad więziennictwem. To, czego już dokonaliśmy — pozwala nam wierzyć w powodzenie naszej wielkiej reformy prawodawczej i patrzeć z otuchą w przyszłość naszego wymiaru sprawiedliwości.

Jako pierwszy mówca zabrał głos w dyskusji senator Perzyński (B. B. W. R.).

Przemówienie swe poświęcił senator Perzyński w całości polemice na temata zagadnienia praworządności, oświadczając, że wysuwane przez opozycję — jest ono sposobem prowadzenia walki, a nie rzeczywistością, mającą korzenie w życiu polskiem. Zarzuty w tym względzie nagina się tylko do rzeczywistości. — Opozycja z obu stron nie zwalcza w Polsce żadnego zła, lecz dąży do jednego celu, t. j. do objęcia utraconej władzy w swoje ręce. Jest to może zrozumiałe, ale dalekie od ideałów, w imię których niby-to się walczy. — Poza tem, co my wcielamy w Polsce w życie — niema nic. Kto zarzuca nam brak praworządności, ten myli się i mówi tylko jako taktyk, zdążający do władzy. Niema poza nami ugrupowań, któreby władzę przejąć mogły, a ponieważ życie przekonywa nas, że Rząd i większość parlamentarna zadania swe dobrze wykonywa, przeto nie może być uzasadnionem twierdzenie, aby nie panowała u nas praworządność.

Następnie przemówienie w przeważającej części poświęcone polemice politycznej wygłosił Senator Seyda (Kl. Nar.). Z przemówienia tego przytaczamy ustępy, dotyczące bezpośrednio sądownictwa.

Państwo stoi moralnie w opinji społecznej tem, jaki ma wymiar sprawiedliwości. W ostatnich czasach poziom sądownictwa polskiego nie podnosi się, lecz obniża. Widzimy ucieczkę sędziów do adwokatury, a zastępują ich młodzi, nie mający tej wiedzy i doświadczenia prawniczego. Zjawisko ucieczki tłumaczy się przeciążeniem pracą i złem uposażeniem. Młodzi zapełniają nietylko sądy grodzkie, lecz i okręgowe, — co wpływa ujemnie na sądwnictwo.

Jako ostatni mówca zabrał głos Senator Makarewicz (Ch. Dem.), który przemówienie swe poświęcił w całości poglądom swym na zadanie Komisji Kodyfikacyjnej i rolę jej przy przygotowaniu projektu Prawa Małżeńskiego.

Na tem dyskusja w senacie nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości została zakończona.

Zdaliśmy więc sprawę naszym Sz. Czytelnikom z dorocznej dyskusji parlamentarnej nad zagadnieniami wymiaru sprawiedliwości. Jakkolwiek już w naszem sprawozdaniu, przez samą jego formę, mającą na celu uwypuklenie conajistniejszych momentów dyskusji, staraliśmy się zwrócić szczególną uwagę na ustosunkowanie się mówców do pewnych zagadnień o charakterze ogólnym, posiadających szczególnie ważne znaczenie dla całokształtu sprawy wymiaru sprawiedliwości, — to jednak raz jeszcze, ujmując teraz już syntetycznie obraz dyskusji, — możemy stwierdzić, że poczynając od referenta w Sejmie, posła Dr. Seidlera, wszyscy mówcy, zarówno w Sejmie, jak i w Senacie z Ministrem Sprawiedliwości na czele podnieśli niezwykłą ofiarność pracy sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych, pracy rzetelnej, sumiennej i trudnej, dzięki której to ofiarności Skarb Państwa oszczędził wiele miljonów złotych. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości — jak to stwierdził Pan Minister Sprawiedliwości — od zarania istnienia Państwa Polskiego był stale nadzwyczaj skromnie wyposażony. Tem też niewątpliwie tłumaczy się tak niskie nietylko obecnie, ale i w ciągu poprzednich lat kilkunastu, uposażene sądowników. Stan ten, jakkolwiek zbyt już długotrwały, nie może być uznany za normalny, gdyż utrwalałby sytuację patologiczną w dziedzinie tego rodzaju zadań Państwa, od których uzależniony jest jaknajbardziej bezpośrednio ewolucyjny rozwój stosunków społecznych, ekonomicznych i prawo-politycznych w Państwie. To też jakkolwiek poprawa doraźna bytu sądowników nie jest możliwa z uwagi na stan Skarbu Państwa i ostry kryzys gospodarczy, przeżywany nietylko przez nasze Państwo, ale świat cały — sądzić należy, że Rzeczpospolita wyrzeknie się ponoszenia dalszych ofiar przez polskie sądownictwo, jak tylko pokonane zostaną obecne przeciwności. Pierwsza zapowiedź w tym względzie padła już obecnie z ust Pana Ministra Sprawiedliwości, który stwierdził, że będzie uważał za swój obowiązek. wystąpić z wnioskiem o polepszenie bytu sądownictwa, jak tylko pokonamy kryzys. Żywimy nadzieję, że ta zapowiedź zostanie zrealizowana w sposób, odpowiadający zadaniom i powadze stanu sędziowskiego.

---

KAROL CZAŁCZYŃSKI.

# Obrazki z życia sądowego Francji.

Sekretarjaty sądowe. W czasie przerwy obiadowej od 12 do g. 15 cisza panuje w sądzie. Wśród rynku w ciszy i majestacie trwa piękny dwupiętrowy ratusz. Jedno wejście prowadzi do mera i władz municypalnych, drugie prowadzi do biur policyjnylh, trzecie do sędziego pokoju, a czwarte do sądu pracy, Jak się przekonałem — obydwa sądy zajmują ten sam lokal. Zwiodły mnie odmienne szyldy: „Juge de paix", „;Jegement de paix" nad jednym

wejściem i „Conseil de prud hommeś, „;Conciliations" nad drugiem wejściem.

Około godziny szesnastej zjawił się tam pan w sile wieku, biegając żwawo po całym sądzie. Ubranie świadczyło o tem, że jego właściciel w pośpiechu ważył przed chwilą mąkę, rodzynki, ale uroczyście założony nad uchem ołówek świadczył niezawodnie, że to pan sekretarz we własnej osobie.

— Ciekawią Pana Sędziego grzywny u nas wymierzane? Sędzia pokoju wykonywa sądownictwo policji prostej, obejmującej minimalnie grzywny do 15 fr. i krótko terminowy areszt (do 15 dni), łącznie z konfiskatą.

— Nominalnie niskie grzywny wyrastają w rzeczywistości do zawrotnych cyfr.

— Proszę się nie dziwić temu, bo wszak tam mieści się właściwa grzywna, koszty postępowania, moja taksa.

— Taksa?

— Niech Pan tak bardzo niedowierzającej miny nie robi. Przecież należy mi się wynagrodzenie, albowiem, pieczęć jest moja, meble moje, akta moje... — Tych parę franków dla mnie — to wcale nie jest tak wiele, jeżeli się zważy, że za stanowisko moje zapłaciłem 30.000 fr.

— Komu Pan to zapłacił, za co?

Mój rozmówca znów się ożywił, Lewa ręka rewiduje zawzięcie zawartość lewej kieszeni, w której brzęczą groszaki, a jej właściciel snuje:

— Proszę Pana Sędziego — liczba sekretarjatów sądowych jest ograniczona i niktby się tego stanowska nie zrzekł bez korzści. Mój poprzednik za te pieniądze zrzekł się tego stanowiska na moją rzecz.

— Istotnie, przekonałem się, że taksa pańska jest zbyt mała, jeżeli się inwestuje taki kapitał.

— Oh... la... la..: ja znów nie narzekam i palcem wskazał na ogłoszenie: „Jean Ragnigny, sekretarz sądu pokoju ogłasza; że przetarg publiczny odbędzie się..."

Zrozumiałem.

Wtem uchyliły się drzwi i ktoś wszedł nieśmiałym krokiem. Był to pierwszy interesant. Sekretarz bez rozmów wstępnych wyjął mu z ręki mały zwitek zblakłego papieru i jak aptekarz na marginesie wypisał zestawienie należności. Interesant zapłacił żądaną sumę i zostaliśmy znów sami.

— Cóż mnie to obchodzi, że świstek ten być może był użyty poprzednio do zawijania sera i jest strzępiony. Adres zaś i podpis nie są potrzebne. Wystarczy, że mam opłatę i dokładne wskazanie osób, podlegających wezwaniu.

I wyciągnął blok, z którego, podobnie jak u nas tramwajarze, wyrywał kolejno formularze do wezwań, na których, jak u nas na blankietach wekslowych, wydrukowana była suma pobrana za wezwanie sądowe.

Jakie to jest proste i godne naśladownictwa. Znakomite uproszczenie rozrachunków ze Skarbem.

— A czy Pan Szanowny wie, wtrącił się nagle niewiadomo skąd przybyły staruszek, którego garnitur świadczył o tem, że od dziesiątków lat noszony był przez skromnego drwala.

— A co mam niby wiedzieć. Jestem cudzoziemcem i cóż mogę wiedzieć.

— To Pan Szanowny nie wie, że nasz kochany Sędzia Pokoju został kawalerem Legji Honorowej.

— Niestety nie wiedzałem, ale żałuję, że go nie zastałem w sądzie.

— To Pan Szanowny i tego nie wie, że nasz kochany Sędzia Pokoju jest bardzo, a bardzo chory na serce,

— Żałuję, nie wiedziałem.

* *
*

Zastępca Sędziego pokoju. Z powodu ciężkiej choroby sędziego pokoju — zastępuję go i miło mi bardzo, że mogę w roli gospodarza przyjmować drogiego gościa.

— Sądzę, że Szanowny Pan Gospodarz jest sędzią pokoju z sąsiedniego miasta.

— Nie, toby było zbyt kłopotliwe. Jestem miejscowym notarjuszem i chwilowo pełnię obowiązki zastępcy Sędziego Pokoju.

— Pana zapewne dziwi ta cisza sądowa. Sąd Pokoju wyznacza jedną sesję w tygodniu trwającą od 9 do 12, a sądy pracy czynne są od 20 wieczór. Proszę przyjść na rozprawę.

* *
*

Conseil des prud'hommes. Sądy pracy we Francji ustanowił Napoleon I. w r. 1806. Conseil de prud'hommes składają się nie z sędziów prawnków, lecz ze znawców i powołane są do rozstrzygania w drodze polubownej drobnych sporów, powstających codziennie bądź pomiędzy fabrykantami a robotnikami, bądź między kierownikami warsztatów a majstrami. Ustrój sądów pracy normują ustawy z 1907 i 1919 r.

Conseils de prud'hommes składają się z ławników, wybranych przez pracodawców i pracowników. Sądy te działają w dwojakiej postaci: jako instytucje pojednawcze i jako instytucje orzekające t. j. sądy. Pruba poejdnania w „Conseil de prud'hommes jest obowiązkowa".

Już o godzinie 18 napłynęło moc interesantów, którzy wywodzili swe żale, przyczem sceny bywały czasem dość gwałtowne, najczęściej chwilowe i przemijające.

Panie Sędzio — wydala mnie bez odprawy i wymówienia — żali się kucharka.

— Cóż miałam uczynić, skoro była krnąbrna, włóczyła się po nocach...

— A dokąd ja teraz bez grosza pójdę...

— Ja ci powiem dokąd — zagrzmiał nagle tubalny głos czcigodnego małżonka, stojącego dotychczas skromnie w kącie pokoju.

I zaczęły się hałasy nadzwyczajne, każdy chciał przekrzyczeć. Chwilami zdawałoby się, że to właśnie burda między przekupkami na targowicy. Jednak w pewnej chwili przewodniczący opanował sytuację i strony uspokojone opuszczają z ulgą gmach sądowy.

W razie zaś niedojścia do skutku pojednania wydaje się wyrok po rozprawie.

W razie równości głosów przewodnictwo i głos decydujący obejmuje sędzia pokoju. Przypadek zrządził, że sprawa, której przysłuchiwałem się od g. 20 wieczór do 1 w nocy nie została zakończona z powodu równości głosów.

W sprawach o kwoty do 300 fr. wyroki są bez odwołania, a w sprawach o sumy wyższe może nastąpić odwołanie do trybunału pierwszej instancji, który wydaje wyrok w ciągu trzech miesięcy.

N o t a r j a t. — Jak Panu Sędziemu już tłumaczyłem — obowązki sędziego pokoju pełnię zastępczo i honorowo, Z zawodu jestem notarjuszem. Kandydat na notarjusza musi przebyć sześcioletnią praktykę, skracaną absolwentom wydziałów prawnych do lat 4, musi odbyć praktykę zastępcy notarjusza, zdać pomyślnie egzamin notarjalny, musi mieć przekroczony 25 rok życia, należeć do Izby Notarjalnej istniejącej w każdym departamencie.

We Francji urzęduje około 7000 notarjuszy przyczem na każdy kanton wypada 2 — 3 notarjuszy.

W trybie urzędowania i organizacji notarjatu francuskiego nie zaszła żadna zmiana od stuleci i nawet Wielka Rewolucja tej instytucji nie tknęła. Tem się tłumaczy, że dotychczas notarjusz jest właścicielem swego urzędu, którym może rozporządzać w drodze testamentu, darowizny lub każdym innym sposobem darmym lub obciążliwym. W razie zgonu beztestamentowego notarjat wakuje do czasu — rozporządzenia nim przez sukcesorów.

W i ę z i e n i e. Dłuższy czas błądziłem we Fresnes pod Paryżem. Za zgodą francuskiego Ministra Sprawiedliwości miałem zwiedzać więzienie. Chodziąc po tym mieście ogrodzie sądziłem, że niemożliwą jest rzeczą, by, te piękne domki pełne zieleni; zbudowane wzdłuż pięknych wyasfaltowanych ulic i szerokich alei, pełnych kwiecia, były tym szarym domem pracy, gdzie zlewają się w jeden chór wole charaktery ludzke, ustępujące milcząco przed bezwzględnym nakazem administracji karzącej sprawiedliwości. Nigdzie niema śladu kraty ni ciężkiej bramy więziennej. Jednak tabliczka z napisem stwierdza, że jestem na terenie więziennym. Bawiące się na trawniku dzieci wskazują mi siedzibę dyrektora zakładu więziennego.

Dzwonię. Otwiera się brama. Jestem na dziedzińcu więziennym.

— Witam Pana Sędziego — rzekł Dyrektor Zakładu — Ministerstwo zapowiedziało mi pańską wizytę.

Z nadzwyczajną uprzejmością oprowadzano mnie po całym zakładzie. Mury dosyć wysokie nie czynią złego wrażenia wobec obfite zadrzewenia, a kraty nie rażą bo są niewidoczne, wewnętrzne.

— Na mocy dekretu z 22 września 1926 — wyjaśniał Dyrektor — więzienia dzielą się na 4 kategorje: Wielkie o pojemności

ponad 100 osób i małe o pojemności od 50 do 100 osób, o zaludnieniu od 25 do 50 osób i o pojemności do 25 osób.

— Zakłady karne dla dorosłych dzielą się na 2 grupy: Więzienie dla odbywających kary krótkoterminowego pozbawienia wolności, przeznaczone dla osób tymczasowo aresztowanych i skazanych na karę nie przekraczającą jednego roku i jednego dnia pozbawienia wolności i domy centralne, dla odbywających kary cięższe.

— W każdym okręgu musi być areszt (une maison d'arrêt) dla tymczasowo zaaresztowanych. W każdym departamencie musi być więzienie (maison de justice) dla sądzonych przez sądy przysięgłych, a każdy skazany umieszczany będzie w domu poprawczym (une maison de correction).

— W Departamencie Sekwany mamy 6 zakładów więziennych.

La Conciergerie wywodzi się jeszcze z czasów rzymskich. Remonty przeprowadzał Ludwik Święty i Filip Piękny. Ostatnio przerobiono zakład więzienny według systemu celkowego; przeznaczony jest ten zakład dla węźniów śledczych.

Saint-Lazare; był to zakład dla kobiet od czasów kosulatu.

La Santé zbudowano w r. 1866 na terenie dóbr „Magdalenek"; zawiera 1200 cel pojedyńczych. Odbywają tu karę mężczyźni za przestępstwa polityczne.

La Petite - Roquette zawiera 500 cel dla nieletnich.

Dépôt przeznaczone jest dla mężczyzn, kobiet i nieletnich. Osoby te po oddaniu do dyspozycji władzom poszukującym będą zwolnione bądź przetransportowane do dyspozycji władz.

Fresnes jest domem poprawczym dla skazanych na kary niższe niż rok i jeden dzień. Obejmuje głównie cele pojedyńcze dla mężczyzn skazanych i dziewcząt nieletnich oraz cele wspólne dla kobiet skazanych.

Wreszcie wdałem się w rozmowę z więźniami polakami:

— Pan przybywa z Polski?

— Tak, z Warszawy. Proszę zdjąć kaptur z twarzy.

— Zdejmę tę szmatę, która człowieka zamienia w zakonspirowane bydlę a nie osiąga skutku zamierzonego gdyż np. ja Pana już przedtem widziałem z naszym dyrektorem. Zresztą po co Panu moja twarz. Po co Panu wiadomości o mej przeszłości. Czy czasem nie dla prasy. Zresztą ja i tak nie popełnie samobójstwa, chociaż życie me już złamane. Ani w więzieniu ani w Paryżu nie byłem nikomu potrzebny. Ale... kobieta... wino..: śpiew i... jeszcze do odsiedzenia osiem miesięcy węzienia...

* * *

— Chce Pan wiedzieć, ile ja mam lat — odrzekł staruszek. —

— Zaraz zliczę. Rok w La Sante, później Fresnes, ale ile czasu — nie pamiętam, później Riom, dalej Craen. Zresztą nie pamiętam wszystkich wyroków, więc skąd Panu mogę powiedzieć ile ja liczę lat życia.

Dzwonek oznajmił, że czas zająć się podwieczorkiem. Więźniowie wrócili do swych cel, a ja udałem się w drogę powrotną.

ŻYGMUNT ZALESKI.

# Sunt certae denique fines!

## Z POWODU NOWEJ OBNIŻKI PŁAC FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH,

Jest w niemieckim języku wyrażenie,, dosadnie określające działania, które się u nas coraz częściej przedsiębierze celem utrzymania równowagi budżetu. Działania te to t. zw. po niemiecku „Sofortprogramm", czyli program, dający łatwe i szybkie, choć wielce problematyczne korzyści.

Przewidywanie, jako jeden z podstawowych czynników wszelkiej planowanej gospodarki, tembardziej niezbędny, o ile chodzi o celową działalność gospodarki państwowej — zostało u nas oddawna zarzucone. Dzieje się więc, że dopiero w ostatniej chwili, gdy wpływy budżetowe z ostatniego miesiąca wykażą poważny niedobór — zapada decyzja o mechanicznem obcięciu wydatków. Re dukcja wydatków dotyka zawsze w pierwszym rzędzie płac pracowników państwowych. Ci ostatni z kolei, pomijając ich niedolę, coraz mniej dostarczają organizmowi gospodarczemu środków pieniężnych — nb. wydatki osobowe preliminowane w naszym budżecie państwowym na rok 1932 - 33 wynosząc według oświadczenia p. Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu, Stefana Starzyńskiego — cytujemy za „Iskrą" z dnia 16 lutego r. b. 1.357 miljonów czyli 55,5% wydatków państwowych. Organizm ten, coraz to pozbawiany dopływu gotówki w pewnych, zdawało się już, minimalnych rozmiarach i wzamian coraz mniejsze może państwo świadczyć podatki i daniny. W rezultacie więc wytwarza się błędne koło, ów **circulus vitiosus**, którego efektem bezpośrednim jest utrwalanie się kryzysu, zamiast jego łagodzenie.

Te uwagi nasze, jakkolwiek będące truizmami, uważamy za konieczne na tem miejscu wypowiedzieć, a to celem ujęcia naszych wywodów w całość, do pewnego stopnia organicznie zawartą.

* * *

W ubiegłym roku budżetowym 1931 - 32, kryzysowym już w całej pełni, pociągnięto rzesze pracowników państwowych do ofiar niezmiernie ciężkich. W sumie globalnej bowiem redukcja uposażeń postanowiona w imię obrony równowagi budżetu, jako konieczności państwowej, przekroczyła 3000.000.000 złotych. Postanowiona obecnie, od 1 czerwca r. b. dalsza obniżka płac, wyrażająca się w ogólnej cyfrze 1000.000.000 złotych — daje więc w stosunku do stanu przed obniżkami — sumę przeszło 400.000.000 złotych, o którą zostały zmniejszone uposażenia osób, zatrudnionych przez Państwo. Sumy tej został więc pozbawiony również, w ciągu roku, jaki upłynął od pierwszej obniżki płac, i nasz organizm gospodarczy, przechodzący ostre przesilenie i cierpiący na katastrofalny brak gotówki.

* * *

P. Stefan Starzyński, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu, przyjmując w dniu 16 lutego r. b. delegację Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, przybyłą w związku z wniesieniem przez Rząd do Sejmu projektu noweli do ustawy emerytalnej — m. in. oświadczył:

„Punktem wyjścia dla wszelkich rozważań na temat zagadnenia uposażenia pracowników państwowych musi być równowaga budżetu, jako postulat realizowany przez Rząd Marszałka Piłsudskiego od roku 1926, dzięki czemu Polska przetrwała dotychczas kryzys światowy lepiej od niektórych państw, nawet bogatszych, — i który to postulat, zgodnie z oświadczeniem Rządu, musi być utrzymany nadal, aby Państwo nasze przetrwało przeżywany przez świat kryzys gospodaczy — b e z  w z g l ę d u  n a  c z a s  j e g o  t r w a n i a"..... (Iskra).

Z ostatnich słów p. Wiceministra Stefana Starzyńskiego, umyślnie przez nas podkreślonych, można by więc wysnuć ten wniosek, iż skoro każdy spadek dochodów państwowych musi pociągnąć i pociągnie za sobą automatyczną redukcję wydatków, jako jedyne — zdaniem p. Wiceministra Starzyńskiego - remedjum, zapewniające równowagę budżetu państwowego — i te redukcje stosowane będą „bez względu na czas trwania kryzysu światowego" — mogą one zatem doprowadzić w prostej drodze do zlikwidowania większości cywilnych agend państwowych, z czem niewątplwie i p. Wiceminister Starzynski musiał się, składając swe oświadczenie, liczyć. Do tego dojść nie może. Natomiast takie mechaniczne obcinanie płac mogłoby doprowadzić, poprzez dalszą dezorganizację życia gospodarczego i całkowitą płynność budżetu państwowego, do stanu panującego już obecnie w jednem z sąsiadujących z nami państw, gdzie urzędnicy, którym Skarb Państwa od szeregu miesięcy zalega z wypłatą poborów, otrzymując tylko minimalne zaliczki miesięczne — widzą się zmuszeni, co jest publiczną tajemnicą, celem utrzymania się przy życiu, pobierać dodatkowe „prywatne" opłaty od interesantów.

* * *

Końca kryzysu światowego nikt przewidzieć nie zdoła, — a dzisiaj niema już nawet takich, którzyby jakiekolwiek w tej mierze czynić chcieli przypuszczenia.

Dał temu również wyraz, jeśli chodzi o stan w państwie naszem, i p. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu, Stefan Starzyński, dając nadto do zrozumienia w cytowanem przez nas powyżej oświadczeniu, iż — jego zdaniem oderwanie się Polski od kryzysu światowego i wejście na drogę normalnych stosunków wewnętrznych, niezależnie od stanu rzeczy w innych państwach, nie jest możliwe. P. Wiceminister Starzyński mówi bowiem o konieczności przetrwania przez nas kryzysu światowego, i to „bez względu na czas jego trwania".

Tem nie mniej okazują się rzeczą niezbędną, aby wreszcie po roku stosowania obniżek płac i w przewidywaniu, że dalsze obniżki przy dotychszas przyjętym systemie mechanicznego równoważenia budżetu nie są wyłączone — sporządzono bilans odniesionych korzyści i poniesionych przez Państwo, i społeczeństwo strat

naskutek redukcji płac pracowników państwowych. Pragnęlibyśmy się w szczególności dowiedzieć, czy rezultatem obniżki płac, które i tak oddawna uznano jako niedosięgające „minimum egzystencji" — było odpowiednie odciążenie płatnika podatkowego, czy za cenę ofiar, ponoszonych przez jedną sferę społeczną — inne wykazały choćby lekką poprawę swego stanu, choćby tendencje w kierunku powrotu normalnych stosunków.

Z drugiej znów strony pracownicy państwowi radziby widzieć w ustosunkowaniu się czynników rządowych do nich tę najniezbędniejszą troskę o byt setek tysięcy rodzin urzędniczych, wyrażającą się w akcji, mającej na celu zniżkę artykułów pierwszej potrzeby. Obecnie bowiem, gdy budżet pracownika państwowego obraca się zaledwie w szczupłych ramach zaspakajania jedynie potrzeb witalnych, czyli gdy pensja miesięczna z trudem wystarcza zaledwie tylko na zakup pożywienia — konstatujemy znów wzrost cen podstawowych artykułów żywnościowych. Jakże więc pogodzić stale zmniejszane możliwości indywidualnych budżetów prywatnych ze zwyżką cen artykułów niezbędnych do utrzymania organizmu ludzkiego przy życiu? Nad tem pytaniem nikt myślący i choć trochę przewidujący nie może przejść do porządku dziennego!

* * *

Obniżki płac, dokonywane u nas mechanicznie i według jednakowej dla wszystkich skali procentowej, nie w równym stopniu dotykają poszczególnych funkcjonarjuszy. Nadto — jak wiadomo — z wyższemi grupami płac związane są różne dodatki, jak funkcyjne, reprezentacyjne i t. p., które odpowiedniej obniżce nie podlegają. Takie mechaniczne oraz w równej wszędzie i dla wszystkich skali procentowej obniżanie płac powoduje, że w naszem państwie o ustroju republikańsko - demokratycznym najliczniejsze rzesze pracownicze, otrzymujące niskie i średnie wynagrodzenie spychane są coraz bardziej poniżej poziomu minimum egzystencji, wtedy gdy zaliczeni do grup wyższych płac tylko w nieznacznym stosunkowo stopniu zmuszeni są obniżać swą stopę życiową.

W tem miejscu zacytujemy wiadomość, jaka nas doszła z Francji, — o projekcie obniżenia uposażeń urzędników francuskich.

Oto w biuletynie Prasowej Agencji Społecznej (P. A. S.) z dnia 15 lutego r. b. czytamy:

> „Do Senatu w Paryżu wpłynął wniosek złożony przez senatorów Japp'a i Montenei'a, domagający się obniżenia poborów urzędników i osób wojskowych w następującym stosunku: 1% przy poborach od 5 — 10.000 franków rocznie, o 2% — do 30.000 fr. rocznie, o 3% — do 60.000 fr. rocznie, o 4% — do 80.000 fr. rocznie, o 5% — do 100.000 fr. rocznie i 10% ponad 100.000 fr. rocznie.
>
> Projekt ten czytamy — znalazł wielu przeciwników, którzy w następstwie obniżek obawiają się zmniejszenia konsumcji a zatem i wpływów podatkowych".

Wiadomość ta niechaj służy za ilustrację naszych wywodów. Nie komentując jej — zwrócimy tylko uwagę, że nawet w bogatej Francji jako pierwsze wątpliwości co do celowości redukcji płac urzędniczych wysuwa się obawa przed zmniejszeniem się konsumcji której

poziom i jakość w stosunku do poziomu naszych potrzeb konsumpcyjnych, nawet niezaspakajanych — nie wytrzymuje porównania, na naszą niestety niekorzyść.

*

* *

W zagadnieniu uposażeniowem funkcjonarjuszy państwowych osobny dział — naszem zdaniem — stanowi sprawa uposażenia sędziów. Da temu wyraz przedewszystkiem wyraźny przepis Konstytucji Marcowej, która w art 80 postanowiła:

„Odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie określi osobna ustawa.'

To postanowienie Konstytucji Marcowej nie zostało jednak faktycznie wykonane, gdyż jakkolwiek formalnie przepisowi temu stało się zadość, wydano bowiem przewidziane w nim odrębne ustawy, to jednak, gdy chodzi o uposażenie, myśl zawarta w art. 80 Konstytucji — jak pisze A. Mogilnicki w artykule n. t. „Przepisy o Sądownictwie w Konstytucji" odbitka z „Palestry" — 1931 r. — została całkowicie spaczona, albowiem na tle niezdrowej (jednostronnej zresztą) rywalizacji urzędników administracyjnych z sędziami, władze administracyjne dotychczas działały zawsze w kierunku bądź obniżenia uposażeń sędziowskich, bądź sztucznego podniesienia uposażeń w innych działach, ze stosunkową krzywdą sędziów.

Truizmem będzie to, co powtórzymy, cytując w dalszym ciągu wywody A. Mogilnickiego, — że „uposażenie sędziów powinno dostatecznie zabezpieczyć i byt materjalny,... powinno być stałem, niezależnem od fluktuacyj, jakim ulega wymiar uposażeń innych pracowników państwowych w miarę polepszenia się lub pogarszania stanu finansowego Państwa!

„Państwo — pisał jeszcze Filangieri („La science de la législation" — 2 ed. III 299 — cytujemy za prof. E. Waśkowskim) — jest wysoce zainteresowane w tem, by żadna osoba, wyposażona w cząstkę władzy, nie potrzebowała nadużywać jej w celu utrzymania stopy życiowej, odpowiadającej godności jej stanowiska".

Choć uwagi te odnoszą się do wszystkich funkcjonarjuszy państwowych, jednak nie znajdzie się chyba nikt, ktoby nie widział różnicy, zachodzącej pomiędzy stonowiskiem urzędnika administracji np.. kolejowej, pocztowej czy drogowej, a stanowiskiem sędziego.

Radowałoby niechybnie, i to bardzo, oczy obywatela, i napawało go dumą, gdyby symbolem urzędnika państwowego była osoba w pełni wykwalifikowana, powagą piastowanego urzędu wzbudzająca dla siebie szacunek, ujmująca pełną taktu uprzejmością, o pogodnem spojrzeniu i zachowaniu znamionującem kulturę i równowagę ducha, schludnie odziana — jednem słowem —wzbudzająca do siebie pełnię zaufania obywatela.

O ileż większe wymagania stawiamy osobie urzędowej, gdy jest nią Sędzia, rozstrzygający o naszem życiu, wolności, czci i mieniu. Jakże zarazem wielki ciężar składamy na barki i sumienie sędziego, jako organu trzeciej władzy w państwie, gdy zapewniamy mu niezawisłość w wyrokowaniu, gdy obarczamy go pełnią od-

powiedzialności, gdy zgadzamy się na jego niezależność od jakichkolwiek innych władz i czynników w Państwie.

Całe wieki starały się o to, — pisze jeden ze znanych naszych publicystów, aby sądownictwu nadać wszelkie możliwe cechy dostojeństwa. We wszystkich krajach, gdziekolwiek sądy działają, usiłowano stworzyć takie warunki, aby stosowanie sprawiedliwości odbywało się wśród niczem niezaprzeczonej powagi. A tymczasem — co nas dotyczy — z pełną reflekcji zadumą, dziś po 13 latach bytu niepodległego stwierdzić nam wypada, że owa, przyznana nam przez Konstytucję Marcową w całej pełni, godność stanowiska naszego jako władzy, a wzamian żądana od nas „niezaprzeczona powaga" piastowania naszych urzędów, łącznie z pełnią ciążącej na nas odpowiedzialności, stają się ciężkiem brzemieniem, dźwiganem przez nas nie w aureoli zaszczytnego dostojeństwa, lecz za cenę najwyższego poświęcenia i ofiary bezcennej, bo skracania własnego życia, przez wieczne troski trapiącego nas niedostatku, przepracowanie i w wielu wypadkach — fatalne warunki pracy.

* * *

Państwo, które zanteresowane jest w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości w imieniu własnem — musi być w równej mierze zainteresowane w jakości tego wymiaru. O jakości tej decydują nietylko kwalifikacje i doświadczenie życiowe i zawodowe, ale i faktyczne warunki życiowe każdego sędziego, a więc przedewszystkiem spokój życiowy i pewność bytu stwarza dopiero niezbędne podłoże dla równowagi ducha i umysłu.

Pan Minister Sprawiedliwości, Czesław Michałowski, kilka miesięcy temu publicznie wygłosił zdanie następujące:

> „Panowie chcecie zapewnić dla siebie, dla swego powołania i swej indywidualnej pracy warunki najbardziej przyjazne i ułatwiające jej rozwój i mnożące jej owoce — rzecz to naturalna i słuszna..." („Iskra").

Choć słowa te, wypowiedziane w marcu r. b. wygłosił Pan Minister Sprawiedliwości coprawda nie na zebraniu sędziów, lecz na inauguracyjnym zjeździe Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, to jednak możnaby je powtórzyć i odnieść do sądów w całej rozciągłości'

* * *

Wielokrotnie już i na łamach prasy codziennej, i na łamach prasy prawniczej, a zwłaszcza na łamach „Głosu Sądownictwa" podnoszono, że uposażenie sądownictwa jest niewystarczające musi ulec poprawie. Wskazywano też na środki i potrzeby, które mogłyby byt sędziów polepszyć. Mimo to sprawa sama nie wyszła z ram dyskusji o charakterze teoretyczno - akademickim, z przyczyn niewątpliwie natury głębszej i bardzo zasadniczej.... Bądź co bądź jednak stan rzeczy nie był jeszcze nigdy tak katastrofalny, jak obecnie. Stojąc więc w obliczu nowej obniżki, której cios ma znów również w sądownictwo, będące składową częścią polskiej elity prawniczej, uderzyć — i uznając że wszystkie propnowane

dawniej środki zaradcze są w obecnej chwili już nieaktualne, jako niedające się zastosować wobec płynności budżetu — należy śmiałem postawieniem zagadnienia i, wyzbywszy się zbędnej w życiu publicznem pruderji, przenieść sprawę z dziedziny teorji na płaszczyznę realnych warunków i mozliwości.

W krótkich słowach wyłuszczymy nasze propozycje. Brzmią one jak następuje. Jeśli Skarb Państwa nie jest w możności zaspokoić nawet prymitywnych potrzeb tych, którzy sprawują w jego imieniu wymiar sprawiedliwości — należy, chcąc zapobiec, by sama funkcja władzy nie uległa całkowitemu spaczeniu — przerzucić ciężar odnośnych wydatków ze Skarbu Państwa bezpośrednio na tych, którzy tej sprawiedliwości poszukują. Mamy na myśli wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych.

Istnieją w Państwie naszem taksy: notarjalna i hypoteczna, — przepisy o opłatach za czynności komorników sądowych, — ostatnio wreszcie postanowiono wydzielić wpływy opłat za doręczanie pism sądowych w osobny fundusz, z którego będą wynagradzani woźni sądowi nieaudjencjonalni. System, przyjęty przez wymenione taksy, opiera się na zasadzie, iż część opłat jest inkasowana na rzecz Skarbu Państwa, część zaś stanowi osobisty dochód notarjuszy, pisarzy hypotecznych i komorników sądowych. Analogja między czynnościami notarjuszy i pisarzy hypotecznych a czynnościami sędziów jest o tyle zasadnicza, iż wszyscy są urzędowymi, działającymi z ramienia i w imieniu Państwa, współczynnikami obrotu prawnego i wymiaru sprawiedliwości. — Jeżeli więc nikt się nie gorszy tem, że pisarz hypoteczny, notarjusz i nawet komornik sądowy — mają przyznane im prawo zatrzymywania części opłat w charakterze dochodu osobistego — niktby chyba również nie mógł opanować, aby sędzia, który za dzień swej pracy, spędzony na wielogodzinnem posiedzeniu sądowem, przy rozpoznawaniu wielu zawiłych spraw, pobierał przeciętnie nie 10 — 20 złotych, ale wynagrodzenie określone proporcjonalnie do uiszczonego na rzecz Skarbu Państwa wpisowego i innych opłat sądowych.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie przypomnieć, że przed kilku laty, kiedy jeszcze kryzysu nie było, zwracano się ze strony Izb Przemysłowo - Handlowych z propozycją stałego asygnowania od powiednich funduszy na podwyższenie uposażeń sędziów, zasiadających w wydziałach Handlowych. To niezmiernie znamienne wystąpienie organu, reprezentującego życie gospodarcze w Państwie, — zaświadczyło, że w równej, a może w większej mierze, niż Państwo, zainteresowany jest w wysokiej jakości wymiaru sprawiedliwości przedewszystkiem ten, kogo wyrok może zmusić do płacenia. Bo ostatecznie — powiedzmy szczerze, i wyraźnie — cały cywilny wymiar sprawiedliwości sprowadza się właściwie w dzisiejszej strukturze publiczno - ekonomicznej — do delikatnej funkcji regulatora wymiany dóbr. Im sprawniej jest ta funkcja wykonywana, im ten regulator jest doskonalszy — tem sprawniejszą i bardziej celową staje się owa wymiana.

* * *

Projekt — nasz co do wprowadzenia taksy za czynności sędziów cywilnych — spotka się, z czego zdajemy sobie sprawę, z opozycją jaknajbardziej zasadniczą bardzo szerokiego grona osób. Zdajemy też sobie sprawę z tego, że wprowadzenie takiej taksy musiałoby pociągnąć za sobą pewną przebudowę struktury ustrojowej sądownictwa. Ten niemniej projekt ten rzucamy, wychodząc przedewszystkiem z tego założenia, że dzisiaj nietylko nasz budżet i budżet innych państw znajdują się w stanie płynnym, ale też dokonywa się na całym świecie przewartościowanie pojęć, form, idei i ustrojów społecznych i państwowych. Dlatego w naszem mniemaniu obawa przed krytyką o charakterze nawet najbardziej zasadniczym w przeżywanych przez nas czasach o tyle nikogo nie może odwieść od zaproponowania najbardziej nowatorskiego projektu, że i odwieczne, zdawało się dotychczas — niewzruszone i nietykalne, a uświęcone tradycją zasady — są dziś wywracane na nice, — i już nawet nikt się nie dziwi nawet temu, co lat 15 — 20 wstecz napawałoby go zgrozą i świętem oburzeniem. Autor więc niniejszego projektu znajduje się o tyle w lepszem położeniu, że swoim pomysłem zgrozy ani oburzenia zapewne nie wywoła...

A teraz na zakończenie słów kilka o fiskalno - budżetowych skutkach projektowanego przez nas wprowadzenia taksy za czynności sędziów cywilnych. Wprowadzenie takiej taksy pozwoliłoby — z jednej strony na: 1°) natychmiastowe zwolnienie Skarbu Państwa od wypłaty uposażeń tym sędziom, a 2°) w przyszłości na zwolnienie od wypłaty zaopatrzeń emerytalnych tymże sędziom cywilnym, — z drugiej zaś strony na 3°) odpowiednie podniesienie uposażeń sędziów karnych i prokuratorów.

# Dotychczasowe wyniki prac specjalnej Komisji Międzynarodowego Prawa Karnego

Według informacyj udzielonych nam przez pp. sędziego Zygmunta Zaleskiego i pprokuratora S. Okr. dr. R. Lemkina jako członków-sekretarzy P. K. W. Pr. M. dotychczasowy system prac nad tworzeniem nowego prawa międzynarodowego przedstawia się następująco:

Wyłoniona przez Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego komisja specjalna do opracowania całego systematu prawa karnego międzynarodowego zakwalifikowała do rzędu t. zw. przestępstw międzypaństwowych następujące czyny:

Wymienimy najważniejsze. A więc — ogłoszenie sfałszowanych dokumentów dyplomatycznych celem zaostrzenia sytuacji międzynarodowej; — następnie — pogróżki wojenne i odwetowe w mowach mężów stanu i członków rządu; — dalej — agitacja wojenna, jeżeli osiągnęła skutek — w przeciwnym razie ściganie tego przestępstwa winnoby, jak to już w art. 111 Projektu nowego polskiego Kodeksu Karnego przewidziane zostało, ulegać represji sądów krajowych poszczególnych państw, bez względu oczywiście na miejsce popełnienia przestępstwa i obywatelstwo sprawcy); — następnie — ogłoszenie wojny napastniczej przez szefa rządu — (jako przykład i precedens zarazem w tym względzie możnaby wymienić osobę Wilhelma II, b. cesarza Rzeszy Niemieckiej); — wreszcie — czyny jednostek względnie całych grup, zmierzające

do oderwania części terytorjum danego państwa lub skierowane przeciwko niepodległości państwa. W tym przedmiocie należy zwrócić uwagę — co podnoszą specjalnie nasi informatorzy — na niewłaściwe dotychczas częstokroć stanowisko niektórych państw co do odmówy wydania takich właśnie przestępców, których kwalifikuje się jako rzekomo politycznych. Stanowisko takie jest jawnie sprzeczne z wyraźnem brzmieniem powołanego już przez nas art. 10 Paktu Ligi, gwarantującego integralność i wzajemne poszanowanie niepodległości i nietykalności terytorjów państw — członków Ligi Narodów. Otóż w myśl ustaleń komisji specjalnej — państwo, odmawiające wydania takiego przestępcy, mogłoby być pociągnięte do odpowiedzialności przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości Karzącej.

Zatem w myśl ustaleń komisji specjalnej, mogłyby być pociągane do odpowiedzialności nietylko jednostki czy grupy osób, ale też i państwa jako takie.

A również i „dumping", którego stosowanie dało się w ostatnich czasach tak bardzo we znaki gospodarce światowej — został zakwalifikowany przez komisję specjalną do rzędu przestępstw międzypaństwowych, jako działanie wprowadzające celowo chaos do stosunków gospodarczych i socjalnych innych państw, zarówno jak i fałszowanie pieniędzy obcego państwa nie w celach zysku, lecz dla poderwania kredytu tego obcego państwa.

Obok projektu powołania do życia Międzynarodowego Trybunału Karnego i prac, mających na celu stworzenie podwalin dla pełnego systematu przyszłego Międzypaństwowego Kodeksu Karnego, zastanawiano się również nad sprawą stworzenia organów, powołanych do wykonywania wyroków i zarządzeń tego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości Karzącej.

Kwestja zapewnienia należytej egzekutywy stanowi w tym względzie bodajże istotę zagadnienia, to też odrazu na początku obrad komisji specjalnej pojawił się projekt utworzenia międzynarodowej siły zbrojnej, jako organu, mającego zapewnić pokój i posłuszeństwo wobec wyroków Międzynarodowego Trybunału Karnego.

W szczególności, jeśli chodzi o kwestję zabezpieczenia pokoju i działania prewencyjnego w tym kierunku, mającego na celu zapobieganie czynom antypokojowym — polski członek komisji specjalnej proponował ostatnio ustanowienie specjalnych attaché pokojowych Międzynarodowego Trybunału Karnego, którzy mieliby za zadanie obserwowanie stosunków w pewnych krajach i powodowanie w razie zachodzącej potrzeby zarządzeń tymczasowych Trybunału, mających na celu zabezpieczenie pokoju.

Komisja specjalna położyła główny nacisk na działania prewencyjne.

W projektach tych oddano międzypaństwową jurysdykcję karną nie Lidze Narodów, lecz Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu.

Skoro bowiem Międzynarodowy Trybunał Karny pełniłby funkcje ściśle sądowe, skierowane w swej istocie ku zabezpieczeniu i utrwaleniu pokoju, to do należytego spełniania tych zadań nadaje się tylko i jedynie ciało, całkowicie — jako władza sądowa stricto sensu — niezależne, a przedewszystkiem — szybko działające. W przyszłym aeropagu świata mielibyśmy zatem do czynienia — po odpowiedniej zmianie przepisów ustrojowych Paktu Ligi — z nowym swoistym trójpodziałem funkcyj organizacji międzypaństwowej, a mianowicie — na: deliberacyjno-ustawodawcze — Zgromadzenie Ligi Narodów, — wykonawcze — Rada Ligi Narodów łącznie z Sekretarjatem Generalnym Ligi — oraz — sądowe — Międzynarodowy Trybunał Karny, rozporządzający międzynarodową siłą zbrojną, jako swym organem wykonawczym. Oczywiście nie należałoby tych nowych instytucyj międzypaństwowych traktować jako organów jakiegoś międzynarodowego „nadpaństwa", gdyż chodziłoby tu tylko i wyłącznie o nową, do panującej sytuacji dostosowaną, międzynarodową postać pieczy i pomocy prawno-karnej (zbiorowej).

Jednak nawet w razie stworzenia pełnego aparatu, zabezpieczającego pokój międzynarodowy — poszczególne państwa mogłyby, nie chcąc narazić swych najżywotniejszych interesów, uciec się do wojny obronnej przed napastnikiem, bez ryzyka popełnienia „przestępstwa międzynarodowego".

Stanowiłoby to poprostu konieczność życiową, zwłaszcza w wypadku, gdyby na zagrożone wojną terytorjum nie nadeszły w porę międzynarodowe siły

zbrojne. Wówczas bowiem mielibyśmy do czynienia z podstawowem pojęciem obrony koniecznej, która niewątpliwie znajdzie zastosowanie także i w przyszłym prawie karnem międzypaństwowem.

Zachodzi pytanie, czy na tle panujących dzisiaj stosunków, zwłaszcza tak głęboko zakorzenionej, ogólnej nieufności, wydaje się realnem szybkie wprowadzenie w życie omawianych projektów nowej organizacji międzypaństwowej, mającej na celu zabezpieczenie pokoju?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, zresztą nie leży ona w sferze zainteresowań prawno-naukowych. Na zasadzie badań naukowych można tylko stwierdzić, że ochrona pokoju i traktatów pokój zabezpieczających jest rzeczą nie tyle trudną, iż — jak to wykazały obliczenia historyków — w czasie ostatnich 3.421 lat istnienia ludzkości i świata — 3.153 lat były latami wojny, a tylko w czasie 268 lat panował pokój na ziemi. Co zaś dotyczy poszanowania traktatów, to okazuje się, że przy ogólnej liczbie około 8.000 zawartych w tym czasie traktatów, — które uroczyście ogłaszano jako wieczyste — każdy z nich trwał przeciętnie 2 — wyraźnie — dwa lata!

W świetle tych cyfr należy więc mówić nietyle o realiźmie, ile o konieczności przedsiębrania wszelkich wysiłków, mających na celu ochronę tego tak niezmiernie drogocennego, a niestety tak dotychczas rzadkiego dobra ludzkości, jakim jest P o k ó j !

# Komunikat polskiej komisji współpracy prawniczej międzynarodowej.

## O SESJI ZWYCZAJNEJ MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI KARNEJ I PENITENCJARNEJ, ODBYTEJ W BERNIE W DNIACH 13—18 MAJA 1932 R.

Kolejna sesja zwyczajna Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej (Commision Internationale Pénale et Pénitentiaire, w skrócie CIPP) odbyła się, zgodnie z zapowiedzią, w dniach 13 — 18 maja r. b. 1932 w Bernie.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem, aby wyłączać doroczną sesję Komisji w latach, następujących po Kongresach Międzynarodowych, co pięć lat organizowanych przez CIPP'a, sesja tegoroczna była pierwszą od czasu Kongresu Praskiego (1930) i od czasu ostatniej sesji berneńskiej Komisji w r. 1929. Z tych względów, a ponadto i wobec Zielonych Świątek, dnia 15 i 16 maja r. b. 1932 sesja, obejmująca bardzo obszerny porządek dzienny, przeciągnęła się aż do dnia 18 maja r. b. włącznie.

Na porządku dziennym, poza zwykłemi działami porządkowemi, figurował, jak i na uprzednich sesjach, szereg sprawozdań podkomisyj, utworzonych na sesjach uprzednich dla zbadania studjowanych zagadnień, dotyczących: a) sprawy dalszego ciągu wyników ankiety w przedmiocie sądów dla nieletnich, b) dalszego ciągu prac nad wzorem - typem umowy ekstradycyjnej, c) dalszego ukształtowania prac w zakresie międzynarodowej statystyki kryminalnej i penitencjarnej, d) powrotu do ojczyzny (repatriement) cudzoziemców, uwolnionych z więzienia, e) spraw badania naukowego osób pozbawionych wolności, f) ewentualnej rewizji (zmian i uzupełnień) wzoru - typu regulaminu więziennego, a w związku z powyższem wniosków odnośnych ze strony Howard League for Penal Reform co do gwarancyj regulaminowych dla zatrzymywanych w t. zw. „Police cells" (celki policyjne), g) rozwoju organu — Biuletynu („Recueil") Komisji, h) opracowania przeglądu systemów penitencjarnych i kart synoptycznych (wykresy) wreszcie i) rozwoju bibljotek Komisji.

Część tych zagadnień była już przedmiotem rozważań CIPP'a na ostatniej sesji zwyczajnej Komisji w r. 1929 i bardzo gruntowna i rzeczowa dyskusja tegoroczna stanowiła jedynie dalszy ciąg systematycznie kontynuowanych prac podkomisyjnych (delegatowi Rządu Polskiego, Prof. E. Stan. Rappaportowi, przypadło w udziale złożyć sprawozdanie z prac podkomisji pod L. c.) wyżej przytoczonego wykazu).

Inne znowu zagadnienia stanowiły punkt wyjścia nowych prac, jak np. przekazane przez X Kongres Praski zagadnienie badania naukowego osób, pozbawionych wolności. Na czoło jednak porządku dziennego wysunęła się, z natury rzeczy szczególnie aktualna i wymagająca doraźnego ustosunkowania się, sprawa ratyfikacji przez Międzynarodową Komisję Karną i Penitencjarną, uchwalonej w dniu 10 maja r. b. w Genewie, przy udziale delegatów CIPP'a, reorganizacji Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego, jako doradczo - pomocniczego dla Ligi Narodów w materjach odnośnych konwencyj międzynarodowych (Bureau International pour l'Unification du Droit Pénal).

Po bardzo obszernej i chwilami chwiejnej dyskusji, zwłaszczaza ze względu na udział w niej delegata Stanów Zjednoczonych A. P., conajwyżej neutralnego w materjach, dotyczących stosunku do Ligi Narodów, Komisja jednomyślnie, przy wstrzymaniu się od głosu miss Witpen (w imieniu U.S.A.) ratyfikowała wyniki wyżej wskazanej Konferencji Genewskiej.

## O ODCZYCIE PROF. E. STAN. RAPPAPORTA W AUSTJACKIEM TOWARZYSTWIE POLITYCZNEM.

Delegat Rządu Polskiego w Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitenciarnej, Sędzia S. N. Prof. E. Stan. Rappaport w drodze powrotnej z majowej sesji rzeczonej Komisji w Bernie, wygłosił w Wiedniu, na zaproszenie Austrjackiego Towarzystwa Politycznego, odczyt, poświęcony moralnemu rozbrojeniu w związku z prawno - karnemi zabezpieczeniami pokoju światowego. Powoławszy się na znany wniosek Rządu Polskiego, złożony Komisji Rozbrojeniowej a dotyczący moralnego rozbrojenia narodów, uzasadniał Prof. Rappaport konieczność pomnożenia, objętych już zasadą światowości represyj karnych w kodeksach karnych, przestępstw prawa narodów, jak rozbójnictwo morskie, fałszowanie pieniądza kursowego, publicznych papierów wartościowych i biletów bankowych, handel niewolnikami, handel kobietami lub dziećmi, użycie środka zdolnego do wywołania niebezpieczeństwa powszechnego w zamiarze wywołania takiego niebezpieczeństwa, handel środkami odurzającemi, handel wydawnictwami pornograficznemi — jeszcze o dwa nowe delicta iuris gentium, których szkodliwość dla społeczności międzynarodowej spotyka się z coraz szerszem uznaniem. Temi nowemi przestępstwami prawa narodów są dwa przestępstwa następujące: nawoływanie do wojny zaczepnej i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, zakłócających pokojowe stosunki między państwami. Prelegent szczegółowo rozważył składniki pojęć tych nowych czynów oraz warunki ich karalności. Zaznaczył on, że rzeczone nowe przestępstwa prawa narodów zostały już uwzględnione w niektórych najnowszych projektach kodeksów karnych, jak naprzykład Polski, Rumunji i Brazylji. W projektach tych propaganda wojny zaczepnej uznana została jako czyn karalny, gdy projekt kodeksu karnego czesko-słowackiego za takiż czyn poczytuje drugie ze wskazanych nowych przestępstw, mianowicie rozpowszechnianie fałszywych wiadomości.

Na odczycie, który zgromadził wybitnych prawników miejscowych z pośród magistratuty i palestry oraz przedstawicieli nauki prawa, byli obecni: Poseł Polski w Wiedniu Min. Łukasiewicz, Konsul Generalny Morawski, radca legacyjny Korsak, a z pośród prawników miejscowych: Szef Sekcji Prof. Kądecka, Prokurator Generalny Winterstein, Dyrektor Policyjny Schultz, wielu sędziów sądów wyższych i adwokatów. Przewodniczył Prezes Senatu Najw. Trybunału Administracyjnego, Manlicher. Odczyt Prof. Rappaporta poprzedziło słowo wstępne Radcy Prawnego Poselstwa Polskiego w Wiedniu, Adw. Merwina, który w krótkich słowach zobrazował obecne dążenia unifikacyjne w dziedzinie prawa karnego na terenie międzynarodowym i udział w tych pracach prelegenta.

# Pierwszy Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie 1933 r.

## Z POŚRÓD OGŁOSZONYCH TEMATÓW ZJAZDOWYCH, PRZYTACZAMY JAKO ZASŁUGUJĄCE NA SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ: DZIAŁ I (PRAWO PRYWATNE).

1) Rozwód i rozdział małżeństwa obywateli czechosłowackich, przeprowadzone w sądach zagranicznych . 2) Wodne i górskie prawo narodów sołwiańskich. 3) Psychologja prawa słowiańskiego i jego filozoficzne pierwiastki. 4) Odpowiedzialność za wypadki pojazdów motorowych. 5) zagadnienie ochrony wzorów wynalazków. 6)Prawna ochrona czystości powietrza. 7) Rozstrzygnięcie kwestji, czy, na jakich zasadach i jakim sposobem, możnaby ujednostajnić dla państw słowiańskich przepisy prawne: a) O prawie własności, służebności, zastawu i o księgach gruntowych, b) O prawie familijnem, dziedziczeniu, zobowiązaniach, c) O wynagrodzeniu szkody, o zasądzeniu, o zabezpieczeniu zobowiązań. 8) Prawo rozgłośni. 9) Wieczyste prawa na nieruchomościach. 10) Międzynarodowe prawo prywatne w ustawodawstwach poszczególnych państw słowiańskich. 11) Czy zaleca się ujednostajnienie tego prawa? 12) Tworzenie prawa najmu ze stanowiska socjalnego podług wzoru niem. „Sociales Mietrecht". 13) Prawo pracy. 14) Prawo ubezpieczeń socjalnych. 15) Stare zwyczajowe prawo a naukowa organizacja pracy przy tworzeniu nowego prawa na zasadzie pojęcia wzajemnych usług, w przeciwieństwie do prawa panowania i wykorzystywania. 16)Przepisy specjalne o spadkobraniu włościańskiem, jako jedyny sposób zabezpieczenia żywotności warsztatów drobnego rolnictwa. 17) Czy jest wskazane, aby państwa słowiańskie, zastąpione na zjeździe, ustaliły prawidła, dla międzynarodowego prawa prywatnego w prawie polskiem. 18) Twory prawne, mające swe źródło w poddaństwie 19) Wpływ prawa rzymskiego i bizantyjskiego na rozwój prawa prywatnego państw słowiańskich. 20) Zaleca się państwom reprezentowanym na zjeździe, by każde z nich wdrodze ustawodawczej wprowadziło u siebie normy prawa prywatnego międzynarodowego, sformułowane zgodnie z postanowieniami polskiej ustawy o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (prawo prywatne międzynarodowe, ust. z dn. 2 sierpnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 101 1926, poz. 581. 21) Sowieckie prawo i sądownictwo. 22) Anulowanie długów przedwojennych 23) Ochrona swobody prasy i praw obywatelskich.

## DZIAŁ II. (PRAWO HANDLOWE I WEKSLOWE)

1) Nieuczciwa konkurencja 2) Sprzedaż na raty. 3) Reforma prawa akcyjnego. 4) Jednolite zasady międzynarodowego prawa wekslowego i czekowego dla konwencyj genewskich z r. 1930 i 1931. 5) Oczyszczenie ksiąg publicznych z zapisów prawnie już nieistniejących. 6) Jednolite unormowanie prawne kartelów. 7) Jednolite prawo handlowe i wekslowe. 8) Znaczenie prawnych i handlowych umów z S. S. S. R.

## DZIAŁ III (POSTĘPOWANIE SĄDOWE CYWILNE).

1) Ujednostajnienie kwestji uznania i wykonalności orzeczeń sądowych w państwach słowiańskich. 2) Ujednostajnienie postępowania cywilnego prawa egzekucyjnego, prawideł o przymuszonej ugodzie, postępowaniu konkursowem. 3) Jedność sądownictwa a sądownictwa specjalne (administracyjne, skarbowe, agrarne, pracy i t. d). 4) Przerost wpływów czynników korporacyjno-zawodowych w sądownictwie dyscyplinarnem, a pokrzywdzenie interesów publicznych. 5) Środki zabezpieczające, ich typy i sposoby realizacji. 6) Wykonalność wyroków sądów polubownych.

## DZIAŁ IV. (PRAWO KARNE).

1) Ujednostajnienie prawa karnego dla państw słowiańskich. 2) Ujednostajnienie prawa karnego wojskowego powszechnego. 3) Zasady wzajemności przy ściganiu przestępstw i wydawaniu przestępców. 4) Unormowanie kwalifikacji organów przestępczych i rozstrzygnięcie kwestji, czy kwalifikacja ma zależeć od normy jakiej, czy też od kary wymierzonej przez sędziego. 5) Sankcja karna dla osób odrzucających propozycję pracy a pobierających zapomogi dla bezrobotnych. 6) Właściwość sądów dla przestępstw popełnionych za granicą. 7) Ochrona obwinionego przed następstwami niezachowania form postępowania. 8) Pojęcie zdrady stanu według obowiązującego prawa w poszczególnych państwach słowiańskich. 9) Czy należy czynić wyjątek od zasady: nieznajomość prawa nie usprawiedliwia. 10) Culpa dolo determinate. 11) Sprawa uniwersyteckiego studjum kryminalogicznego. 12) Postępy kryminalogji a struktura procesu karnego. 13) Dopuszczalność konfiskaty sprawozdań z jawnej rozprawy sądowo-karnej. 14) Nowe formy udziału czynnika laickiego w sądownictwie karnem. 15) Pytanie, czy odrębne sądownictwo karne wojskowe winno być utrzymane. 16) Sąd państwowy, sąd przysięgły, sąd ławniczy 17) Kobieta jako sędzia. 18) Zasady sądownictwa dla nieletnich. 19) Granice humanitaryzmu przy wykonaniu kary. 20) Karygodność czynów zmierzających do zamącenia zgodnego współżycia państw.

## DZIAŁ V. (PRAWO PAŃSTWOWE I ADMINISTRACYJNE)

1) Udział czynnika laickiego w administracji polskiej. 2) Kryzys parlamentaryzmu. 3) Ujednostajnienie zasad uzyskania obywatelstwa w państwach słowiańskich. 4) Zakreślenie granic właściwości sądów powszechnych i administracyjnych. 5) Udział parlamentu w zawieraniu umów państwowych. 6) Zasady praworządności demokracji parlamentarnej w państwach w ustroju bolszewickiem lub faszystowskim. 7) W jakim kierunku pójść winna reforma senatu, jako drugiej izby przedstawicielstwa narodowego. 8) Ochrona indywidualnie nabytych praw funkcjonarjuszów publicznych przed późniejszemi zmianami ustawodawczemi . 9) Organizacja samorządu. 10) Dualizm publicznego i prywatnego prawa. 11) Jaki sposób wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej należy uważać za najodpowiedniejszy: czy przez ogół. obywateli, czy przez socjalne kollegjum wyborców, czy przez izby

sejmowe? 12) Czy dopuszczalne jest, by pewne akty rządowe głowy państwa były wolne od kontraasygnaty? 13) Zagadnienie odciążenia państwa od zadań natury ekonomicznej. 14) Zagadnienie niebezpieczeństwa dla władzy państwowej i ustroju państwowego, jakie leży w szerzącej się koncepcji oparcia budowy władzy państwowej na jednej partji politycznej. 15) Odpowiedzialność państwa i urzędników za szkody, zrządzone działalnością administracji.

## DZIAŁ VI. (PRAWO GOSPODARCZE).

1) Współpraca gospodarcza państw słowiańskich. 2) Ochrona wychodźtwa i rynku pracy. 3) Ku kollektywnemu, czy indywidualnemu gospodarstwu? 4) Zniesienie granic. 5) Modernistyczna koncepcja państw pod względem kwestyj gospodarczych i finansowych.

## DZIAŁ VII. (Z HISTORJI PRAWA SŁOWIAŃSKIEGO).

1) Słownik historyczny terminologji prawnej słowiańskiej. 2) Organizacja pracy porównawczej w historji praw słowiańskich. 3) Pier wiastki prawa rzymskiego, kościelnego i zachodnio - europejskiego w prawach słowiańskich. 4) Czy istnieją wspólne zasady historji prawa słowiańskiego. 5) Jak dalece postąpiła unifikacja praw w państwach słowiańskich. 6) Najstarsze urządzenia prawne poszczególnych narodów słowiańskich. 7) Jednolite zwyczajowe prawo prasłowiańskie. 8) Zwyczaje spadkowe na Wołyniu i Polesiu jako przejaw zasady ogólnosłowiańskiej, że nie więzy krwi, ale wspólna praca stwarza prawo do danego warsztatu.

## DZIAŁ VIII. (OGÓLNE TEMATY).

1) Filozofja niemiecka a prawoznawstwo. 2) Projekt centrali, którąby opracowywała projekty wszelkich praw w państwach słowiańskich. 3) Gromadzenie wspólnych wyrażeń dla pojęć prawnych w państwach słowiańskich. 4) Wydanie porównawczego słownika prawniczego.

A. T.

# Na warsztacie ustawodawczym.

W Ministerstwie Sprawiedliwości w czerwcu wykończona została ostateczna nowela do Prawa w ustroju sędziów powszechnych. Nowela jest krótka. Ogranicza ona zakres działania zgromadzeń ogólnych w sądach, przenosząc gros dotychchzasowych uprawnień tych zgromadzeń na kolegja administracyjne. Pozatem nowela ta znosi nazwę „naczelnik sądu grodzkiego" i wprowadza nazwę: „sędzia grodzki do spraw kierownictwa".

Co do graniczenia uprawnień zgromadzeń ogólnych, głos w tej sprawie zabierzemy po zapoznaniu się ze szczegółami projektu, które obecnie są niedostępne. Natomiast co do drugiej inowacji, to można już obecnie powiedzieć, że są pewne zastrzeżenia. Nazwa „naczelnik sądu" istotnie nie należy do zbyt szczęśliwych; zdołała się ona jednak w ciągu 3 i pół lat utrzeć tak dalece, że przestała już razić. Proponowana obecnie nazwa jest przedewszystkiem rozwlekła i dlatego nigdy nie przyjmie się w praktyce. Podobno motywem proponowanej zmiany ma być rzekoma dziwaczność nazwy „naczelnik" w stosunku do sędziów jednoosobowych. „Naczelnik nad sobą samym" — mówią przeciwnicy tej nazwy, uważając to za sumienne.

Nie należy jednak zapominać, że kierownik nawet jednoosobowego sądu posiada przecież kancelarję, która także jest „sądem" i nad którą pełni on nadzór i kierownictwo. Możnaby się zresztą zgodzić, aby kierownik jednoosobowego sądu nazywał się poprostu sędzią; natomiast nazwa ta nie wystarczy dla sądów wieloosobowych, zwłaszcza większych, jak w Warszawie, Łodzi, Lwowie i t.d. Zniesienie nazwy naczelnika takich sądów wprowadzi tylko niepotrzebny zamęt i może wywołać rozgoryczenie zainteresowanych, którzy zmianę nazwy mogą odczuć jako degradację.

Projekt noweli do U. S. P. wbrew pogłoskom nie zawiera przepisów o zawieszeniu nieusuwalności sędziowskiej. Przypuszczać można że w tej sprawie wydane będzie osobne rozporządzenie, lecz dotąd decyzja ostateczna co do tego jeszcze nie zapadła.

Nowa (druga) nowela do K.P.K. rozszerzająca jedno osobowe sądzenie (także w 2-ej instancji) i uchylająca instytucję oskarżyciela posiłkowego, stanie się wraz z Nowym Kodeksem Karnym prawem obowiązującem prawdopodobnie już z d. 1 października 1932 r.

Według posiadanych informacyj nie przewiduje się odroczenia wejścia w życie Kodeksu Postępowania Cywilnego a więc od d. 1 stycznia 1933 r. w całem państwie stosowana będzie nowa procedura cywilna.

T. J.

# KRONIKA

## Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 3 CZERWCA 1932 R. Przewodniczył Wiceprezes K. Fleszyński. I. Zatwierdzono protokuł poprzedniego posiedzenia. II. Kol. Siewierski zaproponował tekst sentencji, jaka ma być zamieszczona w dyplomie członka honorowego Kol. Muczkowskiego; odnośny projekt przyjęto, przyczem na wniosek kol. Karyorego postanowiono wręczyć analogiczny dyplom Kol. Miszewskiemu. III. Przyjęto projekt Kol. Wolffa co do wystosowania należycie uzasadnionego pisma do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie nadsyłania do Zrzeszenia S. i P. projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących wymiaru sprawiedliwości do zaopinjowania. Przekazano do Komisji naukowo-opinjodawczej pismo Kol. Wolffa w sprawie szerzenia znajomości prawa wśród społeczeństwa. IV. Przekazano Komitetowi Uzdrowisk i Letnisk pismo Oddziału Lwowskiego w sprawie użycia funduszów, zebranych na uzdrowiska i letniska. V. Przyznano jedną pożyczkę długoterminową bezprocentową ze specjalnego funduszu — w sumie 500 złotych. VI. Kol. Fleszyński zareferował wyniki konferencji, odbytej z przedstawicielem Klubu parlam. B.B. mec. Paschalskim na temat stanowiska sądownictwa o Konstytucji. W wyniku dyskusji zarysowała się opinja, iż stanowisko Zrzeszenia w tym przedmiocie, wyrażone w sprawozdaniu odnośnej Komisji winno ulec obecnie rewizji w kierunku zaprojektowania utworzenia urzędu Kanclerza wymiaru sprawiedliwości. Na wniosek Kol. Żurawskiego powołano specjalną Komisję dla opracowania odpowiednich tez Konstytucyjnych i przedyskutowania ich z właściwemi czynnikami. Na przewodniczącego Komisji powołano prezesa L. Supińskiego, na członków Kol. Kol. Fleszyńskiegó, Wolffa, Balińskiego, Sitnickiego i Przybyłowskiego. VII. Kol. Bańkowski zareferował projekt memorjału do Ministra Komunikacji w sprawie uzyskania ulg przy przejazdach żon sędziów i prokuratorów. Odpowiedni memorjał w zatwierdzonej redakcji złoży powołana do tego delegacja w osobach: Kol. Kol. Supińskiego, Bańkowskiego i Wolffa. Odpis memorjału z prośbą o poparcie zabiegów Zrzeszenia u Ministra Komunikacji wręczy p. Prezes Supiński Ministrowi Sprawiedliwości.

VIII. Na wniosek kol. Wolffa uchwalono poczynić starania w kierunku uzyskania z Ministerstwa Sprawiedliwości aktualnego obecnie projektu o ustroju adwokatury. Omawiano również sprawę uzyskania projektu Noweli do Prawa o ustroju sądów powszechnych. IX. Kol. Fleszyński podał do wiadomości, iż tak zwane ścisłe Prezydjum przyjęte zostało w d. 31 maja na audiencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej. X. Kol. Idzikowski złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac Komisji Uposażeniowej. Komisja w szeregu spraw, jakiemi się zajmowała przygotowała pomiędzy innemi memorjał do Ministrów Sprawiedliwości i Skarbu w sprawie wypłacania w dzielnicy porosyjskiej przewidzianych przez ustawę dodatków dla naczelników sądów grodzkich. Postanowiono prosić Prezesa Supińskiego o złożenie powyższego memorjału na ręce p. Ministra Sprawiedliwości. Drobniejsze sprawy zlecono do załatwienia Generalnemu Sekretarjatowi w myśl uchwał Komisji Uposażeniowej. XI. Na wniosek kol. Bańkowskiego uchwalono pobierać od emerytowanych Prezesów, Wiceprezesów i Prokuratorów Sądów Okręgowych składki miesięczne na Kasę Zapomogową w tej samej wysokości, w jakiej uiszczają ją Prezesi, Wiceprezesi i Prokuratorzy w czynnej służbie.

POSIEDZENIE Z D. 10 CZERWCA. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu poprzedniego posiedzenia Kol. Fleszyński zakomunikował, że nieobecny na posiedzeniu kol. Rudnicki prosił go o podanie do wiadomości Prezydjum, że zgodnie z otrzymanem poleceniem zwracał się do Ministerstwa Sprawiedliwości w imieniu Zrzeszenia z prośbą o udzielenie temu ostatniemu projektu ustawy o ustroju adwokatury oraz projektu Noweli do ustawy ustrojowej. Co się tyczy pierwszej ustawy, to projekt jej znajduje się u stadjum uzgodnienia z poszczególnemi Ministerstwami, poczem nie będzie

przeszkody do zapoznania się nim Zarządu Zrzeszenia, co się tyczy drugiego projektu, to Kol. Rudnicki odniósł wrażenie, że nie będzie on mógł być udzielony Zrzeszeniu do zaopinjowania. Następnie Kol. Fleszyński złożył sprawozdanie z działalności Komisji Ankietowej, powołanej celem rozpoznania i opracowania ankiety o warunkach pracy w sądach grodzkich i sądach pracy. Wyniki ankiety zostały już pod względem statystycznym opracowane, obecnie zaś winny być one zdaniem Komisji, ujęte w jedną całość i ogłoszone w postaci osobnej broszury, opatrzonej odpowiednim wstępem i konkluzją, co zajęłoby około 100 stron druku. Po dłuższej dyskusji uchwalono zlecić Komisji Ankietowej porozumienie się z sędzią Z. Zaleskim w kwestji opracowania zebranego materjału ankietowego w formie pracy, nieprzekraczającej 30 stron druku i wydać następnie pracę tą w formie oddzielnej broszury dla bezpłatnego rozesłania jej członkom Zrzeszenia. Z kolei Kol. Fleszyński zareferował uchwały Komisji Propagandowo-prasowej w przedmiocie zamierzeń mających na celu wciągnięcie do Zrzeszenia nienależących do naszej organizacji kolegów, oraz co do zapoznania się Zarządu Głównego ze stanem pracy zrzeszeniowej w Kołach, a to celem ożywienia się działalności. Po dyskusji uchwalono: 1) zwrócić się do Zarządu Kół o nadesłanie imiennego wykazu wszystkich nienależących do Zrzeszenia sędziów i prokuratorów z ewentualnem wskazaniem przyczyny nienależenia, 2) zlecić zarządom Kół przedsięwziecie wszelkich kroków, zmierzających do pozyskania wszystkich sądowników dla Zrzeszenia, z zaznaczeniem, że zalegające według Regulaminu Kasy Zapomogowej składki, mogą być rozkładane indywidualnie przez Koła na najdogodniejszch warunkach i 3) zwrócić się do Kół z ankietą, któraby zobrazowała obecny stan Kół, ich bolączki i dezyderaty oraz program działalności na przyszłość.

Następnie przystąpiono do omówienia sprawy wynajmu lokalu dla Zrzeszenia, a to w związku z pismem Koła Warszawskiego o reasumpcję powziętej na przedostatniem posiedzeniu Prezydjum uchwały, wstrzymującej udzielenie pełnomocnictwa do zawarcia umowy najmu. Po dyskusji w głosowaniu za wynajmem lokalu opowiedziało się 6 uczestników posiedzenia: taka sama ilość głosów padła przeciw wynajęciu. Na tle wyniku głosowania uchwalono wstrzymać załatwienie sprawy wynajmu lokalu Zrzeszenia i przekazać je na najbliższe posiedzenie plenarne Zarządu Głównego.

Zareferowaną przez Kol. Fleszyńskiego sprawę wzięcia przez Zrzeszenie udziału w Zjeździe prawników państw słowiańskich w Bratysławie postanowiono odroczyć do posiedzenia poferyjnego.

W końcu Kol. Siewierski zareferował podania o przyznanie pożyczek długoterminowych bezprocentowych, przyczem przyznano jedną taką pożyczkę w sumie 300 zł. (razem dotąd 2700 zł.). Na tem posiedzenie zamknięto.

## OMYŁKA DRUKU Nr. 6/1932 R. STRONA 387.

W sprawozdaniu z posiedzenia Prezydjum z d. 24 maja, po wyrazach: „Do Komisji (uposażeniowej) delegowano Kol. B. Winnickiego i Kól. Dembickiegó" przepuszczono: „oraz zaproszono Kol. Z. Sitnickiego".

## DWIE „TEMIDY" W GDYNI.

Skoordynowane wysiłki organizacyj i zrzeszeń, zgrupowanych około wymiaru sprawiedliwości, pomimo ciężkiej sytuacji kryzysowej czasów ostatnich dały odpowiednie wyniki. Oto akcja, mająca na celu ufundowanie statku „Temida" dobiega już do końca. Ze składek, które doszły do sumy siedemdziesięciu kilku tysięcy złotych (szczegółowe sprawozdanie będzie przez Komitet ogłoszone), przy pewnej pomocy finansowej ze strony Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego nabyte zostały — wobec korzystnej konjunktury cen — d w a statki szkolne żaglowe.

Jako „Temida I" i „Temida II", przybyły one d. 13 czerwca do Gdyni i zajęły swe miejsca w porcie jachtowym. Nabyte zagranicą statki sprowadzone zostały do kraju przez załogę, składającą się z polskich jachtmanów pod dowództwem generała M. Zaruskiego, przy współudziale przedstawiciela Komitetu „Temidy", Sędziego F. Bara. W drodze do Polski jachty wykazały wysokie kwalifikacje żeglarskie, znosząc doskonale kapryśne zmiany aury Bałtyku. Nabyte objekty przedstawiają się okazale, jak pod względem wymiarów, tak i ich jakości. Zwłaszcza „Temida I" imponuje swym wyglądem. Jest ona obecnie największym

jachtem w Polsce (25 m. długości, 24 m. wysokości omasztowania), a należy do najwyższej klasy jachtów w Europie.

Obydwie „Temidy" przeznaczone są dla Ośrodka Morskiego P. U. W. F. celem szkolenia naszej młodzieży harcerskiej i wogóle amatorów żeglarzy. Charakter nabytych statków pozwoli najzupełniej na dalsze pełnomorskie kursy ćwiczebne. Wobec tego, że Ośrodek Morski P. U. W. F. posiada dotąd zaledwie 3 małe jachty, 2 jole (bezpokładowe) i 2 kutry, korzysta zaś pozatem z jednego tylko większego jachtu „Junaka" (17 m. długości), stanowiącego własność marynarki wojennej, dar prawnictwa polskiego — dwie „Temidy" — wzbogaci w stopniu bardzo znacznym obecny majątek morski P. U. W. F.

W dniu 10 lipca w godzinach przedpołudniowych odbędzie się w Gdyni chrzest nowonabytych statków, podniesienie bandery i przekazanie ich Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego. Bezpośrednio po tej uroczystości jachty, jako statki szkolne udadzą się w pierwszą swą podróż żeglarską.

# Z życia prowincji

## DZIESIĘCIOLECIE SĄDOWNICTWA POLSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Na dzień 22 czerwca wyznaczona została uroczystość dziesięciolecia pracy sądowników polskich na Górnym Śląsku — w Katowicach. Program obejmuje nabożeństwo, a następnie uroczystą akademję, na które zaproszeni zostali: p. Minister Sprawiedliwości, wyżsi przedstawiciele Ministerstwa oraz Prezesi i Prokuratorzy Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych.

# Przegląd czasopism prawniczych.

„WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY" (Nr. 1) przynosi dwa artykuły — A. Parczewskiego p. t. „Wspomnienia patrona trybunału o dawnej procedurze cywilnej w Królestwie Polskim" i prof. Dr. Siengalewicza „Kilka uwag o orzecznictwie lekarskiem". Prof. Siengalewicz zaznaczając, że medycyna sądowa jak i inne gałęzie nauk lekarskich przeżywa okres przewartościowania niektórych dotychczasowych poglądów, stwierdza, że rozpowszechniony pogląd, iż każdy lekarz może być medykiem (biegłym) sądowym jest zasadniczo błędny.

Medycyna sądowa oprócz rozległych wiadomości teoretycznych i klinicznych wymaga szczegółowych metod badania. Jeżeli w lecznictwie dużą nieraz rolę odgrywa intuicja, to w orzecznictwie sądowem pozostaje tylko alternatywa „wiem albo nie wiem". Zdaniem autora orzecznictwo sądowe lekarskie stoi w dobie obecnej znacznie niżej, aniżeli dawniej, jak i wogóle niżej stoi poziom i stopień wykształcenia lekarzy (brak odpowiednich urządzeń, bibljotek i t. p.). Orzecznictwo sądowo-lekarskie u nas spada głównie na barki lekarzy powiatowych, którzy utartym zwyczajem spełniają rolę lekarzy sądowych. Lekarz powiatowy jest powołany do walki z chorobami zakaźnemi, jest higjenistą powiatu, ma bardzo dużo czynności administracyjno-sanitarnych i nie ma czasu do opanowania jeszcze jednej specjalności; trudno wymagać od lekarza nie specjalisty, nawet zdolnego, by zajmując się anatomją patologiczną, wykonał dobrze sekcję zwłok, nie posiadając naukowych zdobyczy toksykologji i wydał trafne orzeczenie w przypadku zatrucia i t. d.; bardzo często orzeczenia takich lekarzy przyczyniają się nie do wyjaśnienia sprawy, lecz raczej do jej zawikłania i wymiar sprawiedliwości cierpi. Stworzenie należytego lekarza sądowego, leży w interesie sprawiedliwości i władze sądowe powinny o takich lekarzy upominać się; obecnie z powodu braku specjalistów lekarzy sądowych, wymiar sprawiedliwości nie może nie szwankować.

Nr. 2 tegoż czasopisma zawiera tylko jeden artykuł J. Kapłana „Sąd polubowny" (szkic porównawczy przepisów U. P. C. i K. P. C.)

Autor stwierdza, że przepisy K. P. C. 1930 r. zakreślają znacznie szersze granice kompetencji Sądu polubownego oraz uprawnień stron, dając im większą swobodę w ustaleniu zakresu uprawnień Sądu polubownego, trybu jego działania i sposobu jego utworzenia: Przepisy K.P.C. są bardziej przystosowane do wymogów współczesnego obrotu gospodarczego i są więcej zbliżone do odnośnych prze-

pisów ustawodawstw innych państw Zachodniej Europy. Ten kierunek został zapoczątkowany przez ustawę z dn. 16 lipca 1925 r. (D. U. Nr. 91 poz. 637), która wprowadziła zasadnicze zmiany w przepisach o Sądzie polubownym, obowiązujących w dzielnicy b. zab. rosyjskiego. K. P. C. wymaga by Sąd polubowny powstał na podstawie umowy na piśmie i w przeciwieństwie do art. 1374 U. P. C., nie żąda zarejestrowania tego zapisu przez Notarjusza lub Sędziego, również wymaga wskazania w zapisie składu osobowego Sądu; określenie czasu w ciągu którego Sąd polubowny ma wydać wyrok, zależy od woli stron, jeśli zaś w zapisie nie określono terminu to korektywą służy postanowienie p. 3 art. 498 K. P. C. , przewidujące utratę mocy zapisu w przypadku stwierdzenia przez Sąd państwowy, na wniosek jednej ze stron, że Sąd polubowny nadmiernie zwleka z wymiarem wyroku. K. P. C. nie wyłącza z pod jurysdykcji Sądownictwa polubownego spraw wymienionych w art. 1368 U. P. C. (sprawy nieletnich, samorządów i t. p.). Sądy polubowne mogą powstać i bez zgody stron, a to na mocy rozporządzenia ostatniej woli; testatór może nakazać poddanie ewentualnych sporów pomiędzy spadkobiercami, lub legatarjuszami Sądowi polubownemu (art. 514). K. P. C. nie wymaga nieparzystej liczby arbitrów i postanawia w związku z tem, że zapis traci swą moc, jeśli nastąpi niemożliwość osiągnięcia większości głosów. Strony mają prawo zwolnić Sąd polubowny od obowiązku podania dowodów, któremi kierował się przy wydaniu wyroku, natomiast jeśli zapis tego zezwolenia nie zawiera, wyrok Sądu polubownego powinien być należycie uzasadniony i na żądanie strony może być uchylony „jeżeli rozstrzygnięcie o żądaniach stron jest niezrozumiałe, zawiera sprzeczności...." (p. 4 art. 510), czyli w razie stwierdzenia pogwałcenia przez Sąd polubowny zasad logicznego rozumowania. Autor w końcu mówi, że K. P. C. dodatnio różni się od U. P. C. unormowaniem szeregu kwestji porządkowych, na wypadek nieujęcia tych kwestji przez strony w zapisie.

Numer 3-ci tegoż czasopisma zawiera dwa artykuły — A. Borkowskiego „Sineiva et studio" (o projekcie ustawy o adwokaturze) i K. Petrusewicza Orzecznictwo rosyjskie i polskie w przedmiocie odpowiedzalności skarbu Państwa za czyny nieprawne urzędników".

P. Petrusewicz roztrząsa powyższą kwestję pod kątem widzenia prawa obowiązującego w województwach wschodnich d. j. t. X cz. I zw. pr. (art: 687). Przytaczając szereg wyrazów b. rosyjskiego senatu kasacyjnego autor stwierdza, że przewodnią myślą orzeczeń b. Senatu jest rozróżnianie działalności urzędów i urzędników państwowych i samorządowych, zależnie od faktu, czy reprezentują majątkowe interesy skarbu, lub samorządu, lub czy też są przedstawicielami władzy zwierzchniej lub publicznej. W pierwszym wypadku odpowiedzialność państwa i samorządu za szkody zrządzone działaniem niezgodnem z obwiązkami służbowemi była stale przyjmowana, natomiast w drugim wypadku, gdy Państwo występowało w charakterze organu politycznego, a samorząd w charakterze władzy społecznej, odpowiedzialność materjalną skarbu państwa i samorządu odrzucano. Odpowiedzialność w tym wypadku miał ponosić tylko funkcjonarjusz państwowy lub samorządowy osobiście. Od powyższej zasady b. senat w poszczególnych najbardziej jaskrawych wypadkach pokrzywdzenia osób prywytnych na ich mieniu przez władzę publiczną, odstępował, (autor przytacza takie wypadki), lecz od ustalenia ogólnej zasady odpowiedzialności państwa i samorządu uchylał się i zasadniczego rozstrzygnięcia nie powziął.

Nawiązując do powyższego autor stwierdza, że jak wszystkie nowsze konstytucje, tak Konstytucja Polska z dn. 17 marca 1920 wyraźnie wkłada na skarb państwa i samorządy odpowiedzialność za szkody zrządzone obywatelom przez organy władzy (art. 121), że jednak ten przepis konstytucji, mający znaczenie programowe i deklaratywne, mimo swego doniosłego znaczenia dla rozstrzygnięcia powyższej kwestji, nie może być przyjęty za wyłączną podstawę dla orzecznictwa, gdyż przeprowadzenie wyrażonej w nim zasady, uzależnione zostało od wydać się, mających w przyszłości osobnych ustaw, które jednak dotychczas nie zostały wydane.

Niemniej atoli, podnosi autor, orzecznictwo polskiego Sądu Najwyższego w oparciu się o art. 121 Konst. rozszerzyło, w porównaniu z judykaturą b. senatu rosyjskiego. zakres wypadków, w których państwo winno ponosić odpowiedzialność za czyny nieprawne swych organów. Tak m. i. pełny skład Izby I Sądu Najwyższego (1927 Nr. 181) szczegółowo rozważył teoretyczne zagadnienie, związane z kwestją odpowiedzialności państwa za działania organów państwowych i po ustaleniu ogólnej zasady, Sąd Najwyższy oddalił kasację Prokuratorji General-

nej z żądaniem uchylenia wyroku zasądzającego na rzecz powoda pretensję jego o szkody, spowodowane zranieniem przez zabłąkaną kulę podczas ćwiczeń wojskowych w strzelnicy. Natomiast Sąd Najwyższy nie obciąża Państwa odpowiedzialnością, w wypadku gdy funkcjonarjusz wykonuje akt władzy, lecz tak nieostrożnie, że nastąpiła szkoda.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego opierające się tylko na ramowej ustawie konstytucyjnej, nie może objąć całokształtu zagadnienia i wydanie ustawy zapowiedzianej w art. 121 Konst., staje się rzeczą naglącą.

Powyższe wywody autora należy uzupełnić uwagą, że w Izbie III Sądu Najwyższego rozważając poruszoną kwestję w trybie rewizji od wyroku Sądu Krakowskiego oddalającego powództwo, żądające zasądzenia od skarbu pewnych kwot za szkody i straty spowodowane wybuchem prochowni wojskowej pod Krakowem, powołała się na art. 98 i 121 Konstyt. oraz ustawę austrjacką i wyrok uchyliła. (Orzecz. 2.XII.1931 Rw. 131/31 wydrukowano w „Przeglądzie Sądowym").

Wszystkie trzy numery powyższego czasopisma podają nadto orzeczenia Izby I Cywilnej i Karnej S. N. oraz przegląd prasy i bibljografję.

*A. G.*

# Zapiski bibljograficzne.

KIESZONKOWA BIBLJOTEKA USTAW. K s i ę g a r n i a p r a w n i c z a, W a r s z a w a 1932. Ukazała się U s t a w a e m e r y t a l n a f u n k c j o n a r j u s z ó w p a ń s t w o w y c h i z a w o d o w y c h w o j s k o w y c h w brzmieniu obowiązującem od 1 kwietnia 1932 r., w opracowaniu D-ra Włodzimierza Hekajły em. radcy ministerjalnego Ministerstwa Skarbu. Tekst ustawy zaopatrzony objaśnieniami, w dodatku zaś umieszczono teksty ustaw z dn. 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. Nr. 27 poz. 170) i z dn: 18 marca 1932 r:, (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 239) dotyczące postanowień, nie wchodzących w skład jednolitego tekstu ustawy z dn. 13 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 6 z r. 1924 poz: 46) i skorowidz rzeczowy.

Dr. L e o n P e i p e r, adwokat w Przemyślu. K o m e n t a r z e d o K o d e k s u P o s t ę p o w a n i a K a r n e g o oraz Przep. Wprow. Wydanie II. Świeżo ogłoszona drukiem praca ta zawiera w sobie tekst obowiązującej procedury karnej w brzmieniu Ustawy z d. 21 stycznia 1932 wraz z dodatkowemi ustawami i rozporządzeniami przy uwzględnieniu Ustawy Karnej Skarbowej z d. 18 marca 1932. Jednocześnie Komentarz dr. Peipera uwzględnia w dużym bardzo stopniu orzecznictwo Sądu Najwyższego przyczem aż do końca marca 1932. Treściwe, praktyczne, wszechstronne, a głęboko pod zarządem prawnym ujęte uwagi Komentarza czynią go nader cenną księgą podręczną dla każdego prawnika kryminologa.

K a z i m i e r z G ł ę b o c k i. ORGANIZACJA PRAWA. Warszawa 1932. Komu nie jest znane znakomite wydawnictwo „L'Evolution de l'Humanité", ukazujące się pod redakcją Henri Berra, bliskiego przyjaciela tragicznie zgasłego prezydenta francuskiego Doumera? Wydawnictwo to zakrojone na szeroką skalę dąży do syntezy historycznej, do zużytkowania wszystkich dotychczasowych zdobyczy nauki, aby umożliwić wejrzenie głębiej w istotę zagadnienia bytu ludzkiego. Wśród tych wydawnictw wyróżnia się szczególnie dzieło J. Declareuila p. t. „Rome et l'organisation du dreit". Prawo rzymskie niejednokrotnie poddawane było skrupulatnemu badaniu przez najtęższe i najświatlejsze umysły prawnicze. Zdawało się, że nic nowego w tym zakresie powiedzić nie można, tymczasem są odkrywane coraz to nowe skarby w tej dziedzinie. Taką zdobyczą jest właśnie dzieło powyższe J. Declareura, które pobudziło p. Głębockiego do napisania studjum „Organizacja prawa". Zwraca on uwagę na rolę twórczą prawa rzymskiego w zakresie obrotu między obywatelami państwa i na zewnątrz. Wynika nie z teoretycznych założeń, ale z bliskiego podejścia do tajników życia i zrozumienia ich czynników twórczych. Zasadniczym zrębem całej budowy rzymskiego prawa cywilnego jest ustalenie i obrona prawa własności indywidualnej. Wprawdzie element ten występował już we wcześniejszych pomnikach ustawodawczych, jak np. w dziesięciorgu przykazań mojżeszowych, ale nigdzie nie otrzymał takiego celowego rozwinięcia i zastosowania, jak w rzymskiem prawie cywilnem. Tym tłumaczy się, że pod obronę dobroczynnego działania prawa rzymskiego uciekały się inne narody. Temu też należy przypisać, że po długim okresie reakcji, w jakim

zmuszona była ludzkość bytować po upadku Rzymu z nastaniem świtu zwrócono się do recepcji prawa rzymskiego, jako do pierwiastka, regulującego współżycie kulturalne. „Prawo rzymskie, powiada autor, powraca do życia i na nowo rozpoczyna swą organizacyjną pracę". Widzimy to na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, kiedy z pożółkłych foliałów, tlejąca w nich iskra twórcza rozpaliła płomień odrodzenia. Powraca ono ze zdwojoną siłą pó krwawych dziejach rewolucji francuskiej, aby zbudować sobie trwałe bastiony w kodeksie Napoleona, stawiającemu zwycięsko czoło zakusom sił wywrotowych. Staje się ono podwaliną ustroju kapitalistycznego a zanika tam, miejmy nadzieję na krótko, gdzie ustrój ten jest zwalczany par fas et nefas przez złudne idee kolektywizmu.

Nie wystarcza jednak na frontonie gmachu państwowego umieścić dewizę niewzruszalności prawa własności prywatnej. Zasada ta powinna się stać itegralną częścią programu państwowego i gospodarczego, o ile ma się okazać skuteczną.

Przez potop ustawowy nie da się osiągnąć żadnych korzyści. Jeżel ustawa jest niezgodna z aequitas w pojęciu rzymskiem, życie przejdzie ponad nią do porządku dziennego.

Tęsknota za porządkiem prawnym, dającym poszczególnym jednostkom i narodom możność rozwinięcia inicjatywy twórczej, pobudziła w ostatnich czasach myślicieli do zwrócenia się ku temu ożywczemu źródłu, jakim jest prawo rzymskie. Zwrot myśli prawniczej do badań w tym kierunku jest już dużą zasługą i dla tego z całem uznaniem witamy krótką, ale bogatą w treść i entuzjazm pracę p. Głębockiego z życzeniem, żeby pobudziła ona do naśladowania oraz wejrzenia głębiej w potrzeby naszego ustroju prawnego. Ustawy bowiem tylko wówczas mogą się stać elementem wychowawczym i twórczym, jeżeli opierają się na znajomości życia, a nie na złudnych przesłankach doktrynerskich. Gruntowna znajomość ducha prawa rzymskiego z odczuciem jego pierwiastku twórczego przy zapoznaniu się ze sposobem oddziaływania jego w różnych stadiach dziejowego rozwoju ludzkości, mogłaby ułatwić to zadanie. Dla tego też dla twórcy nowego porządku społecznego i państwowego jest zaiste sprawą niezmiernie ważną posługiwanie się wiedzą prawników, obejmujących całokształt zagadnienia, a nie gubiących się w zawiłej kazuistyce prawniczej. Niestety, politycy ostatnich czasów nie przywiązują należytej wagi do opinji prawników, upatrując w łamaniu prawa łatwiejszą drogę do osiągania celów, tak często okazujących się w skutkach zwodniczem. To też zgadzamy się w zupełności z końcowemi wywodami autora, że ci, którzy wychowali się w zasadach prawa rzymskiego lepiej potrafią uświadomić sobie, jaki jest nowy faktyczny układ sił, odróżnić rzecz od zapowiedzi, wpleść starą nić rzymską do nowych powrozów i nie dać się zepchnąć z cywilizacyjnych szczebli prawa, niż ci, którzy przygotowania rzymskiego nie przeszli. *J. Kcz.*

# Wiadomości zagraniczne

## FRANCJA

### ZE STATYSTYKI KRYMINALNEJ.

Według ogłoszonych z końcem 1931 r. przez francuskie Ministerstwo Sprawiedliwości danych statystycznych oskarżono w roku 1928 przed francuskiemi sądami karnemi łącznie 980.549 osób. Z liczby tej 1729 osób odpowiadało przed sądami przysięgłych, 248.941 przed sądami karnemi I instancji, reszta zaś w sumie 729.879 przed sądami policyjnemi. Za zbrodnie skazano w tym roku 1199 osób, w tem kobiet 124, a nieletnich poniżej 21 r. życia 122, za występki 227.211, w tem kobiet 38.870, nieletnich 26.918. Odsetek skazanych kobiet w stosunku do łącznej liczby skazanych wynosił zatem 17%. Z osób skazanych za zbrodnie było 38% już poprzednio karanych, przy skazanych za występki osób takich było 31%.

W porównaniu z rokiem poprzednim zaznaczył się spadek spraw o cięższe i średnie przestępstwa, z wyjątkiem jednak spraw o zabójstwa umyślne, oszustwa i sprzeniewierzenia, których było więcej, a mianowicie w roku 1928 skazano za umyślne zabójstwo 210 osób, za oszustwo 4630, za sprzeniewierzenie 8305 podczas gdy odpowiednie liczby za rok 1927 wynosiły 175, 4519 i 7775, natomiast wzrost spraw o drobniejsze przestępstwa między innemi zaś o żebractwo i występki przeciw obyczajności,

Odsetek wyroków uniewinniających w sprawach rozstrzyganych przez sądy

przysięgłych wynosił 31% w sprawach rozstrzyganych przez sądy karne I-szej instancji tylko 92%.

Na karę śmierci skazano 24 osoby, z tego 9 wyroków wykonano. Pozatem z osób oskarżonych o zbrodnie skazano 59 na karę bezterminowych ciężkich robót, 195 na takąż karę czasową, 311 na dom poprawy, 1 osobę na karę twierdzy, 510 na karę więzienia powyżej 1 roku, a 101 na karę pozbawienia wolności w wymiarze poniżej 1 roku lub na karę pieniężną. Statystyka tych samych stosunków w Polsce przedstawia się niestety bez porównania bardziej ponuro.

S. B.

## OBRÓT DEWIZAMI.

W chwili obecnej istnieją ograniczenia w obrocie dewizami w Europie, w Austrji, Bułgarji, Czechosłowacji, Danji, Estonji; Grecji; Hiszpanji; Islandji; Jugosławji; Łotwie, Norwegji, Portugalji, Rosji, Rumunji, Szwecji, Turcji, Włoszech i na Węgrzech, nadto z państw pozaeuropejskich w Argentynie, Boliwji, Brazylji, Chile, Columbji, Costa-rice, Urugwaju, Angoli, Mozambiku, Unji południowo-afrykańskiej, Australji i Nowej Zelandji.

Żadnym ograniczeniom nie podlega obrót dewizami w Polsce, Albanji, Belgji, Gdańsku, Francji, Finlandji, Angli, Irlandji, Holandji; na Litwie; w Lukxemburgu i Szwajcarji, pozatem w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, na Kubie, San-Domingo, Ekwadorze, Gwatemali, Haiti; Hondurasie; Kanadzie; Meksyku, Panamie, Paraguaju, Peru, Wenezueli, Egipcie; Etyopji i Liberji. W niektórych jednak z tych państw, jak Kanadzie i Egipcie istnieje zakaz wywozu złota.

S. B.

## RZESZA NIEMIECKA.

## SĘDZIOWIE NIEMIECCY W OBRONIE SWEJ GODNOŚCI.

Prezydjum niemieckie Związku Sędziów przesłało właściwym władzom i ogłosiło w czasopismach prawniczych memorjał z dnia 4 maja 1932, w którym występuje ostro przeciw rozpowszechnionemu w ostatnich latach niewłaściwemu sposobowi krytykowania w prasie i w publicznych przemówieniach o charakterze politycznym, wydawanych przez sądy wyroków. Do wystąpienia tego skłoniła Prezydjum Związku głównie okoliczność, że takie nierzeczowe i wyłącznie względami politycznemi powodowane ataki na sądownictwo i sędziów, znajdują niestety posłuch u niektórych osób zajmujących wysokie stanowiska w administracji państwa, co przejawia się nawet w urzędowych publicznie ogłaszanych oświadczeniach wyższych władz administracyjnych. Memorjał podnosi z naciskiem, że aczkolwiek administracja państwa dzieli się na różne gałęzie, służy jednak temu samemu ostatecznemu celowi, którym jest dobro państwa i dlatego musi być jednolitą; obowiązkiem zatem poszczególnych działów administracji jest dbać nie tylko o własne swe cele i interesy, lecz mając na oku dobro całości unikać wszelkich wystąpień mogących wzbudzić w społeczeństwie nieufność lub brak zaufania do innych władz państwowych.

Sądy rozstrzygają wiele spraw, które dla administracji nie są obojętne, władze administracyjne jednak nie powinny zapominać o tem, że do usuwania możliwych wypadków nadużyć w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, są powołane wyłącznie władze wymiaru sprawiedliwości. Do tych należy zwracać się w drodze urzędowej z ewentualnemi zażaleniami i żądaniami, nie jest natomiast rzeczą właściwą występowanie przeciw sądom lub sędziom w urzędowych lub choćby nieurzędowych publikacjach, z pominięciem wspomnianej a jedynie właściwej drogi.

Memorjał kończy się wezwaniem do naczelnych władz wymiaru sprawiedliwości, by w dążeniu do zapewnienia sądownictwu należnego mu stanowiska wszelkie tego rodzaju ataki na sądownictwo w jak najbardziej stanowczej formie odpierały.

ST. B.

## ADWOKAT GOETHE.

W przypadającą na ten rok 100-letnią rocznicę śmierci Goethego (22 marca 1832), literatura o Goethem wzbogaciła się w Niemczech licznemi wspomnieniami i monografjami o Goethem, jako prawniku i adwokacie. Z ogłoszonej między innemi w tym czasie rozprawy D-ra Jana Fuchsa, która ukazała się w Lipsku, i została omówiona na łamach pisma „Berliner Anwaltsbatt" (z lutego 1932) dowiadujemy się m. in. o interesującym fakcie, że Goethe uzyskał wprawdzie 6 sierpnia 1771 r. stopień licencjata, że jednak dziekan wydziału prawnego,

Uniwersytetu w Strassburgu, uznał przedstawioną przez Goethego rozprawę doktorską, za nienadającą się do uzyskania tytułu doktora, gdyż jak stwierdza, autor przedstawia się w niej, jako „lekkomyślny półuczony i niepoczytalny wróg religji".

Z rozprawy Dr. Fucksa, dowiadujemy się następnie, że Goethe dnia 28 sierpnia 1771 skierował do magistratu Frankfurtu prośbę o przyjęcie go w poczet miejscowych adwokatów, ze do tej prośby się przychylono i Goethe złożył w dniu 3 września 1771 r. przysięgę adwokacką i obywatelską, poczem praktykę adwokata wykonywał do r. 1775. Ze szczegółów, dotyczących wykonywania przez Goethego praktyki adwokackiej, autor zwraca uwagę na szereg wyjątków z jego pism, w których widoczna jest ścisłość i zwięzłość w zeztawianiu stanu faktycznego sprawy i cięta polemika z przeciwnikiem, w której nie zbywa Goethemu na szyderstwie i ironji. Przy sposobności jednej z takich polemik, Goethe ściągnął nawet na siebie surową naganę w drodze nadzoru służbowego, za niekoleżeńskie zachowywanie się.

Praktyka adwokacka Goethego rozciągała się na sprawy procesowe, spadkowe, opiekuńcze tudzież na sprawy konkursowe i sprawy zarządów majątkami, w których to sprawach Goethe wykazywał nie tylko dążność do zastąpienia suchego stylu ówczesnej epoki, swobodą wymowy, lecz także do przeciwstawienia prawu formalnemu, żywotnych zasad etycznych. Wiele również interesujących szczegółów przytacza autor z korespondencji adwokackiej Goethego, n. p. list, dotyczący pewnego wypadku żądania zaliczki od klijenta, w szczególności zaś wyjątek z tego listu następującej treści „...muszę tedy zawiadomić, że jeżeli nie otrzymam jeszcze tutejszych 25 guldenów, według mego przekonania, nie będę w sprawie nadal postępował, lecz pozostawię ją zwykłemu biegowi". Jako interesujący, przytacza także autor pewien cytat z „Brewjarza Goethego dla jurysty" ogłoszonego w czasopiśmie Izby Adwokatów we Frankfurcie (styczeń 1932), w numerze poświęconym Geothemu. Cytat ten brzmi: „Przełamujący zapory adwokat i przenikliwy matematyk, obydwaj wśród gwiaździstych niebios ukazują się bogom podobni".

Autor rozprawy pozatem sonduje krytycznie działalność Goethego ,jako adwokata i usiłuje na podstawie swych badań i wniosków, obalić dotychczasowe mniemanie, że Goethe jako prawnik, nie przekraczał miary przeciętnej.

*A. T.*

## STATYSTYKA NOTARJALNA.

Z ogłoszonych na rok 1931 dat statystycznych odnoszących się do stosunków notarjalnych w Prusiech wynika, że w roku tym liczba notarjuszów w Prusiech wynosiła 6197 osób, liczba zaś załatwionych przez nich spraw 2.715.000.

W porównaniu z latami ubiegłemi zaznaczył się w związku z kryzysem gospodarczym dalszy spadek agend notarjalnych, przyczem charakterystyczne jest, że spadek ten dotyczy głównie umów, oświadczeń roli, testamentów i t. p. podczas gdy ilość protestów wekslowych znacznie wzrosła osiągając cyfrę 573.220 wobec 504.245 w r. 1930 i 497.830 w r. 1929.

ST. B.

## Z PIŚMIENNICTWA PRAWNICZEGO SŁOWIAŃSKIEGO.

W. A. Maciejowski i program porównawczej historji praw słowiańskich. Pod tym tytułem ukazała się w czasopiśmie „Pravny Obzor" Nr. 5 (1 marca 1932) rozprawka D-ra Jana Adamusa, asystenta Uniw.we Lwowie, poświęcona 100-letniej rocznicy wydania dzieła polskiego uczonego W. A. Mąciejowskiego p. t. „Dzień słowiańskich ustawodawstw", które zdobyło sobie wówczas (r. 1832) międzynarodową sławę. Omówienie charakterystycznych rysów dzieła Maciejowskiego, poprzedzone jest wstępem, objaśniającym historję powstania myśli, skierowanej do badań naukowych w dziedzinie prawa słowiańskiego. Autor stwierdza, że myśl ta powstała w Polsce i została zapoczątkowana w dziele J. B. Rakowieckiego o „Ruskiej Prawdzie," — które ukazało się w r. 1820. Dalsze prace, poświęcone tym badaniom, prowadzili również polscy uczeni, mianowicie Lelevel, R. Hube i J. Hube. Dzieła tych uczonych straciły atoli na znaczeniu po ukazaniu się dzieła Maciejowskiego. Przystępując do omówienia cech i wartości tego dzieła, autor podkreśla myśl przewodnią, około której skupia się zakres i przedmiot badań Maciejowskiego. Jest nią słowianofilstwo na podłożu panslawistycznego mistycyzmu, każące dopatrywać się źródeł prawa nowoczesnego w prawie prasłowiań-

skiem i przypisujące szczególną rolę posłannictwu narodów słowiańskich, w dziele powstawania dzisiejszego prawa. Myśl ta każe Maciejowskiemu, wbrew szerzącemu się wówczas w opinji polskiej poglądowi, porzucającemu dotychczasowe stanowisko co do tendencyj pansławistycznych w społeczeństwie, powstałych pod wpływem polityki Pawła i Aleksandra I, iść dalej po drodze tych tendencyj i zmierzać do wytworzenia jednego słowiańskiego państwa, literatury ~~i religji, a do~~ tego dołączać postulat wytworzenia jednego prawa słowiańskiego.

Pod wpływem tych założeń, — wywodzi autor w dalszm ciągu, — Maciejowski buduje historje wytwarzania się prawa, na nauce o charakterze słowian, odznaczającym się łagodnością i humanitarnością, do osiągnięcia których to cech zdążać ma stopniowo rozwój prawodawstw wszystkich innych narodów. Na zasadzie przyjętej analogji między źródłami prawa różnych narodów, buduje Maciejowski w dalszym ciągu t. zw. teorję swewizmu, na tem polegającą, że pod pojęciem Swewów, rozumie zmieszanie się Germanów ze Słowianami i Bałtami. Pod wpływem wytworzenia się tej teorji, uważano n. p. „Zwierciadło Saskie" (Sachsenspiegel), za pomnik prawa słowiańskiego. Prawo słowiańskie miało stać się, na zasadzie przyjętych anologji synonimem prawa giermańskiego (w odróżnieniu od niemieckiego), momentem zaś odróżniającym pierwiastki słowiańskie od giermańskich, miał być surowy lub łagodny charakter tych lub owych przepisów. Dzięki metodzie badania, polegającej na przyjmowaniu samych analogji w oparciu się o program panslawistycznego mistyzmu, Maciejowski, zdaniem autora, dopatruje się pierwiastków słowiańskiego, a zwłaszcza polskiego prawa tam, gdzie go w istocie nie było. Następstwem tej metody jest fakt, że w dziele Maciejowskiego, znajdują się w znacznej mierze pierwiastki nienaukowe, jakie wytwarza panslawistyczny mistycyzm i że skutkiem tego, dzieło Maciejowskiego, aczkolwiek wywierało wpływ przez szereg dziesięcioleci na rozwój wiedzy o prawie słowiańskiem, nie mogło ostać się przed zasadniczą rewizją. Dokonał tego pierwszy w szczególności prof. Balzer, który idąc częściowo śladami Rakowieckiego ze zmodernizowanym jego programem, przyjętym później przez czecha Palacbiego i polaka Dobrzyńskiego, porzucił w zupełności grunt słowianofilstwa i metody badania oparł wyłącznie na pierwiastkach naukowych.

Nie zmniejsza atoli autor zasługi Maciejowskiego w założeniu podwalin pod dzisiejszą naukę prawa słowiańskiego i wskazaniu kierunków historycznych badań z myślą zbliżenia sobie praw słowiańskich. Myśl ta nabiera szczególniejszej aktualności przed odbyć się mającym zjazdem prawników państw słowiańskich w Bratysławie, a ponieważ w całości pochodzi od Maciejowskiego, dziełu jego w stuletnią rocznicę jego wydania, zaznacza autor, należało poświęcić niniejsze wspomnienie.

N a j s t a r s z a k s i ę g a p r a w n a s ł o w a c k a. Profesorowi W. Chanepecbiemu udało się przed niedawnym czasem odkryć t. zw. „Zylińską Księgę", o której były sprawozdania w pracach A. Lombardiniego i Fr. Sasinka, a z której Józ. Beck ojciec b. austryjackiego prezydenta ministrów, Włodz. Becka) podał niektóre wyjątki w wydawnictwie „Słowestnost" od r. 1863 do 1865. od którego to czasu jednak księgę tę uważano za zaginioną. Prof. Ch. znalazł ją przy pomocy prof. Hrubego z Brna w literackiej pozostałości wspomnianego Józefa Becka, znanego badacza dziejów nowochrzczeńców na Morawach i na Słowaczyźnie. Jest to przekład magdeburskiego prawa, używanego w Żylinie, wpisany do starej miejskiej księgi r, 1473. Cenna ta pamiątka, będzie ujawniona w publikacjach towarzystwa uczonych im. Szafarzyka w Bratysławie. Jest ona nie tylko słowacką pamiątką prawa, ale także literacką, zarzem budzi wielkie zainteresowanie. Prawników interesować będzie w niej starożytna i swojska terminologja prawna, a jeszcze więcej widoczny w niej obraz prawnego i socjalnego życia w jednem z typowych miast słowackich w XV stuleciu.

A. T.

## 1 ZJAZD PRAWNIKÓW PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH W BRATYSŁAWIE.

Generalny sekretarjat Zjazdu zawiadamia o utworzeniu nowego działu, mającego należeć do programu Zjazdu, pod nazwą: „Dział dla socjologicznej metody wykładni i stosowania prawa". Sekretarjat zwraca się ponownie do wszystkich instytucyj, kooperacyj i towarzystw prawniczych aby przedstawiły sekretarjatowi swych urzędowych zastępców dla komitetu organizacyjnego. Zastępcy ci będą wprost informowani o postępie prac organizacyjnych i proszeni o składanie odpowiednich opinij i wniosków..

# Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

## Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

UNICI — PRZEMOC PRZY KASACIE KOŚCIOŁA UNICKIEGO.

### Ust. z d. 16.VII.30 r. o przywrócenie praw majątkowych unitom (D. U. p. 583).

Fakt przemocy przy kasacie kościoła unickiego w 1875 r. stwierdzony został przez wydanie ustawy z d. 16.VII.1920 r. (poz. 583); okoliczność zaś, czy przemoc miała miejsce w konkretnym przypadku, jest obojętna dla ustalenia faktu gwałtu, zarządzenie bowiem o kasacji Unji objęło wszystkie parafje unickie, o ile więc nie spotkało się wszędzie z jawnym protestem ludności unickiej, stanowiło przymus moralny.

N. I. C. 285/31 r. z dnia 9.X.1931 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY — OBRONA NABYWCY.

### Art. 1, 2 i 6 Ust. z 13.III.1929 r. o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich (D. U. poz. 246).

Z treści art. 1 ustawy z d. 13.III.1929 r. (D. U. poz. 246) wynika, iż pozwany nabywca może skutecznie bronić się dobrodziejstwem ustawy przeciwko wszelkim wystąpieniom sprzedawcy o zwrot nieruchomości, będącej przedmiotem umowy z nieformalnych aktów, wymienionych w tym przepisie, wytoczenie zaś oddzielnej akcji byłoby niezbędne, gdyby pozwany-nabywca żądał przyznania sobie w myśl art. 5 ustawy prawa własności do sprzedanej nieruchomości, w braku takiego żądania pozwany również nie ma obowiązku składania ani zezwolenia Urzędu Ziemskiego na przeniesienie prawa własności, ani zaświadczenia tegoż Urzędu o terminie objęcia nieruchomości w posiadanie (art. 2 i 6).

N. I. C. 1093/31 r. z dnia 29.IX.1931 r.

HIPOTEKA — ZASADA JAWNOŚCI.

### Art. 29 a-b Ust. Hipot. z 31.VIII.1919 r. i art. 30 Instr. dla kancelarji hip. (D. Urz. Z. C. Z. W. N 18/19 poz. 157).

Ten kto chce zasłonić się jawnością hipoteczną nie może poprzestać na sprawdzeniu wykazu hipotecznego, lecz winien także przekonać się co do wpisów wykreślonych, czy wykreślenie nastąpiło z udziałem osób, których prawa wykreślono, czy też bez ich udziału oraz czy decyzja Wydziału Hip., nakazująca wykreślenie, ulega jeszcze zaskarżeniu; skoro w danym przypadku skarżący nabyli dobra w czasie, gdy decyzja, zatwierdzająca wykreślenie praw danej osoby, ulegała jeszcze zaskarżeniu, o czem można było się przekonać z księgi hipotecznej, nie są uprawnieni do sprzeciwienia się przywróceniu z decyzji Sądu Apelacyjnego wykreślonych praw, zasada bowiem jawności hipotecznej, jaka w danym przypadku obowiązuje, nie została naruszona.

N. I. C. 1296/31 r. z dnia 14.I.1932 r.

ODSZKODOWANIE ZA WYPADEK NA KOLEI.

### Art. 1 ust. 2 lit. „b" i 2 Prawa z d. 28.VI.1912 r. o odszkodowanie robotników i pracowników kolej. oraz ich rodzin (Zb. Pr. i Rozp. Nr. 148 poz. 1301).

Jak wynika z wyraźnego brzmienia art. 1 ust. 2 lit. „b" oraz art. 2 Prawa z d. 28.VI.1912 r. (Zb. Pr. i Rozp. Nr. 14, poz: 1301) według przepisów tego prawa, otrzymują wynagrodzenie nietylko pracujący przy ruchu pociągów lub przy wykonaniu czynności z ruchem związanych, lecz również wszyscy pracownicy

i robotnicy fabryk, warsztatów i przedsiębiorstw, stanowiących przynależność kolei żelaznych, praca więc na tartaku, czynnym dla potrzeb kolei, podpada pod przepis powołanego prawa.

N. I. C. 1470/31 r. z dnia 10.II.1932 r.

EKSMISJA DZIERŻAWCY GRUNTU A NIEWYKONANIE UMOWY.

## Ust. z d. 12.II.1930 r. (Dz. U. p. 136) i 26.III.1926 r. (Dz. U. p. 181) w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki.

Ustawą z dn. 12.II.1930 r. w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców (Dz. Ust. poz. 136) **nie dotyczy stosunków, wynikających na tle** niewykonania warunków umowy dzierżawy przed upływem jej terminu.
N. I. C. 918/31 r. z dnia 19.XI.—3.XII.1931 r.

WYNAGRODZENIE ZA KORZYSTANIE Z NIERUCHOMOŚCI BEZ TYTUŁU.

## Art. 1153 i 1382 K. C.

Zasądzając na rzecz powoda wynagrodzenie za korzystanie przez pozwanego **z jego nieruchomości bez tytułu prawnego, sąd władny** jest przyznać powodowi prawo do odsetek prownych od zasądzonej sumy za czas przed wytoczeniem powództwa. N. I. C. 848/31 r. z dnia 15.XII.1921 r.

PEŁNOMOCNICTWA UDZIELENIE.

## Art. 1985 i 933 K. C.

Aczkolwiek pełnomocnictwo w zasadzie może być udzielone ustnie, a nawet w sposób domyślny (milczący) wskutek odpowiedniego zachowania się osoby zlecającej (art.1985 K. C.), to jednak w czynnościach prawnych większej wagi, dla których stwierdzenia wymagana jest doskonalsza od ustnej forma piśmienna, taką też formę przybrać powinno upoważnienie danej osoby do wystąpienia w rzeczowych czynnościach imieniem mocodawcy; albowiem upoważnienie jest czynnikiem składowym umowy lub czynności, w której pełnomocnik reprezentuje mocodawcę, wzgląd zaś na interes ostatniego oraz na bezpieczeństwo obrotu wymaga, aby prawo do działania zastępczego w rzeczach ważniejszych oraz zakres tego prawa wykonane były sposobem wyraźnym, nie mogącym budzić wątpliwości (por. art. 933 K. C.). N. I. C. 1244/31 z dnia 9.II.1932 r.

TESTAMENT — PODPISANIE PRZEZ ŚWIADKA.

## Art. 1050 i 1066[5] t. X cz. I Zw. Pr.

Aczkolwiek w myśl art. 1050 i 1066[5] t. X cz. I Zw. Pr. osobiste zwrócenie się testatora do świadków stanowi jedną z najistotniejszych formalności przy sporządzeniu testamentu prywatnego, świadkowie bowiem muszą stwierdzić, że testator był w pełni rozsądku i przytomności, z przepisów tych jednak nie wynika, by testament winien być podpisany przez świadków w obecności testatora i niezwłocznie po sporządzeeniu testamentu. N. I. C. 977/31. z dnia 4.XI.1931 r.

PRAWO ZASTĘPSTWA A ZWYCZAJE MIEJSCOWE.

## Art. 1123 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Prawo zastępstwa, będące przepisem prawa stanowionego, nie stosuje się do zwyczajów miejscowych, które mogą być sprzeczne z prawem stanowionem.

N. I. C. 1343/31 r. z dnia 20.X.1931 r.

BUDYNKI POKLASZTORNE — PAŃSTWO, JAKO ICH WŁAŚCICIEL TYMCZASOWY.

## Ustęp 2 lit. b) art. 2 Ustawy z dn. 11.IV.1924 r. o ochr. lokat, (Dz. U. 1928 poz. 110) i ust. 3 art. XXIV Konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Dopóki nie zostanie zawarty przewidziany w ust. 3 art. XXIV Konkordatu układ ze Stolicą Apostolską, budynki poklasztorne, których kościół został pozbawiony przez państwa zaborcze, a które pozostają w posiadaniu Państwa Polskiego, winny być uważane w rozumieniu ustępu 2 lit. B.) art. 2 Ustawy z dn. 11.IV.1924 r. o ochr. lokat. (D. U. 1928 poz: 110) za własność państwową. N. I C. 1933/30 z dnia 26.I.1932 r.

UPADŁOŚĆ — WNIOSEK O OGŁOSZENIE UPADŁOŚCI.

## Art. 437 K. H.

Przepisy prawa nie uzależniają możności ogłoszenia przez sąd upadłości, jako skutków niewypłacalności handlującego, od ilości wierzycieli zgłaszających wniosek, nie przewidują również przepisy prawa, by wierzyciel ten winien być handlującym. N. I. C. 1396/31. z dnia 8 - 22.X.1931 r.

NAJEM LOKALU — UZALEŻNIENIE PRZEKAZANIA PRZEZ SĄD PRAW LOKATORSKICH OD ŻĄDANIA STRONY.

## Art. 11 ust. 2 lit. e ustawy z 11.IV.24 o ochronie lokatorów (D.U. p, 46),

Przekazanie przez sąd praw lokatorskich na inne osoby dopuszczalne jest tylko w przypadku postawienia odpowiedniego żądania przez stronę interesowaną. N. I. C. 958/31. z dnia 18.XI. 1931 r.

GOSPODARSTWA KARŁOWATE — WSPÓŁWŁASNOŚĆ W CZĘŚCIACH NIEPODZIELNYCH.

## Art. 15 Przep. z 11.VI. 1891 r. o trybie sprzedawania, wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zb. Pr. i Rozp. poz. 821).

Art. 15 przep. z dn. 11.VI.1891 r. (Zb. Pr. i Rozp. poz. 821), — nie zabrania powstawania i istnienia, czy to z tytułu spadkobrania, czy z jakiegokolwiek innego tytułu współwłasności niepodzielnej danej osady włościańskiej kilku współwłaścicieli w idealnych częściach, choćby na każdego z tych współwłaścicieli ze względu na obszar całej osady przypadało mniej, niż po 6 morgów gruntu. N. I. C. 1061/31 z dn. 15.X.1931 r.

KASA CHORYCH - NAPIWKI, DAWANE W SŁUŻBIE HOTELOWEJ.

## Art. 19 ust. II ustawy z d. 19.V.1920 r. (poz. 272).

Dobrowolne datki, t. zw. napiwki, dawane przez gości hotelowych służbie hotelowej, nie należą do kategorji świadczeń osób trzecich, przewidzianych w art. 19 ust. II ustawy z d. 19. V 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. N. I. C. 583/31 z 18 XII. 1931 r. 22. I 1932 r

DROGA PUBLICZNA - UPRAWNIENIA POSIADACZA.

## Art. 4 U. P. C.

Osoby prywatne, których posiadanie drogi publicznej nosi charakter prekaryjny w stosunku do państwa lub gminy, uprawnione są do wystąpienia na drogę procesu cywilnego przeciw innym osobom prywatnym, naruszającym ich prawo cywilne wskutek uniemożliwienia lub utrudnienienja im korzystnia z drogj np. przez wzniesienie na niej płotu (por. orz. Nr. 143 1928). N. I. C. 2234/31 z dnia 19. II. 1932 r.

# Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

## Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

*Art. 591 K. K. z r. 1903. Oszustwo przy kupnie sprzedaży.*

Ileby Sąd ustalił, że pomiędzy stronami istniał stały stosunk handlowy, jako np. pomiędzy detalistą i hurtownikiem, w którym kredyt udzielany oskarżonemu opierał się na zaufaniu, mającem źródło w świadomości pokrzywdzonego o majątkowej odpowiedzialności oskarżonego, jako posiadacza przedsiębiorstwa handlowego, to działanie oskarżonego, polegające na potajemnem w stosunku do pokrzywdzonego wyzbycia się swego mienia niedługo przed ostatnią tranzakcją, podczas której pokrzywdzony pozostał w błędzie co do odpowiedzialności majątkowej oskarżonego, mogło dać Sądowi podstawę do wniosku, iż oskarżny, nie wyprowadzając pokrzywdzonego z tego błędu, dopuszczał się podstępnego działania z art. 591 K. K., wyzyskując na swoją korzyść dobrą wiarę i błędne mniemanie pokrzywdzonego o sytuacji majątkowej strony przeciwnej, — skutkiem czego oskarżony dokonał zaboru mienia, pokrzywdzonego, ten zaś poniósł odpowiednią stratę (z 23.II.32 Nr. 1 K. 42/32).

*Sprzedaż lub zastaw rzeczy przed spaleniem rat. Art. 607 cz. 2 K. K.*

Zabezpieczenie służące sprzedawcy z mocy art. 1527/3 cz. 1 tomu X Zb. Ust. Ces. Ros., podpadą pod pojęcie zastawu w rozumieniu cz. 2 art. 607 K. K. a tem samem pod sankcję karną rzeczonego przepisu. (Uchwała 7 Sędziów S. N. z dn. 19 marca 1932 Nr. 2K 1358/31).

Art. 607 K. K. Termin zgłoszenia przez wierzyciela o zatrzymaniu na jego korzyść zajętego mienia ruchomego przy niedojściu do skutku 2-ej licytacji.

Aczkolwiek ustawa terminu powyższego zgłoszenia nie ustala, to jednak należy przyjść do wniosku, że zgłoszenie to powinno nastąpić natychmiast po licytacji, albowiem, na mocy przepisów zawartych w art. 1063 - 1065 ust. post. cywil., mienie niesprzedane przy powtórnej licytacji i niezatrzymane przez wierzycieli uwalnia się z pod zajęcia, wierzycielowi zaś służy prawo skierowania egzekucji do innego majątku dłużnika (Vide koment. Isaczenko do usp. post. cywil.). Skoro więc wierzyciel zaraz po niedojściu do skutku 2-ej licytacji nie żądał zatrzymania zajętego mienia, a dłużnik to mienie sprzedał, nie może on odpowiadać z art. 607 K: K. (Orzecz. S. N. z d. 8.IV.32 Nr: 2K 314/31):

*Art. 608 K. K. z r. 1903. Nadmierny procent.*

W myśl art. 608 K. K. procent nieprzenoszący 12% rocznie może być uznany za nadmierny, gdy ustalono niewspółmierność świadczenia, w postaci pożyczki kapitału, do wynagrodzenia za to świadczenie; ustalenie to jest kwestją faktu. Ustalenie świadomości udzielającego pożyczki, co do trudnych warunków materjalnych zaciągającego pożyczkę jest dla istoty czynu z p. 2 cz. 1 art. 608 K. K. zbędne (z d. 31.XII.31 Nr. 2K 1282/31).

*Art. 613 K. K. z r. 1903. Wypełnienie blankietu wekslowego.*

Sprawcą przestępstwa z cz. 1 art. 613 K. K. może być tylko osoba, która posiada świadomość, iż wypełnia blankiet niezgodnie z wolą podpisanego, stwarzając w ten sposób samowolne zobowiązanie majątkowe podpisanego na blankiecie (z d. 31.XII.31 Nr. 1 K. 1342/31).

*Art. 112 u. k. s. Istota przestępstwa.*

Dla bytu przestępstwa z art. 112 u. K S. nie jest konieczne, aby sprawca osiągnął z loterji zysk, wystarcza, iż mogła ona przynieść dochód. Przy przestępstwie z art. 112 u. K. S. ubytek dochodu Skarbu Państwa jest ustawowo domniemany, o wysokości ubytku określa się kwotą udziału w grze (wysokość stawki, cena losu i t. p.) (z d. 21.XII.31 Nr. 1 K 1193/31).

*Art. 98 ustawy z dnia 15 VII 1925 (D. U. poz. 550) Pojęcie handlu hurtowego.*

Cechą handlu hurtowego, decydującą o przynależności przedsiębiorstwa do kategorji pierwszej świadectwa przemysłowego, jest sprzedaż towarów w ilościach, któreby sąd, na podstawie okoliczności faktycznych rodzaju towaru, jego ceny przyjętych w danej miejscowości zwyczajów kupieckich i t. d. mógł uznać za „większe" i przytem pod warunkiem ażeby wypadki sprzedaży w większych ilościach stanowiły „przeważną" część ogólnej ilości tranzakcji handlowych oraz ażeby „głównym, czyli przeważającym ilościowo elementem kupujących byli kupcy i przemysłowcy, nabywający dla celów handlowych lub przemysłowych (z d. 21 III. 32 Nr. 2K 158/32.

*Art. 1 z art. II Rozp. Prez. Rz. z dnia 16 II 28 (D. U. poz. 160/28) o karach za szpiegostwo o określenie pojęcia „interes państwa i dobro państwa"*

Ogłoszenie jakiejkolwiek wiadomości mającej związek z wojskową obroną państwa, wtedy może zagrozić interesom państwa, jeżeli może być wykorzystane przez zagranicę na szkodę państwa, czy to w sensie wojskowym, czy też dyplomatycznym, lub choćby tylko politycznym, przyczem pojęcie interesu państwa w myśl art. II Rozporządzenia powyższego jest obszerniejsze od pojęcia dobra państwa z art. 1 tegoż rozporządzenia. (z d. 10.II.1932 Nr: 882/31):

*Art. II Rozp. Prez. Rz. z 16 II 28 (D. U. P, 160), Ogłoszenie o liczebnej sile straży granicznej.*

Jakkolwiek straż graniczna nie jest formacją wojskową w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jednakowoż na podstawie art. 4 L. 6 i 10 rozp. o straży granicznej jest ona również powołana do współdziałania z organami wojska w zakresie obrony państwa, zaczem ogłaszanie o niej szczegółów, których rozp. z 22.III.28 o straży granicznej do ogólnej wiadomości nie podaje, w szczególności o jej sile liczebnej, podpada pod art. 11 rozp. z d. 16 II 1928 o szpiegostwie, (z d. 19 II 1932 Nr. 4 K. 882/31)

*Art. 19 Rozp. Prez. z dnia 16 II 28 o karach za szpiegostwo (prawdziwość rozgłaszanych wiadomości).*

Pod rozporządzenie o karach za szpiegostwo podpadają nie tylko prawdziwe i źródłowe wiadomości, lecz również i niezgodne z prawdą, a to ponieważ prawdziwość ich lub fikcyjność może mieć w pewnych warunkach, przy istnieniu podmiotowej istoty czynu, także znaczenie dla oceny czy zachodzi dokonanie, czy też tylko usiłowanie przestępstwa. (z d. 19.II.1932 Nr. 4 K: 882/31):

*Art. 142 K, P. K. Rewizja, lustracja i kontrola.*

Od rewizji w porównaniu K. P. K. należy odróżnić karty kontroli, lustracje i t. p. którym podlegają przez właściwe organa okresowo, stale lub na szczególne zarządzenie składy, sklepy lub inne lokale, oraz czynności osób ze względu na wykonywane przez nich przedsiębiorstwo, zajęcie lub zawód, pozostające pod taką kontrolą, a której takie osoby poddają się z mocy ustawy, skoro pewne przedsiębiorstwo, zajęcie lub zawód wykonują.

Spisane o wynikach takiej kontroli protokuły nie podlegają przepisom K. P. K. dotyczącym rewizji (art. 142 i in. K. P. K, ), lecz jako sporządzone przez właściwe władze lub ich organy stanowią dowody w sprawie w myśl art. 339 i 340 K. P. K. (z d. 7 III 32 Nr. 1 K. 120/32).

*Art. 142 K. K. z roku 1903 Okazanie oporu policjantowi asystującemu przy czynności nielegalnej innego urzędnika (komornika).*

Policjant jest obowiązany do interwencji na miejscu zajścia tak z mocy przepisu art. 927 U. P. C. w związku z treścią załączników do rzeczonego przepisu ustawy, przewidującego współdziałanie także władz policyjnych przy wykonywaniu egzekucji, jaki art. 978 U. P. C., jak wreszcie z mocy ust. 1 art. 1 i 5 rozp. Prez. (D. U. poz. 27/1931). W czynności interwenjującego policjanta nie

można dopatrzyć się nielegalności, albowiem nie jest on uprawniony do kontrolowania czynności komornika, skoro oczywiście nie zachodzą warunki odmówienia interwencji na mocy art. 44 K. K. Z powyższego wynika, że legalnym czynnościom asystującego urzędnika oporu stawić nie wolno (z d. 17 III 32 Nr. 2 K. 1260/31)

*Art. 407 K. K. z r. 1903 w związku z art. 36, 2 ustawy z d: 10 XII 1920 (D. U. poz. 32/21) o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.*

Droga lub ulica, mająca charakter drogi publicznej, oparty na właściwym tytule prawnym zgodnie ze stanem prawnym istniejącym przy jej powstaniu traci ten charakter tylko w wypadku, gdyby później pod rządem ustawy z d. 10 XII 1920, czy to nie została objęta odnośną uchwałą władz samorządowych, czy to przez właściwe władze państwowe nie została zaliczona do żadnej z 4-ech kategorji dróg, wymienionych w art. 1 rzeczonej ustawy, lub przekazana właściwemu związkowi samorządowemu. (z d. 1 III 1932 Nr 2 k. 102/32)

St. Cz.

*§ 127 a ord. przem. z 21 VI 1869 (Dz. U. Rz. Niem. str, 871), § 223 k. k. ziem. zach. Karcenie uczni przez nauczyciela.*

Nadmierne i nieprzyzwoite karcenie, jako też każde działanie, narażające zdrowie ucznia na niebezpieczeństwo przez nauczyciela mistrza, jest zakazane i podlega karze wedle powyższych ustaw karnych. (z d. 19 I 1932 r. Nr. 4 K. 890/31),

*Art. 98 i 1 lit. a ust. o pod. przem. sporadyczne przechowywanie towarów.*

Sporadyczne przechowanie przez przewoźnika towarów, danych mu do rozważenia, nie stanowi przedsiębiorstwa, służącego do przyjmowania towarów na skład lub przechowanie, w rozumieniu ust, o pod, przem. (art, 1 lit. a O. 29 II 1932 r. Nr. 4 K. 989/31)

*Art. 98 i zał. do art. 23 ust. o pod. przem. pojęcia specjalnego handlu,*

Specjalnym handlem w zakresie danych towarów można nazwać tylko handel obejmujący conajmniej pewien dział odnośnych wyrobów, jako przedmiot sprzedaży, z czego wynika konieczność bytu dwu warunków istnienia wyboru przedmiotów danego gatunku oraz tego, aby handel temi towarami był, jeżeli nie głównym, to w każdym razie znacznym przedmiotem obrotu u danego kupca. (O. z 9 II 1932 r. Nr. 4 K. 999/31).

## B. ZABÓR AUSTRJACKI.

*Fakt „tykania" może być wśród pewnych warunków, ujawniających poniżenie osoby pokrzywdzonej, uznany za obelgę w rozumieniu § 496 u. k.*

Na tle okoliczności faktycznych zajścia, zwracanie się oskarżonego do oskarżycielki przez „ty" z uwagi na szczególny stosunek oskarżonego do oskarżycielki jako swej służbodawczyni, osoby znacznie wiekiem od niego starszej, przedstawia się jako wyraz lekceważącego traktowania oskarżycielki prywatnej przez oskarżonego, mające na celu poniżenie oskarżycielki w oczach innych osób. Fakt „tykania" mogącego być normalnie oznaką nieposzanowania niewyczerpujące znamion obelgi w tym razie musi być uznany za obelgę słowną w rozumieniu § 496 u. k. (Orz. z 12.V.1932 r: Nr: II 3 K, 323/32),

*Pojęcie „czynnego współdziałania" z § 136 u. k., obejmuje również pojęcie „bezpośredniego targnięcia się".*

Przepis § 136 U. K. obejmuje określenie współsprawstwa i pewnych rodzajów współdziałania. Ogólnikowa forma, zawartych w tym przepisie określeń działania przestępnego t. j. bezpośrednie targnięcie się i czynne wpółdziałanie, jest niewątpliwym dowodem, że pojęcia te nie są określeniem czynności dających się ściśle skonkretyzować, a przedsięwziętych, przy dokonywaniu morderstwa, lecz stanowią teoretyczne określenie takich czynności, jakie wedle danego stanu rzeczy mogą się w niem zmieścić pojęciowo. W szczególności pojęcie „bezpośredniego targnięcia się" nie jest przeciwieństwem pojęciu „bezpośredniego

czynnego współdziałania", ani też określeniem pojęciowo różnem pzeciwnie, w pewnych wypadkach obydwa te określenia mogą mieć znaczenie jednoznaczne, a conajmniej bliskoznaczne t. j. że jedna i ta sama czynność może mieścić się w granicach obydwuch tych pojęć. Gdyby zatem, ani logicznie, ani gramatycznie nie dało się uzasadnić podciągnięcia pewnego działania jednocześnie pod obydwa te pojęcia, to mimo to nie można by uważać umieszczenia w definicji czynu karygodnego obu tych określeń za błąd prawny, jeśli to działanie mieści się w jednem z nich. (Orz. z dn. 4.V.1932 r. II 3 K. 220/32),

*A. T.*

# Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego

## Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

*§ 9 p. n.*

Osobom, które opiekunowi małoletnich zapłaciły cenę nabycia za nieruchomości i nieruchomość tę od niego odebrały w posiadanie, służy prawo rekursu od uchwały sądu odmawiającej zatwierdzenia sprzedaży nieruchomości osób małoletnich.

III. 1 Rw. 108/31 d. 15.4.1931 r.

*§ 562 p. c.*

Ważna przyczyna wypowiedzenia musi być w wypowiedzeniu ściśle określona z podaniem wszystkich istotnych jej znamion a uzupełnienie przyczyny wypowiedzenia nowemi faktami i twierdzeniami w toku rozprawy nie jest dopuszczalne.

III. 1 Rw. 2517/30 d. 8.I.1931 r.

*Ustalenie wysokości szkody. § 287 upc.*

W myśl tego przepisu sąd jest uprawniony po rozważeniu twierdzeń stron i wszystkich okoliczności sprawy do rozstrzygnięcia o wysokości szkody według własnego swobodnego uznania i przekonania, nie będąc obowiązany szczegółowo je uzasadniać. Zasada, wyrażona w przepisie § 286 u. p. c., w tym wypadku nie obowiązuje.

III. 2. C. 307/31 wyrok z 15.I. 1932.

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

*§§ 91 i 92 u. c. i § 1238 u. c.*

Zrzeczenie się przez męża prawa najmu do mieszkania najętego razem z żoną, nie uwłacza prawu żony do mieszkania jeżeli ona sprzeciwiła się rozporządzeniu męża. (III. 1 Rw. 2677/31 z dnia 21.XII.1931 r.).

*§ 111 u. c., art. 17 ustawy z 2.VIII.1926. Nr. 101 poz. 580 Dz. U. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych.*

Wyrok sądu duchownego prawosławnego orzekający rozwód małżeństwa zawartego na ziemiach byłego zaboru austrjackiego między osobami dawnej religji rzymsko-katolickiej, z których jedna następnie przeszła na prawosławie, nie jest skuteczny przeciwko małżonkowi, pozostającemu przy dawnej wierze, jeżeli ostatniem wspólnem prawem małżonków było prawo poaustrjackie. (III. Prez 86/31 III. 1 R. 207/31 — z dnia 2.III.1932 r.).

*§ 442 u. c.*

Prawo poboru drzewa z lasu ekwiwalentowego, jako prawo realne, jest przywiązane do nieruchomości i jako takie odrębnie bez przeniesienia własności uprawnionej nieruchomości jest niepozbywalne. (III. 1 Rw. 2473/31 z dnia 20.I.1932).

*§ 471 u. c.*

Prawo zatrzymania jest prawem rzeczowem, a nie obligatoryjnem, a jeżeli odnosi się do nieruchomości może być przedmiotem wpisu do księgi gruntowej (§ 9 ust: hip.): (III. 1 Rw: 2529/31. — z dnia 9.XII.1931 r.).

*§ 578 u. c.*

Testament napisany przez spadkodawcę w drodze mechanicznej „na maszynie do pisania", i podpisany przez niego nie jest testamentem własnoręcznym. (III. 1 Rw. 136/32. z dnia 9.II.1932 r.).

*§ 783 u. c.*

Roszczenie o zachowek może być dochodzone tylko przeciwko dziedzicom i legatarjuszom, choćby dekret dziedzictwa nie został jeszcze wydany, — a nie przeciwko masie spadkowej. (III. 1 Rw. 70/32. z dnia 27.I.1932 r.).

*§ 1497 u. c.*

Prenotacja prawa zastawu dla rat alimentacyjnych do zapłaty przypaść mających (§ 372 o. e.) bez dalszego popierania egzekucji i uzyskania przemiany prenotacji na wpis stanowczy (§§ 40 i 41 lit. b. u. hip.) nie skutkuje przerwy przedawnienia. (III. 1 Rw. 2443/31 z dnia 9.XII.1931 r.).

*§ 1409 u. c.*

Przy nabyciu nieruchomości choćby na niej znajdował się zakład przemysłowy niema zastosowania przepis § 1409 u. c., jeżeli dług był zabezpieczony, prawem zastawu. (III. 1 R. 90/32 z dnia 17.II.1932 r.).

*§ 6 ust. 1 ustawy z dnia 27.IV.1896 L. 70 d. u. p. o interesach ratowych:*

Zakaz prorogacji sądu przewidziany w § 6 ust. 1 ustawy ratalnej nie stosuje się do kupujących, zamieszkałych w b. dzielnicy rosyjskiej. (III. 1 R. 694/31 z dnia 15.XII.1931 r.).

*§ 47 ord. ukł.*

Prawo żądania unieważnienia umowy w myśl § 47 ord. ukł. służy nietylko wierzycielom pokrzywdzonym, ale także dłużnikowi i tym osobom trzecim, które z wierzycielem ugodę nieważną zawarły. (III. 1 Rw. 2807/31. z dnia 3.II.1932 r.).

*§ 251 L. 6 o. e.*

Wykonujący zarobkowy przewóz towarów samochodem ciężarowym nie osobiście, lecz przez wynajętego kierowcę nie może ze skutkiem powoływać się na przepis § 251 L. 6 o. e. w celu uzyskania zwolnienia zajętego samochodu z pod węzła egzekucyjnego.(III. 1 R. 21/32. z dnia 4.II.1932 r.):

*§ 16 p. n.*

Postępowanie w celu odnowienia zaginionych aktów sprawy (egzekucyjnej) jest postępowaniem z urzędu, a zatem stanowi rodzaj postępowania niespornego, obowiązują więc w niem co do dopuszczalności środków prawnych i terminów do wniesienia tychże zasady postępowania niespornego. (III. 1 R. 819/31. z dnia 22.XII.1931 r.).

## B. ZABÓR NIEMIECKI.

*Świadczenie indywidualne.*

Przedmiot świadczenia określony jest indywidualnie tylko wówczas, jeżeli w stosunku do niego świadczenie jakiejkolwiek innej rzeczy nie może wchodzić jako świadczenie. Dopóki zatem określenie pozostawia dłużnikowi swobodę świadczenia tej lub innej rzeczy tego samego rodzaju, chodzi zawsze tylko o świadczenie rodzajowe, chociażby nawet zakres jego był już bardzo mały i wybór dłużnika obracałby się w ciasnych granicach.

Twierdzenie, że drzewo, stanowiące przedmiot świadczenia, było numerowane, można zrozumieć tylko w tym sensie, że przedmiotem kupna był przedmiot ściśle określony. III. 2. C. 343/31 wyrok z 12.II.1932 r:

*Prawomocność materjalna uchwały, wydanej w postępowaniu niespornem przerachowawczem.*

Uchwała, powzięta przy przerachowaniu wierzytelności w postępowaniu niespornem, nie ustala nigdy prawomocnie odpowiedzialności dłużnika.

Ustęp 2 § 47 rozp. walor. z 14.V.1924 wyraźnie bowiem odróżnia samo przerachowanie spornej między stronami należności od innych sporów, które w związku z tem mogą być przedmiotem postępowania sądowego, zatem tylko

samo przerachowanie z oznaczeniem wysokości sumy z przerachowania wynikłej, może być załatwione w postępowaniu niespornem.

Przepis ten jako wyjątkowy, nie podlega tedy wykładni rozszerzającej zakres postępowania niespornego.

Materjalna prawomocność uchwały, rozstrzygającej spór przerachowania w postępowaniu niespornem, dotyczy tylko samego przerachowania i ma ten skutek, że o ile dana pretensja przerachowana rzeczywiście istnieje, t. j. o ile jest lub będzie uznana przez dłużnika lub stwierdzona prawomocnym wyrokiem, nie może być następnie przerachowana przez sąd prawomocny w innej wysokości, aniżeli przyjętej w prawomocnej uchwale.

Natomiast stosunki prawne, przyjęte za podstawę przerachowania i wszelkie ustalenia, dokonane w toku postępowania niespornego, jako posiadające tylko charakter hipotetyczny, nie nabierają charakteru prawomocności, chociażby nawet o nich orzeczono w sentencji uchwały.

W szczególności w postępowaniu niespornem Sąd nie może rozstrzygać ani o legitymacji stron, czynnej lub biernej, ani o słuszności lub niesłuszności roszczenia, ani o jego charakterze, osobistym lub rzeczowym. III. 2. b. 320/31 wyrok z 22.I.32.

*Wyrok pośredni w zrozumieniu § 304 u. p. c.*

Wyrok pośredni, wydany w toku sporu co do zasady skargi, załatwia cały materjał procesowy, o ile ten według uzasadnienia wyroku nie dotyczy wyłącznie wysokości roszczenia, zatem załatwia on przedewszystkiem także kwestję istnienia przesłanek procesowych.

Temsamem w wypadku wydania prawomocnego wyroku, uznającego żądanie skargi w zasadzie za słuszne, ekscepcja niedopuszczalności drogi sądowej, gdyby nawet została błędnie pominięta w tem postępowaniu, w dalszem postępowaniu co do wysokości roszczenia, nie może być uwględniona. III. 2. b. 461/31 wyrok z 8.IV.1932.

*L. K.*

---

# Z orzecznictwa cywilnego sądów zagranicznych Czechosłowacji.

## Ochrona zaufania do pozornych stanów faktycznych.

W artykule pod powyższym tytułem, umieszczonym w „Prager Jurist. Zeitschrifft" Nr. 21, ex 1931 dr. Maksymiljan Kossler, adwokat z Wiednia przypomina o modnem obecnie w nowszej niemieckiej fachowej literaturze pojęciu t. zw. „pozoru prawa", wskazując na niedawno ogłoszoną rozprawę Oertmanna p. t. „Grünsätzliches zur Lehre vom Rechtchein" (Z sch. für das gesamte Handels-u. Konkursrecht 1930 str. 443). Praca ta przyjmuje za punkt wyjścia teorję Wellspachera, który w r. 1906 poświęcił powyższemu zagadnieniu książkę pod tytułem „Vertranen auf äussere Tatbestande im bürgerlichen Rechte".

Wellspacher sam, według twierdzeń autora omawianego artykułu, w ten sposób sformułował zasadę ochrony zaufania: „Jeżeli ktoś działa prawnie w zaufaniu do pewnego pozornego stanu faktycznego, który to skutkiem ustawy, czy pojęć obrotu, przybiera zjawiskową formę pewnego oznaczonego prawa, stosunku prawnego lub jakiegoś innego momentu, mającego znaczenie dla prawa, doznaje ochrony w swem zaufaniu, jeżeli ów stan faktyczny doszedł do skutku za przyczynieniem się tej osoby, której ochronę zaufania należy przypisać na niekorzyść". „Zasada ta otwiera, wedle dalszych twierdzeń Wellspachera, wolną drogę do dalszego rozwoju ochrony zaufania, która oczywiście tylko w ścisłym związku z pojęciami obrotu i przy troskliwem rozważeniu krzyżujących się interesów może naprzód postępować".

Dalej autor podkreśla, iż zasada obrony zaufania coraz bardziej przenika zarówno do prawa materjalnego, jak i orzecznictwa sądowego.

Zasadzie powyższej odpowiada zawarta w § 863 U. C. definicja milczącego oświadczenia woli, która została utrzymana w III noweli do U. C. w następującem brzmieniu: „Co do znaczenia i oddziaływania czynności i zaniechań należy brać pod uwagę przyjęte w rzetelnym obrocie zwyczaje i praktykę". Stosownej zmiany doznały we wzmiankowanej noweli przepisy § 870, 871, 875, 876 U. C. w których zasada Wellspachera, oparta na zdrowym stanowisku kompromisowem zwalczających się teoryj („Erhärungstheorie" albo „Willenstheorien") i dająca się określić jako teorja zaufania (Vertrauenstheorie) została uznana jako obowiązująca w austrjackiem prawie cywilnem (nb. obowiązującem w Czechosłowacji).

Jako przykłady stosowania tej zasady, podaje autor artykułu kilka orzeczeń Najw. Sądu, z których niektóre, jako zasługujące na uwagę, przytaczamy poniżej wraz z uwagami autora.

*Orzeczenie Sądu Najw. z 22 czerwca 1928 4Ob 154/28, Rechtssprechung 10 Jg. Nr. 339.*

„Jeżeli ktoś przenosi swe przedsiębiorstwo na innego w ten sposób, iż jest ono prowadzone w tym samym lokalu, winien wszystko przedsięwziąć w celu uniknięcia błędu co do osoby nowego posiadacza, w przeciwnym razie jest on wobec klijenteli, która go nadal uważa za posiadacza przedsiębiorstwa, bezpośrednio odpowiedzialny za wszystkie tranzakcje, zawarte po przeniesieniu przedsiębiorstwa".

Autor artykułu dopatruje się w tem orzeczeniu zbyt daleko idącego przerostu powyższej zasady Wellspachera: „przyczynienie się" nie może bowiem być pojmowane w tem znaczeniu, iż wymaga się więcej, aniżeli to, co jest przyjęte w normalnem prowadzeniu interesów i że w pewnej mierze wymaga się nadmiernej pilności, idącej do przesady.

*Orzeczenie Najw. Sądu z 22 maja 1928 1Ob 417, Zentralblatt XLVI Bd Nr. 245.*

„Także zarzut błędu co do stosowania prawa nie jest uzasadniony, ponieważ A przez to, że upoważnił C do pisania listów na swym papierze firmowym zaopatrzonym w swą stampilję, wywołał pozorny stan faktyczny, który mógł u B wzbudzić przekonanie, że C został upoważniony przez A do zaciągania pożyczek w jego imieniu".

I w tem orzeczeniu dopatruje się autor przekroczenia wyżej wzmiankowanej zasady, skoro wydaje się ono stać na stanowisku, że każdy kto powierza innemu swój papier firmowy i stampilję do pewnego ściśle oznaczonego celu, staje się temsamem odpowiedzialny za możliwe nadużycie tych środków korespondencji.

*Orzeczenie Sądu Najw. z 17 marca 1930 1Ob 147, Zentralblatt XLVIII Jg. Nr. 299.*

„Jeżeli B aktor i artystyczny dyrektor kabaretu, którego wyłącznym właścicielem jest A, zezwala na to, że w obrocie przedsiębiorstwa w szczególności na papierze listowym, na stampilji, na karcie win i na afiszach zostaje umieszczona nazwa kabaretu z dodatkiem „Dyrekcja B i A", odpowiada za wszystkie długi, wynikające z prowadzenia przedsiębiorstwa".

I to orzeczenie uważa autor za nawrót do zbyt energicznego stosowania zasady ochrony zaufania.

Jako odpowiadające natomiast wymogom stosowania tej zasady uznaje autor orzeczenie Sądu Najw. z dnia 30 stycznia 1930 2Ob 51/30 tz. XII Nr. 35, które wyraża następującą zasadę:

„Małżonka odpowiada za długi przedsiębiorstwa męża, jeżeli zezwala na umieszczenie swego nazwiska na szyldzie przedsiębiorstwa".

W końcowem rozważeniu tych orzeczeń ze stanowiska zasad, wyrażonych w obowiązującem prawie, autor dochodzi do wniosku, że przy ocenie warunków stosowania ochrony zaufania należy brać także wzgląd na sytuację osoby, którą ochrona zaufania ma obciążyć i nie przykładać do jej zachowania się miary przewyższającej stopień obowiązku zwykłej ostrożności. *A. T.*

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

# Sprawozdanie z IX Dorocznego Zjazdu Związku Zrzeszeń.

W dniach 4, 5 i 6 czerwca odbył się, tym razem w stolicy, zapowiadany i od dłuższego czasu przygotowywany dziewiąty z kolei Doroczny Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, jednoczący w tym roku po raz pierwszy przedstawicieli wszystkich apelacyj Rzeczypospolitej. Na skutek powstania nowych Zrzeszeń, które utworzone zostały w roku ubiegłym, aplikanci całego kraju zjednoczeni zostali w jeden zawodowy i koleżeński zespół, uchwałami swojemi reprezętujący naprawdę całą ziemię polską.

Rozpoczęto Zjazd Mszą Świętą, celebrowaną w kościele Panien Kanoniczek przez Ks. biskupa Szlagowskiego. Po błogosławieństwie udzielonem zebranym, dostojny kapłan w serdecznym przemówieniu nawoływał do gorliwego pełnienia obowiązków, ciążących na sługach sprawiedliwości w ich pracy około utrwalenia prawa i praworządności, będących podstawą potęgi państwowej.

Po skończonem nabożeństwie uczestnicy Zjazdu złożyli wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

O godz 12 minut 30 nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu w obecności licznie przybyłych dygnitarzy starszego pokolenia prawników oraz przyjezdnych z prowincji delegatów.

Obrady zagaił Prezes Rady Naczelnej Związku kol. mec. Marjan Lewandowski, niestrudzony i wielce zasłużony pracownik na niwie unifikacyjnej i organizacyjnej, dowodząc w przekonywujących słowach celowości i pożytku utworzenia Zrzeszeń i Związku. Po zagajeniu powołano na Przewodniczącego kol. Michała Chudzińskiego z Torunia, do Prezydjum zaś kol. Tadeusza Turka ze Lwowa i Jana Szumowskiego z Krakowa.

Po uszczeniu przez zebranych pamięci zmarłych w ciągu ubiegłego roku prawników polskich przez powstanie, powitał Zjazd pięknem przemówieniem Pan Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski.

Zaznaczając, że przykłada do obrad Zjazdu wiele wagi i uwagi, Pan Minister wyraził przekonanie, że od myśli i talentu młodego pokolenia zależeć będzie oblicze duchowe i potęga materjalna narodu w przyszłości. Nawiązując do zbliżającej się ku końcowi pracy nad kodeksem karnym, wypowiedział przeświadczenie, że opierając się na zainteresowaniu młodych prawników w stosunku do nowej kodyfikacji można mieć nadzieję, że staną się oni dla niej silną podporą, wlewając w suchą literę prawa głos życia.

Z kolei imieniem Sądownictwa powitał Zjazd Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Pan Leon Supiński, dalej Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Pan Mecenas Henryk Konic, nawołując do utrzymania łączności duchowej z ideałami i wysiłkami narodu z doby przedrozbiorowej oraz okresu niewoli.

Następnie przemówił imieniem Palestry stołecznej Dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie Pan Mecenas Nowodworski, dalej imieniem Stałej Delegacji Związków i Stowarzyszeń Prawniczych Sędzia S. N. Pan Janusz Jamontt i wreszcie wielki przyjaciel młodzieży prawniczej Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Pan Kazimierz Fleszyński.

Witając Zjazd imieniem Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. oraz w charakterze redaktora „Głosu Sądownictwa" Pan Prezes Fleszyński w słowach, nacechowanych szczerą życzliwością, wskazał na te nakazy moralne w chwili obecnej, którym podporządkować się winno w swej działalności młode pokolenie prawnicze. Przedewszystkiem zatem dążenie do jaknajwyższego poziomu życia zawodowego, pełnego wiary w niezniszczalną moc idei, a dalekiego od oglądania się na przejściowe profity karjery, zapał i wytrwałość w pracy zawodowej, traktowanie pracy tej jako godnej, ofiarnej bliskiej życia i społeczeństwa służby prawniczej, wreszcie jaknajlepsze przygotowanie się w organizacjach zrzeszeniowych do przyszłej szerokiej obywatelskiej pracy społecznej, pracy w przeważnej mierze na zaniedbanych pod tym względem terenach prowincjonalnych. Młode siły prawnicze pójdą tam, bo pójść muszą. W nieustabilizowane naogół nasze stosunki wewnętrzne wniosą oni pierwiastek ładu, porządku, poszanowania prawa, praworządności. Jako następcy obecnie starszego pokolenia prawniczego będą oni siłą rzeczy przejmowali jeden za drugim posterunki pracy zawodowej, będzie się odbywała na tych posterunkach stała zmiana wart prawniczych; hasłem jej musi być „dobro państwa" a odzewem „droga do prawa".

Imieniem Związku Adwokatów Polskich przemówił z kolei Pan Mecenas Wacław Szumański i wreszcie imieniem gospodarzy powitał Zjazd Prezes Warszawskiego Zrzeszenia Aplikantów kol. Wiesław Szpakowicz.

Oficjalną część zamknął Przewodniczący kol. Chudzyński dziękując gościom za przyjęcie udziału w uroczystości, którą m. in. zaszczycili swoją obecnością P. Minister Sieczkowski p. p. Marszałkowie Car i Bogucki P. Pierwszy Prokurator S. N. Prokopowicz, P. Prezes Sądu Apelacyjnego Orłowski. P. Prezes Sądu Kamieński, p. Prokurator Sądu Przysięgłych Bekerman, p. Dyrektor Kwiatkowski oraz cały szereg wybitnych przedstawicieli świata prawniczego.

Zjazd uchwalił wysłanie depeszy hołdowniczej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zainteresowanie i życzliwość dla Zjazdu wyraził prócz osobistego udziału szeregiem depesz z życzeniami, nadesłanych ze wszystkich stron kraju.

Trzydniowe obrady Zjazdu, tak komisyjne jak i plenarne, nacechowane były zarówno troską o przygotowanie zawodowe i wyso-

ki poziom naukowy i etyczny, jak również o stworzenie warunków bytu nieprzekraczających możliwości państwa, zabezpieczających jednak również egzystencję licznej rzeszy aplikantów zawodów prawniczych, znajdujących się w porównaniu do innych zawodów w szczególnie niepomyślnem położeniu.

W rezultacie obrad powzięto cały szereg uchwał dotyczących zarówno spraw natury ogólnej, jak też specjalnie zrzeszeniowych.

Między innemi uchwalono, aby wszystkie Zrzeszenia dążyły do najrychlejszego ujednostajnienia statutów, oraz w celu jaknajprędszego zespolenia działań i dążeń nadsyłały Radzie Naczelnej perjodyczne sprawozdania.

Dalej Zjazd wykazał na konieczność powstrzymania nadmiernego dopływu kandydatów do zawodów prawniczych przez wprowadzenie selekcji naukowej dla wstępujących na wydziały prawne uniwersytetów.

W sprawie uchwał dotyczących aplikacji Zjazd zobowiązał Radę Naczelną do przedstawienia ich właściwym czynnikom i poczynienia usilnych starań dla wprowadzenia ich w życie.

Zjazd mając na uwadze, iż projekt rządowy o ustroju adwokatury odrzuca wymagania przymusowej praktyki sądowej, jako zwykłego stadjum przygotowania do zawodu obrończego i pozostawia dla niego jedynie aplikację adwokacką, — stwierdza, iż z punktu widzenia wszechstronnego i gruntowego przygotowania przyszłych adwokatów wskazane jest zachowanie skróconej do jednego roku praktyki sądowej.

Co się tyczy dążności do przedłużenia aplikacji adwokackiej do lat pięciu, to Zjazd, wychodząc z założenia, że czteroletnia aplikacja, odbyta częściowo w formie praktyki w sądzie, częściowo u patrona, wystarcza najzupełniej młodemu prawnikowi do osiągnięcia należytego przygotowania zawodowego, wypowiedział się za przyjęciem czteroletniej aplikacji adwokackiej, mieszczącej w sobie jeden rok praktyki sądowej.

Dalej Zjazd wypowiedział się przeciwko ograniczeniu uprawnień aplikantów adwokackich w zastępstwach przed sądami okręgowemi oraz przeciw pozbawieniu aplikantów adwokackich prawa stawania przed sądami apelacyjnemi, gdy w ten sposób uniemożliwia się aplikantom zapoznanie z techniką obrony przed wszystkiemi instancjami merytorycznemi.

Zjazd, uważając dotychczasowy dopływ sił adwokatury za nadmierny i wymagający uregulowania przedewszystkiem w kierunku maksymalnego ograniczenia możności przerzucania się do adwokatury z zawodów innych, chociażby nawet bardzo adwokaturze pokrewnych, uznaje za konieczne wprowadzenie takiego ograniczenia możności zmiany zawodu, by w zestawieniu z bezpłatną przeważnie aplikacją iż z trudnościami egzaminacyjnemi nie stanowiło ono dogodnego sposobu ich obejścia.

Zjazd uważa za niedopuszczalne oraz sprzeczne z zasadą wolnego zawodu i obowiązującą Konstytucją projekty zatamowania dostępu do adwokatury, kontyngentów miejscowych, jakoteż przymusowego wyznaczania siedzib aplikantom adwokackim oraz młodym adwokatom.

Zalecono Radzie Naczelnej poczynienie odpowiednich starań o umieszczenie w projekcie prawa o ustroju adwokatury przepisu, że egzamin sędziowski zastępuje egzamin adwokacki, w razie zaś niemożności wprowadzenia tego w życie o poczynienie starań, aby przynajmniej w byłym zaborze austrjackim posiadający egzamin sędziowski zwolnieni byli przy egzaminie adwokackim z niektórych przedmiotów.

Zjazd wypowiedział się za utrzymaniem pełnego samorządu adwokatury, uznając go obok niezawisłości sądownictwa za najważniejszy warunek prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Dalej Zjazd wystąpił w obronie aplikantów sądowych, wypowiadając się przeciw bezpłatnej aplikacji oraz domagał się zrównania aplikantów w przedmiocie pomocy lekarskiej, ulg kolejowych etc. z uprawnieniami, przysługującemi w tej mierze urzędnikom państwowym.

Zjazd uznał za niedopuszczalne używanie aplikantów w charakterze pomocniczych sił kancelaryjnych sądu, jako sprzeczne zarówno z myślą ustawodawcy, jakoteż zasadą przygotowania sędziowskiego.

Wreszcie Zjazd ustalił organizację wymiany pomocy egzaminacyjnej pomiędzy Zrzeszeniami.

Z konieczności musimy sprawozdanie z uchwał Zjazdu ograniczyć do powyższych ogólnych zarysów, dających jednak wyobrażenie tak o całokształcie obrad, jak i ważności poruszonych na nim kwestyj.

Należy jeszcze wspomnieć, że z inicjatywy Zrzeszenia Pomorskiego uchwalono cały szereg rezolucyj, znajdujących się w związku z nastrojami, wywołanemi systematycznemi atakami niemieckiemi na Pomorze. Zjazd stwierdził z całą stanowczością, że społeczeństwo polskie nie zgodzi się nigdy na jakąkolwiek w tej sprawie dyskusję. Dalej ze względu na ciągłe prowokacje, stosowane przez nacjonalistyczne żywioły gdańskie oraz brak bezstronności w sądach gdańskich przy wymierzaniu sprawiedliwości w stosunku do polaków, zjazd wzywa całe społeczeństwo polskie do unikania letnisk gdańskich oraz nabywania miejscowych towarów.

Udzielono wreszcie absolutorjum ustępującej Radzie Naczelnej oraz uchwalono wniosek, wyrażający zasłużonemu około organizowania i zespolenia Zrzeszeń ustępującemu Prezesowi Rady Naczelnej Związku kol. mec. Marjanowi Lewandowskiemu gorące uznanie za jego pożyteczną i ofiarną działalność.

Ostatniego dnia Zjazdu delegacja Zjazdu i Rady Naczelnej przyjęta została przez Pana Ministra Sprawiedliwości Michałowskiego i Pana Wiceministra Sieczkowskiego którym podziękowała za zaszczycenie Zjazdu swoją obecnością oraz przedstawiła najbardziej palące potrzeby aplikantów.

Na zakończenie przeprowadzono wybory do Rady Naczelnej Związku, do której weszli: prezes — kol. Józef Łukasiewicz; wiceprezesi: kol. Aleksander Śniegocki i Józef Zalutyński oraz członkowie: kol. kol. Zygmunt Zapendowski, Edward Strumpf, Józef Domański, Wacław Osiński, Andrzej Grajnert, Stanisław Brodacki,

Bogdan Kurski. Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Stefan Turczynowicz z Lublina, Jan Szumowski z Krakowa oraz Władysław Mikułowski, Tadeusz Makowski i Lucjan Łopuszyński z Warszawy.

Należy zaznaczyć, że poza obradami i uchwałami wygłoszono na Zjeździe kilka interesujących referatów. kol. Michał J. Kahl mówił o „Niezależności sądownictwa i samorządzie adwokatury jako podstawach wymiaru sprawiedliwości". Kol. Adam Łomnicki ze Lwowa wygłosił „Uwagi do projektu kodeksu karnego". Kol. Wiesław Szpakowicz wypowiedział referat „Aplikacja sądowa na przełomie", a kol. Tomasz Bartczak referat p. t. „Aplikacja adwokacka a rządowy projekt ustawy o ustroju palestry".

O zakresie życia towarzyskiego w pierwszym dniu Zjazdu t. j. w sobotę wieczorem odbył się w salonach Rady Adwokackiej dancing-bridge, który w nader miłym i wesołym nastroju przeciągnął się do samego rana, w niedzielę zaś w Hotelu Angielskim — bankiet koleżeński, nacechowany szczerą i niewymuszoną serdecznością.

Zjazd zakończył się 6 czerwca wieczorem, pozostawiając po sobie jaknajlepsze wrażenie oraz przeświadczenie co do celowości obrad oraz korzyść płynących z wymiany zdań i uchwalania rezolucyj chociażby nie wszystkie one dały się następnie wprowadzić w życie. Będąc wyrazem poglądów, uzgodnionych w toku obrad, jednoczą one szerokie zastępy około wspólnie powziętych uchwał i dezyderatów i stają się w ten sposób trwałą i silną więźią koleżeństwa.

Termin następnego Zjazdu wyznaczono na czerwiec 1933 roku zgodnie zaś z zaproszeniem ze strony Zrzeszenia Lubelskiego, wyrażonem przez delegata kol. Stefana Turczynowicza, na miejsce przyszłego Zjazdu zdecydowano obrać Lublin.

## Z ŻYCIA ZRZESZENIA.

### Z ZARZĄDU.

Na skutek różnicy poglądów co do szeregu kwestyj pomiędzy członkami Zarządu Zrzeszenia zgłosili swe ustąpienie następujący koledzy: Tomasz Bartczak, Jerzy Dembiński i Norbert Sawicki.

### NAGRODA ZA PRACĘ NAUKOWĄ.

W majowym zeszycie „Głosu Sądownictwa" ogłoszony został przez Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów konkurs na pracę naukową z zakresu prawa cywilnego z terminem do 1 listopada 1932 roku. Nie będziemy tu powtarzać ani tematów konkursowych, ani warunków konkursu, odsyłając zainteresowanych do wspomnianego numeru. Ze swojej strony, chcąc przyczynić się do ożywienia ruchu umysłowego wśród aplikantów, Zarząd Zrzeszenia postanowił zgłosić dodatkową nagrodę w kwocie 100 złotych, przeznaczoną dla aplikanta członka Zrzeszenia, który się we wzmiankowanym konkursie najwybitniej wyróżni.